

ZDROWIE

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY

HYGJENIE PUBLICZNEJ I PRYWATNEJ.



Adres Redakcji: Sto-Krzyzka 25.

WARSZAWA.

W drukarni St. Niemiry Synów,

Plac Warecki № 4.

1896.

TREŚĆ NUMERU:

Artykuł wstępny (str. 437). — *Artykuły oryginalne*. Hygiena powiatu Kaliskiego, podał Dr F. Drecki (str. 440). — Przyczynek do sprawy partactwa lekarskiego na prowincji, podał Dr E. Sonnenberg (dokończenie) (str. 445). — Sprawozdanie zdrowotne uzupełniające Dra J. Buszka, fizyka m. Krakowa za rok 1895 (dokończenie) (str. 452). — *Dział sprawozdawczy*. O podskórnem stosowaniu materji pokarmowych (str. 466). — Czy pola irygacyjne zagrażają zdrowiu publicznemu (str. 466). — *Notatki bibliograficzne* (str. 467). — *Kronika*. — Ulepszenia sanitarne w instytucie głuchoniemych i ociemniałych (470). — Insbruck jako zimowa stacja klimatyczna (470). — Tablica rodności (470). — Śmiertelność od chorób zakaźnych w czterech wielkich stolicach Europy (471). — Wpływ rozvodu na samobójstwa i pomieszczenie zmysłów (471). — Wysokie budynki w New-Yorku (471). — Studnie artezyjskie (471). — Muzeum Parkes'a w Londynie (472). — Wodne szkło jako materiał tapetowy (472). — Drobne wiadomości (472). — Ogłoszenia.

Komitet redakcyjny „Zdrowia” stanowią:

Pp. A. Bukowski, M. Ciemniowski, B. Danielewicz, inż. A. Grotowski, Dr. Garliński, E. Goldberg, bud., inż. Mościcki, Dr. A. Malinowski, Dr. J. Polak, inż. S. Sokal
Dr. S. Sterling, Dr. Szumlański, Dr. Tehórzniaki.

URBANOWICZ I RÓŻYCKI.

Skład materiałów aptecznych,

LABORATORYUM

CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNE

i

PAROWA FABRYKA

ŚRODKÓW OPATRUNKOWYCH

Krakowskie-Przedmieście Nr. 17

wprost kościoła po Karmelickiego

W WARSZAWIE.

Wata i Gaza hygroskopijne i nasycane.

Bandaż

Ceratka do kompresów.

Papier synapismowy.

Vlinsi i Thapsia.

Plastry smarowane.

Dezynfector ścienny samo działający
(niezawodny środek na mole).

Oliwa najlepsza Nicejska i do palenia.

Esencya octowa.

Woda Kolońska.

Perfumy zagraniczne i krajowe.

Mydła toaletowe i lecznicze.

Wody mineralne.

Tran.

Benzyna do czyszczenia i palenia oraz
wszelkie materiały apteczne.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Ceny najniższe.

Warszawa, listopad 1896 r.

(W sprawie przeniesienia Szpitala Dzieciątka Jezus).

Jednocześnie prawie z nadejściem Najwyżej zatwierdzonego zezwolenia na przeniesienie szpitala Dzieciątka Jezus na folwark Świętokrzyski, komitet budowy szpitala tego uznał za odpowiednie rozpocząć rokowania o przeniesienie Szpitala na plac Wystawy hygienicznej z pozostawieniem domu podrzutków na folwarku. Zamiar ten począł się na skutek uwag inżyniera W. K. Lindleya, który od dawnych czasów oponował przeciwko wzniesieniu szpitala w blizkiem sąsiedztwie stacyi filtrów. Ta opozycja p. Lindleya popartą została przez należących do komitetu techników, którzy oświadczyli, że na placu Wystawy dogodniej szpital budować, o ile, że plac ten jest większy o 30,000 metrów od pozostałej, t. j. niezajętej przez dom podrzutków części folwarku; że nie jest przytem, jak folwark Świętokrzyski, przecięty ulicami. Poruszona myśl wywołała pewną, że tak powiemy panikę, której wyrazem była ogólna i bezwyjątkowa opozycja prasy zarówno specjalnej, jak ogólnej, przyczem powstały projekta całkiem odmienne od poprzednich, a mianowicie polegające na przeniesieniu szpitala zupełnie daleko; wskazywano najbardziej miejscowość Rakowiec, jako do dyspozycyi Rady Miejskiej należąca.

Pragnąc określić logicznie wartość wszelkich kryterjów do modyfikacji w pierwotnym planie służących, przedewszystkiem sądzimy, że zawikłania, jakie się już dziś dostrzegają, główne źródło mają w okoliczności, iż zaproponowanie placu Wystawy jako miejsca na szpital nie było poprzedzone wyczerpującem wystudjowaniem tej sprawy w samym Magistracie, zaś komitet budowy jedynie szpital mając na względzie, i to tylko ze stanowiska budowlanego, ani konsekwencjami dla miasta całego, ani nawet dla przyszłej administracji szpitalnej, zajmować się właściwie nie może. Ale oprócz komitetu budowy i Magistratu jeszcze Rada Miejska Dobr. Publicznej mocno jest zainteresowaną pod tym względem i w razie ostatecznie uznanej przez komitet konieczności przeniesienia szpitala na plac Wystawy, prawdopodobnie długie studja odbywać musi zanim ostatnie słowo o tem powie.

Przedewszystkiem co się tyczy kryterjum o potrzebie przeniesienia szpitala na plac Wystawy, zaznaczyć winniśmy, że opozycja p. Lindleya nie zostaje uwzględnioną przez przeniesienie szpitala

na plac Wystawy, a to dla dwóch powodów: po 1-e, środek ciężkości stacji filtrów odległy jest od środka ciężkości placu Wystawowego na 380 sażeni, zaś od środka folwarku na 250 sażeni; różnica 130 sażeni, czyli mniej więcej szerokości Placu Teatralnego, nie ma żadnego w tym razie znaczenia; po 2-e, dom podrzutków pozostaje nadal w bezpośrednim sąsiedztwie stacji filtrów, a infirmerja dla chorób zakaźnych tegoż ma się znajdować pod parkanem stacji filtrów.

Jeżeli plac Wystawy niewątpliwie dogodniejsze pod pewnemi względami dla budowy szpitala przedstawia warunki, to jednak i poważne posiada w każdym razie niedogodności: otoczyć go mogą budowle od ulic: Koszykowej, Polnej i Topolowej, obok niego przechodzić ma kolejka parowa z gwizdaniem swem (podobnie jak na folwarku), próby strzelania odbywają się tuż obok, co dla chorych za rzecz wielce przykrą uważane być winno. Jeżeli atoli spojrzemy na sprawę ze stanowiska interesów miasta, resp. ludności tegoż, wówczas nie negując znaczenia szpitala, jeszcze sprawę plantacji uwzględnić wypadnie. Wszak jeszcze sławny Ambroise Tardieu przed czterdziestu laty plantacye uważał za główny środek asenizacji miast. Twierdzenie to dziś uznane powszechnie za pewnik, tak dalece stosuje się wszędzie w praktyce, że miasta wielkie, jak Londyn, Berlin, Wiedeń, Frankfurt i t. p. cudów na tem polu dokazały. Warszawa przez bardzo długie lata zaniedbała była tę sprawę. Gdy w Londynie Towarzystwo „Metropolitan Public Garden Association“ zdołało w ciągu kilku lat wykupić, założyć lub urządzić 167 ogrodów, skwerów lub parków publicznych, Warszawa do czasu utworzenia komitetu plantacyjnego niszczyła tylko puste przestrzenie, pomimo, że gęstość zaludnienia wynosiła u nas w 1870 r. 64 mieszkańców na akr, gdy w Londynie wynosiła ona tylko 50,8 ludności na akr przestrzeni, a we Frankfurcie naprzykład tylko 15.

Do miast najgorzej zaludnionych zalicza się Paryż, ale gdy w Paryżu niezabudowana przestrzeń wynosi 20% całej przestrzeni (r. 1890), w Warszawie wynosi ona zaledwie 13,17% (w Krakowie 21,10, w Wiedniu 20,53%). W Londynie istnieje 18 parków o przestrzeni od 100 do kilku tysięcy akrów każdy, w Warszawie największy ogród, Saski, wynosi 41,5 akrów i jest przeszło 17 razy mniejszy od Hyde Parku.

Nadto, gdy w małym względnie Zurichu około 80% dzieci

uczęszczających do szkół przyjmuje udział w grach w ogrodach publicznych. u nas nie ma wcale nawet miejsca do takowych.

Z powyższych danych łatwo wywnioskować znaczenie świeżo założonego i zaopatrzonego w bardzo przydatne do gier dzieciennych budynki najzdrowszego dziś parku, nb. w dzielnicy jedynej dziś do rozwoju dalszego usposobionej, która się rychło a rześście zabuje. Co prawda i park można przenieść na folwark Świętokrzyszki, ale niestety, park na folwarku nie może mieć tego znaczenia, albowiem miejsca będzie za mało, a przecięty ulicami nie będzie parkiem dogodnym.

Plantacje parku, kanały, wodociągi, budowle murowane, szaloty, parkan wynoszą przeszło 100 tysięcy rubli; szkoda wszak zmarnować ten kapitał z wielką stratą dla zdrowotności miasta.

Z powyższego wynika, iż w danym razie istnieje z jednej strony do wyboru przeniesienie szpitala z miejsca niedogodnego w nieco mniej niedogodne, przy pozostawieniu w najniegodniejszym miejscu domu podrzutek, a z drugiej strony przeniesienie parku z miejsca wyborowego w daleko gorsze ze znaczną stratą pieniężną.

Musimy tu zwrócić uwagę, że rozdział szpitala i domu podrzutek, zresztą korzystny ze stanowiska pedagogiczno-sanitarnego, wymaga wyczerpujących studjów. Według ustawy z r. 1842, opartej na historii szpitala, zakłady te stanowią jedność pod względem lekarsko-administracyjnym, podobnież według statutu z r. 1870. Otóż rozdział terytorjalny, o ile, że główne budowle będą o 420 sażeni, resp. o wiorstę od siebie będą odległe, prowadzi za sobą rozdział administracyjny i wymaga podwojenia niektórych budowli i urzędzeń oraz wielu etatów. Muszą tedy być zbudowane dwie kaplice zamiast jednej, dwie trupiarnie, dwie kuchnie, dwie apteki, muszą być potworzone podwójne posady: naczelnego lekarza, intendenta, kasjera, sekretarza, starszej siostry miłosierdzia i t. p.

Wystudjowanie spraw tych i odpowiedniego budżetu na przyszłość wymaga wiele czasu, a zatem skoro szybko nie da się załatwić zmiana zamierzonego projektu, *to lepiej już użyć ten czas na zmianę gruntowną, polegającą na przeniesieniu zakładów na teren zupełnie odrębny od dotychczas projektowanych.*

W razie tedy przedsięwzięcia zmian w projekcie zatwierdzonym, należało by nie plac wystawy lecz inny teren mieć na względzie. Do tej konkluzji przyszło i Warszawskie Towarzystwo Le-

karskie, które uznając folwark za niedogodny dla obydwóch zakładów, zaś plac Wystawy acz dogodny (?) dla szpitala ale ze stanowiska zdrowotności miejskiej niemożliwy i zaznaczając konserwację parku jako wielkiej wagi sprawę sanitarną, widzi rozwiązanie rzeczy jedynie w przeniesieniu domu podrzutków i szpitala na znaczną odległość, z urządzeniem odpowiedniej komunikacji oraz stacji centralnej.

HYGJENA POWIATU KALISKIEGO.

podał **Dr. Feliks Drecki.**

I. Zaopatrzenie w wodę. Mieszkańcy powiatu Kaliskiego zaopatrują się w wodę do picia tak w osadach, wsiach jak i w mieście Błaszki, pochodzącą ze studzien dziesięć do dwudziestu łokci głębokich, w których przeważnie znajduje się woda zaskórna, rzadko kiedy źródłana. Studnie te są po większej części drewniane, kilka jest zaledwie na cały powiat murowanych. Po wsiach po większej części studnie są otwarte (żórawie), w pięciu osadach, w mieście Błaszkiach i w sześciu wsiach są studnie łańcuchowe z wiadrem, w czterech zaś wsiach znajdują się pompy. W ostatnich dwóch latach zamknięto w powiecie sześć studzien, bądź to z przyczyny zgniłej cembrowiny, bądź z przyczyny złej i niezdatnej do picia wody; poprawiono i odnowiono szesnaście studzien. Wójtom gmin i ziemskiej straży polecono, by zwracali uwagę na czystość tak samych studzien jak i na zanieczyszczenie wody; w tym celu również polecono, by wszystkie studnie przykryte były deskami, z otworami dla wentylacji, lub też przykrywane daszkami z desek lub gontów, co też w znacznej mierze uskutecznionem zostało. Studnie w osadach i w bliskości karczem będące otoczono dużemi kamieniami lub obsadzono drzewami by w ich bliskości nie paszono koni i bydła (dla uniknięcia zanieczyszczenia wody moczem); poziom zaś gruntu przy samych studniach polecono podwyższyć brukiem lub gliną. Ogólną ilość studzien w powiecie, biorąc pod uwagę 400 osad, wsi i kolonji, można obliczyć w przybliżeniu na 2000. Rozbiory chemiczne niektórych studzien w powiecie Kaliskim w 1893 roku dokonane były przez assessora farmacji na koszt miasta Błazek i gmin. Analiza czternastu studzien wykazała że co

do ilości części organicznych, bezwodnika kwasu azotowego, amoniaku i chloru, oraz fizycznej własności wody, tylko w czterech studniach woda była zdatną do picia.

Rzeki. Główną rzeką w powiecie Kaliskim jest Prosna wraz z małemi jej dopływami: Cienią, Swendrją, Pokrzywnicą, Bugajem i Bawołem. Wody z tych rzek mieszkańcy używają tylko do gotowania i prania.

Jezior w powiecie Kaliskim niema.

Stawów także bardzo mało, wszystkich sześć i to nie wielkie.

We wsi Brzeziny przed dwoma laty urządzono cztery sztuczne stawy na źródłiskach, znacznych rozmiarów, po sześć do dziesięciu morgów każdy, dla hodowli ryb.

Wydalanie nieczystości. W całym powiecie nie wyłączając i miasta Błaszek, miejsca ustępowe są to budki drewniane nad dołami. Od lat kilku liczba ich się wzmogła, do tej pory jednak w niektórych wsiach jako też w koloniach niema ich zupełnie. Od lat trzech, gdy w gub. Kaliskiej a mianowicie w mieście Kole pojawiła się cholera, w powiecie Kaliskim wychodków polecono stawiać więcej, deski kazano smarować smołą lub mocnym roztworem wapna a doły kloaczne wysypywać ziemią lub wapnem.

Stan hygieniczny domów W mieście Błaszkach domów drewnianych znajduje się 226, murowanych 42; w sześciu osadach powiatu liczba domów murowanych niewielka, a po wsiach i to nie wszystkich tylko dwory spotykać można murowane. Lud wiejski mieszka w domach drewnianych, po większej części z dwóch izb i dwóch komór składających się. W większych folwarkach i w miejscowościach fabrycznych znajdują się koszary na 4, 8 do 12 rodzin a przy nich nie wszędzie istnieją wychodki oraz tak pożądane i konieczne cblewiki. Skutkiem ostatniej wady, co się szczególnie zdarza między ludnością fabryczną, w sieniach izb chowają nierogaciznę, cieleta, drób, a w samych mieszkaniach utrzymują króliki. Izby po większej części są ciemne, zimne, często bez podłóg, piece dymiące.

Kąpiele. Łazienek i łaźni niema w powiecie Kaliskim, tylko w mieście Błaszkach i osadach Koźminek i Stawiszyn znajdują się mikwy żydowskie, a w ostatnich dwóch miejscowościach pod względem sanitarnym wiele pozostawiają do życzenia. Kąpiele rzecznych ludność wiejska bardzo mało używa i pod tym względem rzecz można nie czuje żadnej potrzeby.

Cmentarzy w powieci Kaliskim, stosownie do raportów wójtów gmin, jest 59, po większej części na ziemi piaszczystej i otoczone nasypami z ziemi i piasku, rzadko okolone kamieniami lub murem. Na cmentarzach prawie wszędzie posadzone są drzewa. Odległość cmentarzy od domów mieszkalnych po większej części dostateczna, 30 sążni i więcej.

Szlachtuzy. W mieście Błaszczkach i osadzie Stawiszynie istnieją szlachtuzy drewniane nad rzeczkami zbudowane, w innych zaś osadach jak również i po wsiach szlachtuzów niema. Rzeźnicy ze wsi pod Kaliszem położonych na mocy rozporządzenia miejscowego gubernatora bić muszą trzodę chlewną a także i cielęta w szlachtuzie Kaliskim.

Żywienie się ludu. Mieszkańcy powiatu Kaliskiego należą przeważnie do klasy rolniczej i żywią się niemal wyłącznie pokarmami roślinnymi i nabiałem. Pewna tylko liczba mieszkańców osad używa mięsa i to tylko w uroczyste dni i w szczupłej stosunkowo ilości. Ludność powiatu jest średnio zamożna, są jednak wsie i kolonie, przeważnie niemieckie i bliżej granicy położone, w których ludność żywi się dobrze i zwraca uwagę na warunki sanitarne. Ludność fabryczna pod tym względem jest upośledzoną. Napoje alkoholiczne w stosunkowo niewielkiem są użyciu.

Nadzór nad żywieniem ludności. Nadzór nad dobrocią produktów spożywczych i napojów jak piwa, wina, octów i t. p., ma lekarz powiatu i lekarz miasta Błaszczek, którzy od czasu do czasu robią wraz z policją i dwoma miejscowymi obywatelami rewizję piekarń, masarni, szynków, restauracji i t. d. Naturalnie po wsiach i osadach odbywa się to nieczęsto, niekompletnie, bo przy rozjazdach lekarza powiatu w innym celu np. sądowym lub administracyjnym (rewizja szczepienia ospy, przedsięwzięcie środków dla przerwania jakiejś epidemji i t. p.) Dla tego też o *rozbiorach chemicznych i bakterjologicznych produktów spożywczych i wody* mowy być nie może.

Nadzór weterynaryjny nad biciem bydła i trzody jest niedostateczny—w Błaszczkach pełni go zwykle lekarz miejski lub burmistrz; po osadach wójt gminy lub strażnik, po wsiach nikt.

Falszowanie produktów spotyka się dość rzadko.

Co do *jakości*, produkta spożywcze są niezłe, *ceny* w ostatnim roku nie wysokie.

Zakłady filantropijne dla dzieci. Z zakładów filantropijnych dla

dzieci prócz dwóch ochron w mieście Kaliszu mogą wspomnieć o istniejących tamże tak zwanych salach zajęć dla biednych dzieci, z których korzystają i dzieci wsi podmiejskich. Jestto instytucja istniejąca w Kaliszu od 1 Kwietnia 1891 r. pod opieką Kaliskiego Towarzystwa Dobroczynności. Cel takowej: dać przytułek dzienny, opiekę moralną i zajęcie dzieciom płci obojga w wieku od 11—14 lat, które właśnie do żadnych fabryk nie są przyjmowane ani też zapracować na siebie nie mogą, w domu zaś ani opieki ani dostatecznego pożywienia nie mają. Tu dostają obiad i podwieczorek a pod kierunkiem majstrów i szwaczki uczą się: koszykarstwa, kapelusznictwa, wyrobów ze słomy, z krajek, szycia, cerowania, haftów i t.p. Z końcem 1895 roku, uczęszczało 46 dziewcząt, 14 chłopców. Koszta utrzymania instytucji przeciętnie 1000 rs. rocznie, z tych czwartą część otrzymuje się ze sprzedaży wyrobów dziecinnych, co najmniej $\frac{1}{4}$ część trzeba otrzymywać z koncertów i przedstawień a 300—400 rs. otrzymuje się z dobrowolnych ofiar. Inicjatorem i kierownikiem tej instytucji jest autor niniejszej notatki.

Hygiena szkół. Liczba szkół elementarnych w Kaliskim powiecie:

Gminnych	1	}	30	
Sielskich			
Niemieckich kantoratów				1
Miejskich			2
Niedzielno-rzemieśln.	.			1

Ogółem 34

Lekarz powiatu co rok od 1890 roku pod względem sanitarnym ogląda trzy lub cztery szkoły, gdyż tę czynność tylko przy objazdach powiatu w innych celach skuteczniej może, osobnych zaś delegacji dla obejrzenia szkół nie otrzymuje. O rezultacie obejrzenia szkół elementarnych pomieszczymy w naszych sprawozdaniach rocznych. Oględziny te dotyczą określenia objętości powietrza przypadającej na jednego ucznia, ilości światła, sposobu ustawienia ławek do światła i do wzroku ucznia, jakości i ilości wody do picia, obecności wychodków, przyrządów gimnastycznych i ogrodów przy szkołach. Urządzenie wielu szkół nie odpowiada normalnym warunkom, szczególnie jeżeli szkoły nie są umyślnie na ten cel budowane; niektóre jednak z nich, szczególnie niemieckie szkoły wytrzymują krytykę pod względem sanitarnym.

Hygiena fabryk. Nowych urządzeń zabezpieczających od szkodziwości fabrycznych oraz wypadków, tak w fabryce sukna „Opatówek“ jak i w cukrowni „Zbiersk,“ zaprowadzono mało, bo też dopiero pierwszy rok jak mieszka w Kaliszu tak zwany inspektor fabryczny, który wraz z inspektorem lekarskim tego rodzaju rewizje odbywa. Domy dla robotników po części są murowane a kuchni wspólnych dla robotników niema. Przy obu fabrykach są apteczki, stali felczerzy na miejscu, stali lekarze dojeżdżają. W „Zbiersku“ jest i szpitalik na 4 łózka.

Ruch ludności, choroby i śmiertelność oraz liczba szczepień ospy.

	Liczba chorych	Liczba zmarłych	% śmiertelności	Liczba zaszczip.
od 1878 r. do 1891 r.				
czyli za 13 1/2 lat	1636	437	26	44316
w 1892 roku	20	5		3193
„ 1893 „	205	50		2962 w tej liczbie rewakcinowano 922.
„ 1894 „	233	66		4567 w tej licz. rewakcinowano 1381.
„ 1895 „	81	26		4263 w tej liczbie rewakcinowano 363
razem	539	147		14985
Ogółem	2175	584	22,2	59301

Blizsze szczegóły o szczepieniu ospy w powiecie Kaliskim za wspomniane wyżej 13 1/2 lat podane są w „Gazecie Lekarskiej“ Nr. 47, z r. 1891.

W mieście Błaszczach istnieje komitet sanitarny złożony z burmistrza, lekarza miasta i kilku obywateli; w osadach—z wójta, strażnika i dwóch obywateli, jeśli jest lekarz, to i on do komisji należy. W fabrykach tylko raz na kwartał bywają oględziny niezonatych co do chorób wenerycznych.

Redakcja uprasza o łaskawe nadsyłanie wszelkich wiadomości z praktyki higienicznej w kraju, oraz sprawozdań z działalności instytucji, zakładów, stowarzyszeń, o ile takowe mają związek z higieną, przytem redakcja uprasza szanownych korespondentów, by raczyli załączać nazwiska swe i adresy z nadmienieniem czy takowe mają być drukowane lub nie.

PRZYCZYNEK DO SPRAWY PARTACTWA LEKARSKIEGO NA PROWINCJI.

podał **Dr. E. Sonnenberg**, (Zgierz).

(*Dokończenie*).

Nadużycia niższego personelu lekarskiego.

A) *Personel męzki.*

Działalność felczerów zciąga na siebie coraz częstsze utyskiwania inteligentnego ogółu i lekarzy, zwłaszcza prowincjonalnych. W ostatnich czasach skargi na felczerów przedostały się i do szpalt prasy. Niedawno, naprzykład, czytaliśmy artykuł jednego lekarza ¹⁾, w którym autor obrazowo przedstawia nieznośne warunki, jakie znalazł, osiedlając się w miasteczku; opisuje panujące tam przesady, ciemnotę, a nadewszystko żywo skreśla zapasy konkurencyjne z felczerami, w obec zabiegów których trudno mu było się osiedlić.

Nie będę tu przytaczał wielu innych głosów, podnoszonych tu i owdzie w tej sprawie, powiem tylko, że niezadowolenie i narzekania na felczerów są częste i że źle odczuwa już wielu nawet samych felczerów, dbających o godność korporacji. Oto, naprzykład, łódzcy felczerzy wejrżeli już w tę sprawę i na dorocznej sesji swego stowarzyszenia, w Listopadzie r. z., dużo dyskutowali nad złym stanem rzeczy, wywołanym karygodnym postępowaniem wielu z ich towarzyszy. Na posiedzeniu powyższem przyznano, że wielu pracujących w zawodzie felczerskim, szkodę przynosi społeczeństwu i ujmę korporacji. W tym celu sporządzono nawet memoriał, który wręczono policmajstrowi miasta, w memoriale tym napiętnowano kilkanaście nadużyć felczerów ²⁾.

Słowem, obecny stan sprawy felczerskiej jest niedobry. Zachodzi teraz pytanie, jaka jest geneza tej niezdrowej sytuacji?

Odpowiedź nie trudna: nadmiar felczerów oraz znaczne zmniejszenie się legalnego ich zarobkowania.

Co się tyczy ostatniego punktu, zauważę, że zapotrzebowanie pomocy felczerskiej w obecnym stanie terapii zredukowanem jest do

¹⁾ „Kurjer Warszawski“ (1895).

²⁾ „Kurjer Warszawski“ (№ 297. 1895).

minimum. Stosowanie z polecenia lekarzy upustów krwi, pijawek, baniek ciętych, jest dziś bardzo rzadkie. Ogromny poczet wewnętrznych środków farmaceutycznych, jakimi rozporządza dzisiejsza medycyna, znacznie zmniejszył zakres zabiegów felczera dawnego pokroju (clysmata i t. d.)

Szybki rozwój dentystyki i liczebny wzrost jej adeptów, również deprymująco wpłynął na zarobkowanie felczerów: dawne lewarki do rwania zębów, dziś najczęściej rdzewieją na półkach razury, większość bowiem poprzedniej klienteli felczerskiej, obecnie szuka pomocy dentystów, gęsto zaludniających nasze miasta, a nawet miasteczka.

Niemaló stracili także felczerzy na współzawodnictwie fryzjerów, balwierzy...

Słowem, szereg zabiegów, wchodzących w zakres atrybucji społecznego felczera, wciąż się ścieśnia i maleje.

A w pogoni za kawałkiem chleba tylko ludzie z hartem moralnym, jak wiemy, nie schodzą na boczne ścieżki. Jakkolwiek więc, wśród felczerów jest wielu, a nawet większość, ludzi uczciwych i dobrze myślących, niebrak jednakże między nimi indywidualności o wątpliwej wartości moralnej. Oni to rzucają cień na całą korporację. Taki felczer pod gniotącą obawą głodu, ima się środków nielegalnych: zatrzymuje u rogatek wieśniaka, szukającego adresu lekarza, wciąga go do swej razury, zapewniwszy się przedtem w aptece, że wydadzą tam lekarstwo z jego przepisu. Klientelę werbuje wszelkimi sposobami: wciska się do mieszkań ubogiej ludności, wkrada się w jej zaufanie, i na tym punkcie przejawia niezaprzeczone zdolności. Zręczny, przezorny felczer potrafi odwieść prostaczków od szukania porady lekarskiej, zapewniając ich, że na to zawsze czas. On podejmuje się najrozmaitszych kuracji, często i ryzykownych... ¹⁾

Czy dałoby się w jakikolwiek sposób złemu zaradzić?

Odpowiedzi stanowczej dać na pytanie powyższe niepodobna. Sądzę jednak, że jeżeli nie znacznie, to w części przynajmniej można sytuacją obecną poprawić. W tym celu, należałoby, w pierwszym rzędzie, uzupełnić dzisiejsze przepisy o felczerach, obostrzyć i wyraźnie wyszczególnić granice ich atrybucji, jako niższego personelu le-

¹⁾ Sprawę nadużyć niższego personelu lekarskiego męskiego wyczerpująco omówił Dr Tchórznicki, w pracy swej p. t. „Felczeryzm w Królestwie“ 1890.

karskiego. Należałoby powiększyć liczbę stowarzyszeń felczerskich, podnieść powagę i władzę tych instytucji w przestrzeganiu interesów i porządku korporacji. Niechaj stowarzyszenia felczerskie mają za obowiązek miarkować zbyt daleko sięgające zapędy lecznicze członków tego zawodu i piętnować każde nadużycie.

Byłoby również bardzo pożądanem, aby wzamian za uszczuplenie działalności leczniczej felczerów, powiększyć—rodzajem kompensaty—zakres ich legalnego zarobkowania, pozwalając naprzykład felczerom urządzać wypożyczalnie niektórych przyrządów, jakich ubogi chory nie jest w stanie nabyć.

Rozumie się, wyjątek stanowiłyby te narzędzia, których utrzymywanie wymaga nadzwyczajnej czystości (kateter, kolpeurynter i t. p.) Mogliby więc felczerzy wypożyczać: termometry, inhalatory, baseny, irygatory, worki gumowe do lodu, worki przeciw odleżynom, klizopompy, pulweryzatory, wanny, niektóre ortopedyczne aparaty i t. p. przybory, jakich wyliczyć możnaby było mnóstwo. Wypożyczając powyższe przyrządy, felczer miałby pewien na tem zarobek, a dla biednych ludzi, dla których kupowanie wymienionych utensylii jest często niemożliwem lub przynoszącem znaczny uszczerbek w ich skromnym budżecie—tego rodzaju udogodnienie byłoby bardzo pożądanem. Dla większej wygody możnaby było ułożyć takse, uwzględniając—rozumie się—koszty przyborów i czas, zużyty na wypożyczenie¹⁾.

Możnaby było wreszcie wyznaczyć felczerom skromną zapomogę od miasteczka...

Wszystkie wyżej wymienione środki, nadając działalności felczerów więcej pożądaną kierunek, zmniejszyłyby, być może, ową „żyłkę“ do samodzielnego leczenia, tak powszechnie spostrzeganą wśród nich i choć w pewnym stopniu przyczyniłyby się do złagodzenia sprawy felczerskiej.

O nadużyciach popełnianych przez niższy personel lekarski

¹⁾ Myśl urządzania u nas, na wzór zagranicy, zakładów wypożyczania przyrządów do pielęgnowania chorych, poruszył w r. z. w „Zdrowiu“ kolega S. Sterling pod adresem właścicieli składów aptecznych i chirurgicznych. Sądzę, że w małych miasteczkach, gdzie składów aptecznych niema, wypożyczalnie wymienionych utensylii mogliby mieć felczerzy.

w okolicy którą opisuję wzmiankowałem już w innym miejscu ¹⁾. Obecnie dorzucę tu jeszcze kilka szczegółów.

Kilka miesięcy temu przyjechała do mnie włościanka z sąsiedniej wioski Pr—a, cierpiąca od trzech dni na silny nerwoból nerwu trójdzielnego (Neuralgia trigemini).

Z opowiadania chorej dowiedziałem się, że dzień przedtem szukała ona porady u jednego z tutejszych felczerów, znanego z nadużyć, za które, kilka lat temu odsiadywał nawet więzienie. Otóż sprytny ów jegomość, wytłumaczył pacjentce, że bolące zęby należy wyrwać i bez długich ceregieli, usunął jej... 6 najzdrowszych zębów! I byłby najspokojniej wyrwał kobiecie i resztę zębów, gdyby pacjentka z bólu nie zemdląła i nie zażądała dokończenia operacji innym razem.

Szczepienie ospy ochronnej znajduje się u nas przeważnie w rękach felczerów. Ludność wiejska kieruje się w tym celu wprost do razury. Felczer lub jego subjekt ospę klientowi zaszczepi, weźmie zapłatę i najczęściej traci już z oczu osobę szczepioną, a ponieważ prostak również nie interesuje się tem czy szczepienie się przyjęło, sam fakt bowiem zaszczepienia najzupełniej mu wystarcza, podobny więc stan rzeczy pociąga niekiedy za sobą smutne następstwa. Otóż, podczas panującej w zimie r. 1896 w okolicy naszej epidemji ospy, spostrzegłem kilkanaście ciężkich przypadków (variolae confl., variol. haemorrhag.) u osób, które utrzymywały stanowczo, że miały szczepioną ospę i to niedawno, kiedy tymczasem najmniejszych śladów szczepienia doszukać się nie mogłem.

B) Personel kobiecy.

Felczer niema sposobności udzielać pomocy akuszerskiej, to też obecność jego przy łożu rodzącej bywa—a przynajmniej w naszej okolicy—rzadkością. Lecz biedne kobiety, w tak poważnych chwilach ich życia jak akt porodu i połów, oddane są tu pieczy niemniej szkodliwych indywiduów, w postaci mądrych babek lub dobrych sąsiadek, które opinja wioski powołuje na stanowisko biegłych w sprawach akuszerskich. Wspólną cechą wszystkich położnych niewiast praktykujących tu w promieniu 3 milowym jest ich nadzwyczajne niechluj-

¹⁾ Patrz „Zdrowie“ Nr. 125. Luty 1896. W artykule p. t. „Miasto Zgierz ze stanowiska sanitarnego“ opisałem karygodne praktyki jednego samozwańczego felczera w Zgierzu.

stwo: w pojęciu tych kobiet, nieustanne nawoływania lekarzy do czystości przy łożu rodzącej jest najzwyczajszym kaprysem i przesadą.

Świeżo naprzykład mam w pamięci odpowiedź jednej „babki“ której po dokonaniu operacji akuszeryjnej, zalecałem jaknajwiększą czystość około położnicy. „Zęby łaskawy panie zjadłam na akuszerji,“ mówiła ta kobiecina, „i wiem dobrze że jak ma być gorączka położowa, nic od niej nie uchroni, a jak nie ma być, to i największy brud nie zaszkodzi.“ A wyrecytowała to z taką szczerością i siłą przekonania, jak uczony, co nieraz miał sposobność stwierdzić prawdę swoich doktryn.

Gdy poród w chacie włościańskiej znacznie się przeciąga, rozpoczyna się interwencja „babeł“ lub życzliwych sąsiadek.

Każda z tych niewiast kolejno przystępuje do łoża rodzącej i niesie pomoc według swego planu. Najczęściej zabiegi powyższe pozostają bezowocne. Gdy niebezpieczeństwo dla rodzącej jest już bardzo widocznem—posyła się po lekarza. Do pomocy lekarskiej w sprawach akuszeryjnych, lud w naszych stronach ucieka się jak widzimy w ostateczności, ze względu na to, że sprowadzenie lekarza pociąga za sobą wydatek kilkorublowy a ludność okoliczna jest ubogą. Prócz tego mieszkańcy sąsiednich wiosek w nieświadomości swej sądzą, że w zakres atrybucji leczniczych akuszerki i babeł wchodzi i wykonywanie przez nie rękoczynów akuszeryjnych. Gdy więc wezwany lekarz skutecznie operacją czasem dosyć szybko, akuszerka lub „babka“ czuje się tem niemile dotkniętą: wiedzą one bowiem, że otoczenie rodzącej nie omieszka zrobić im wymówek iż przez niezaradność same nie uskuteczniły rzeczy „tak łatwej,“ mogąc zaoszczędzić kosztów sprowadzenia lekarza.

Takie pretensje otoczenia sprowadzają najczęściej ten skutek, że położna wyczekuje najbliższej sposobności, aby już nie wezwać lekarza i ułatwić poród samodzielnie.

Słowem nadużyciom niższego personelu lekarskiego kobiecego poczęści dopomaga ciemnota ludu, wymagającego od akuszerki i „babeł“ czynności, jakie nie wchodzi w zakres ich kompetencji. Obawa skompromitowania się oraz chęć niezrażania sobie klienteli, popycha więc „babkę“ lub zarozumiałą akuszerkę do czynu. Czasem białogłowy te posuwają swę działalność leczniczą tak daleko, że przybyły z miasta lekarz, już często nie jest w stanie wyrównać szkody, jaką one zrzędziły (Ruptura uteri, fracturae extremit. foet. i t. d.)

Jeśli nowonarodzone dziecko zbyt opóźnia się z płaczem, to choćby ślady życia i były widoczne, babka utrzymuje, że z dziecka „nie nie będzie.“ Przerywa więc usiłowania przywracania niemowlęciu życia i szybko przystępuje do prowizorycznego chrztu dziecka. Wzmiankowany proceder trwa wprawdzie krótko, minutę, a czasem jeszcze krócej, lecz dla asfiktycznego dziecka jestto chwila dosyć długa i bardzo często rezultat jest ten, że powtórzone po chrzcie zabiegi w celu ratowania pozornie nieżywego dziecka, pozostają już bezowocne.

Poglądy na sprawę partactwa lekarskiego.

W sprawie przeciwdziałania fuszerce leczniczej panuje różnica zdań. Wymienię w tem miejscu dwa skrajne poglądy na tę sprawę.

Zwolennicy jednego poglądu — i to większość — radzą zwalczać dotkliwie to brzemie społeczne wszelkimi sposobami, oświadczają się za gnębieniem szarlatanizmu lekarskiego bez litości. Stronnicy drugiego poglądu przemawiają za zupełnie biernem zachowywaniem się wobec tego zjawiska, tłumacząc to tem, że energiczne zwalczanie szarlatanizmu, nietylko nie osiągnęłoby pożądanego efektu, lecz spowodowałoby skutek wprost przeciwny. Sądzą oni bowiem, że prześladowany oszust wyrósłby w oczach masy na męczennika, i taki stan rzeczy zapewniłby mu jeszcze większą klientelę. Tak na tę sprawę — między innymi — zapatruje się i Max Nordau.

Autor „Zwyrodnienia,“ na poparcie swej tezy, przytacza fakt, że we Francji, gdzie tak zwani „rebouteurs“ i „charlatans“ nie doznają żadnych ze strony państwa przeszkód, prowadzą swą wydrwigraszową praktykę z daleko mniejszem powodzeniem, aniżeli Niemieccy „Naturaertzte,“ „Bandwurmaertzte“ it. p. zmuszeni do niedawna sztukę swą prowadzić w ukryciu.

Oto jak się wyraża wzmiankowany autor o szarlatanizmie lekarskim w jednej z ostatnich swych rozpraw:

„Dieses Gezücht fühlt sich nur im Dunkel behaglich. Das volle Licht kann es nicht vertragen. Dem Quacksalber ist nie so wohl, wie wenn er für den Verfolgten, den Märtyrer posiren kann. Darf er seine Bude auf dem offenen Markte aufschlagen, so hört der Zulauf der Menge in der Regel bald auf“¹⁾.

¹⁾ Max Nordau. „Die gesellschaftliche Stellung der Aertzte in Frankreich.“

Nie mając zamiaru poglądów powyższych rozbierać szczegółowo, zwrócę w tem miejscu jedynie uwagę, że zupełne zamykanie oczu na wszelkie przejawy działalności partaczów, jest krokiem niepraktycznym. Poglądowi Nordau'a zaprzeczają zresztą oplakane skutki, jakich doczekały się Stany Zjednoczone Ameryki Północnej za ich bezprzykładne tolerowanie szarlatanizmu lekarskiego.

Otóż Prof. Rohé, w niedawno ogłoszonej swej pracy ¹⁾, zaznacza że po smutnem w tym zakresie doświadczeniu, rząd Unji zmuszony był nareszcie chwycić się środków najsurowszych, by kres położyć bezprawiu partaczów. Obecnie „quackery“ ²⁾ wzbronionem już jest w większości stanów Unji i rząd w dalszym ciągu systematycznie zmierza do usunięcia tego szkodliwego chwastu i z reszty terytorjów obszernego państwa (New Hampshire, Maine, Rhode Island).

Kilka słów na zakończenie.

Przeciwdziałanie nedorzecznym wierzeniom ludu, a tem samem zwalczanie partactwa lekarskiego, rokowałoby największe powodzenie, gdyby żywsza inicjatywa i współdziałanie w tym kierunku, były podjęte przez ludzi dobrej woli, a zwłaszcza lekarzy prowincjonalnych, stykających się najczęściej z ubogimi i ciemnymi mieszkańcami chat. Wychodząc z założenia, że tylko obskurantyzm mas urabia i podtrzymuje przesadne a szkodliwe instytucje, wypadałoby pracę rozpocząć u samej podstawy.

Należałoby więc energicznie i bezustannie oddziaływać na ciemny lud i żywym słowem i drukiem. Druk dla poczciwego chłopka jest ewangelją, w którą święcie wierzy. Należy więc dla jego dobra, sprężyć tę wyzyskać. Usiłowania podjęte w tym sensie dadzą nam pewniejszą broń i lepszą przeciwwagę, aniżeli najsurowsze bodaj przepisy prawne skierowywane przeciw szarlatanom. Znakomite więc usługi oddałoby tej sprawie gorliwe krzewienie popularnej literatury, zwłaszcza hygjeniczno-lekarskiej.

Tego rodzaju środki bezustannego oddziaływania, nawołując ciemne masy do trzeźwego sądu, z czasem powinny zachwiać w nich wiekowe przesady. A wtedy naturalną koleją rzeczy, matactwo le-

¹⁾ Prof. Dr. Georg H. Rohé: „Die Stellung des Arztes in den Vereinigten Staaten“ (Zeit. für Social. Medic. 1 Band, Heft 1).

²⁾ quackery (ang.) — szarlatanizm lekarski.

cznicze nie potrafi się ostać: czereda niepowołanych adeptów sztuki lekarskiej znacznie się uszczupli, a być nawet może, i zniknie zupełnie.

Tą tylko drogą najskuteczniej można zaradzić poważnej tej trosce i najpewniej osłonić prostaczków przed zgubnym wpływem wyzyskiwaczy.

SPRAWOZDANIE ZDROWOTNE UZUPEŁNIAJĄCE.

D-ra Jana Buszka, fizyka M. Krakowa za rok 1895.

(Dokończenie).

III. *Hygiena budowli i mieszkań.*

Niestety dotąd jeszcze niema Kraków planu regulacyjnego, skutkiem czego nie ma z góry obmyślanego planu na otwieranie nowych ulic i placów.

Właściciele parcel i gruntów przedkładają sami plany parcelacji Magistratowi do zatwierdzenia. Co gorsze pozwala się budowie stawiać przy ulicach prywatnych nie czyniąc tego wcale zależnem od ich uporządkowania t. j. skanalizowania, uregulowania ścieków, wyszosowania przynajmniej i zaprowadzenia chodników. Dlatego nowe ulice z budynkami wzorowo stawianymi są w pewnych porach nie do przebycia z powodu błota. Nie przyjęto dotąd za zasadę, aby wszędzie przed zabudowaniem nowych ulic najpierw je tak uporządkowano, aby właściciele budynków przy nich stawianych mieli gdzie ścieki sprowadzić, a mieszkańcy mieli do nich dostęp i dojazd wygodny.

Ustawa budownicza dawno przestarzała nie doczekała się dotąd uzupełnienia i przerobienia i dlatego ustawowo utrzymują się wady budowlane, o ile ich w drodze rozporządzeń sanitarnych uchylić nie było można.

Na niekorzyść stosunków zdrowotnych wychodzi gminie i ta okoliczność, że stosunek obszaru zabudowanego do niezabudowanego staje się coraz niekorzystniejszym. Wielkie ogrody jak: Maślakówka, ogród Michałowskich, dawny Żółtowski, Pusłowskich, część ogrodu Strzeleckiego ulegają zabudowaniu.

W ciągu r. 1895 wykonano budowli i robót mających znaczenie pod względem zdrowotnym:

Liczba bieżąca	Wykonane budowle	w Dzielnicy								Razem
		I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	
1	nowo-wybudowanych domów	—	—	2	6	5	10	1	1	25
2	przebudowano domów . . .	6	—	1	9	1	1	1	—	19
3	dobudowano domów . . .	—	—	1	1	3	3	2	7	17
4	nadbudowano domów . . .	1	—	—	—	—	—	1	5	7
5	Wychodków	3	—	—	1	1	—	—	10	15
6	Wychodków wraz z dołem kloacznym	—	—	—	—	1	—	2	—	3
7	Dołów kloaczných	1	—	3	—	—	1	1	—	6
8	Kanałów i szluz domowych .	1	—	1	—	3	3	—	—	8
9	Studni murowanych . . .	11	—	—	3	—	2	2	5	23
10	„ drewnianych	1	—	—	—	1	—	—	—	2
11	Naprawiono studzien i pomp	—	—	—	—	—	—	1	—	1

Nadto w szkole wydziałowej żeńskiej Scholastyki wykonano wodociąg dla wychodków.

W rzeźni miejskiej na Grzegórkach rozszerzono wieżę dla II^o zbiornika żelaznego na wodę.

Zatem najwięcej zabudowuje i przebudowuje się dzielnica IV i VI t. j. Piasek i za koleją.

Wychodków najwięcej musiała przebudować dziel. VIII, gdzie stan budynków w ogóle jest najgorszy.

Przyjęto za zasadę, aby domów w tym samym roku rozpoczętych i wykończonych nie pozwalać zamieszkiwać. Oprócz tego dozoruje się, czy w budynkach takich przez zimę się pali.

Osuszanie nowych budowli za pomocą pieców koksowych odbywa się już powszechnie i ściany wyprawiają prawie wszędzie wapnem hydraulicznem, zwłaszcza na parterze, gdzie wilgoć najdłużej się utrzymuje, jako też warstwy izolacyjne dawane na fundamentach na poziomie mieszkalnym znalazły już pomiędzy budowniczymi powszechnie uznanie.

Pomimo że właściciele domów wiedzą dobrze o tem, że przed udzieleniem pozwolenia na zamieszkanie nowych budowli musi Komisja stwierdzić, że budynek już dostatecznie wysechł, jednak stosunkowo dosyć często wydarza się, że kilka razy trzeba rewidować domy, zanim się je znajdzie należycie osuszone.

Przedwcześnie zajmowano kilka razy mieszkania jeszcze wilgotne osobliwie suterenowe. Te polecono opróżnić i właściciele takich domów pociągano do odpowiedzialności.

Mieszkania stróżów pozostawiają jeszcze wiele do życzenia pomimo, że tępienie nieodpowiednich odbywa się od wielu lat dosyć energicznie. Przybyło w roku zeszłym kilkanaście domków wystawionych świeżo w podwórcach dla pomieszczenia stróżów i wiele piwnic przez nich zajmowanych, pozamykano jako nieodpowiednie na zamieszkanie. Mimo to wydarza się, że chciwi właściciele domów domki stróżowskie powynajmowali lokatorom, a stróżów napowrót do piwnic przesiedlili.

Hotele z powodu konkurencji znacznie postąpiły co do porządku i czystości. Nowy hotel zbudowano w dzielnicy pierwszej ze salą obszerną dla zabaw. Drobnie nieporządki znalezione w niektórych podczas rewizji nakazano zaraz usunąć.

Domy modlitwy były kilkakrotnie zwiedzane celem przekonania się, czy pod względem sanitarnym, budowlanym i ogniowym były odpowiednie.

Domy zajezdne z pomieszczeniem dla koni są rzadsze i te są skazane na skasowanie. Domy takie odznaczają się nieporządkiem i nieznośną wonią, pochodzącą od moczu końskiego.

Noclegi głównie na Kazimierzu, często przenoszono. Wiele z nich nie pozwalano utrzymać w zamierzonym miejscu z powodu, że mieszkanie właścicieli noclegów było wspólne z gośćmi.

Dołów kloacznych i zlewnych wypróżniono 2981 w obrębie miasta wraz z budynkami wojskowemi, z których wywieziono 26058,5 m³.

Gnojowniki w 6 domach polecono nowe zbudować.

IV. Zakłady przemysłowe, które wymagały interwencji sanitarnej były następujące:

Bronzownicza pracownia dawała powód do narzekań ze strony mieszkańców domu na duszące dymy kwasu azotowego. Zalecono roboty połączone z wywiązywaniem się tego gazu wykonywać pod kapą przy kominie. Przedsiębiorca urządził sobie gdzieindziej odpowiedniejszą pracownię.

Browar przy ulicy św. Filipa dał powód do zarządzenia, aby dla ścieków kanał w nim zbudowano i podwórzec uporządkowano.

Fabrykę wody sodowej otworzono nową przy ul. św. Filipa stosownie do obowiązujących przepisów urzędzoną. Woda w niej uży-

wana należy tak pod względem chemicznym jak i bakterjologicznym do najlepszych jako dobywana z gruntu względnie najmniej zanieczyszczonego.

W fabryce wody sodowej przy ul. Koletek zaprowadzono motor gazowy.

Przy rewizji fabryk wody sodowej znalezione usterki polecono w oznaczonym czasie usunąć, a przedewszystkiem balony dać pobielić.

Jeliciarnia nad Wisłą na Kazimierzu była przedmiotem dochodzenia edyktalnego. Sąsiedzi nie uskarżali się na żadne z jej strony przykrości, a nawet zarząd sąsiadującego z nią domu starców starozakonnych prosił, by ją pozwolić i nadal prowadzić w tem samym miejscu, by z niej mogli mieć dochód pewien dla swojego domu, lecz Magistrat ze względu na to, że w tej stronie może się porządkować miasto, koncesji dla niej odmówił. Komisja sanitarna do rekursu przeciwko orzeczeniu Magistratu wydała również opinię nieprzychylną.

Kandytów (cukrów) pracowni nie pozwolił Magistrat urządzić na końcu ulicy Łobzowskiej, gdyż lokal także pod względem bezpieczeństwa ogniowego na ten cel okazał się nieodpowiednim.

Skład Kości przy ulicy Gazowej dawał powód do częstych skarg, gdyż kości zamiast w wozie z szczelną nakrywą składało także w szopie dziurawej przy ulicy położonej, skąd padlinowy smród szerzył się na całą okolicę. Właściciela jego pociągnięto do odpowiedzialności i złemu polecono zaradzić w ten sposób, aby tymczasowo aż do napełnienia kości jedynie w wozach na ten cel przeznaczonych, przetrzymywano, względnie, by je kwasem karbolowym albo mlekiem wapiennym zlewano.

Kuźnia na końcu ulicy Krakowskiej prowadzona jedynie przez 2 osoby po pewnych ulepszeniach ze względów bezpieczeństwa ogniowego i ze względów sanitarnych utrzymać się zdołała.

Masarnie prawie wszystkie z powodu głównie obudzonej silnej konkurencji udało się Magistratowi doprowadzić do lepszego stanu, a świeżo urządzona masarnia Sataleckiego przy ulicy Florjańskiej może być wzorem tego rodzaju pracowni. Jednej jeszcze masarni przy ul. Szpitalnej dotąd nie udało się doprowadzić do pożądanego stanu.

Sprzedaż nafty w sklepie świeżo urządzonym przy ul. św. Tomasza pozwolono odbywać, gdyż lokal okazał się odpowiednio urządzony.

Piekarnie przy ulicy Sławkowskiej zamierzano urządzić, lecz

odstąpiono od tego zamiaru, gdy przedsiębiorcy zwrócono uwagę, że miejsce to naprzeciw hoteli z powodu zadymiania możliwego, na ten cel jest zupełnie nieodpowiednie.

W niektórych piekarniach nawet świeżo otwartych stwierdzono znaczne nieporządki i zabrano żółtka bardzo śmierdzące do pomazywania pieczywa używane. W kilku pracowniach piekarskich polecono dla robotników urządzić osobne lokale, aby na workach z mąką nie sypiali.

Mydlarnia na Dajworze ze względów sanitarnych okazała się za zdatną do prowadzenia zwłaszcza, że w niej nie topią wcale łożu, a do fabrykacji mydła prawie wyłącznie oleju kokosowego używają.

Przy ulicy Koletek nie pozwolono urządzić mydlarni, ponieważ lokal był nieodpowiedni, przede wszystkim za niski.

Skór suszyć przy ulicy Kupa i Bawół nie pozwolono i winnych za szerzenie smrodów z tych suszarni pociągnięto do odpowiedzialności.

Stolarnie przy ulicy Dajwór były przedmiotem komisyjnego dochodzenia z powodu niedostatecznych urządzeń dla zabezpieczenia zdrowia i życia robotników. Prawie wszystkie wyknięte braki w nich pousuwano.

Sklepy z wędlinami i mięsem świeżo otwarte musiały zastosować się do wydanych rozporządzeń, przez co miasto zyskało kilka sklepów zdolnych pod względem czystości zaspokoić nawet wybredniejsze wymagania.

Pirotechniczna pracownia przy ulicy Łobzowskiej nie okazała się dla sąsiadów niebezpieczną.

Robotników badano z powodu rozmaitych uszkodzeń 27; dwóch z nich uznano za niezdatnych na zawsze do zarobkowania. U jednego z nich najprawdopodobniej pęknięcie czaszki stało się tego powodem, u drugiego przecięcie nerwów ramieniowych.

V. Sprzedaż środków lekarskich i trucizn po za aptekami.

Narzekania ze strony aptekarzy na handle materiałów aptecznych są ciągle o to, że wydają lekarstwa także na recepty. O tych doniesiono sądowni.

W jednym z takich handlów stwierdzono, że trucizny nie są zamykane, że środki trujące nie są należycie przechowane, że środki lekarskie sprzedają tam także takie, jakie obowiązujące przepisy tylko w aptekach sprzedawać pozwalają, a nadto, że książki sprze-

daży trucizn należycie nie prowadzono. Winnego Sądowi oddano do ukarania.

W ogóle tutejsze handle materiałów aptecznych zyskały sobie opinię pokątnych aptek. Wprawdzie ustało to nadużycie, że w zwyczajnych handlach kolonialnych więcej środków lekarskich nie sprzedają tylko w t. z. droguerjach, ale też w nich musi się odbywać drobna sprzedaż wszystkich środków lekarskich, gdyż one znacznych zapasów nie mają i aptekarze prawie nigdy ich u nich nie nabywają, a mimo to ich właściciele nawet z licznymi rodzinami z handlów tych się utrzymują.

Kapsułki z rozmaitemi środkami leczniczymi i w podobnej formie preparowane leki wyrabia oprócz niektórych aptekarzy jeden przedsiębiorca, sprzedając je aptekarzom.

Rzemieślnikom wydano trzem karty upoważniające do nabywania trucizn.

Otruło się rozmyślnie 10 osób, a mianowicie fosforem 7; jeden dziennikarz, 3 wyrobnice i 3 służące. Sinkiem potasu: dyrektor szkoły ślusarskiej, kwasem karbolowym: kasjer i handlarz.

VI. Hygiena szkolna.

Budynek dla szkoły wyższej realnej doprowadzono pod dach przy ulicy Studenckiej. W szkolnych budynkach miejskich niektórych, oprócz zwykłych corocznych robót przedzimowych dokonywano pewne ulepszenia i poprawki. I tak: w szkole św. Scholastyki zaprowadzono wodociąg i urządzono wychodki ogrzewane, wodą splukiwane. Szkoła przy ulicy Studenckiej była zajęta przed zupełnem osuszeniem, zwłaszcza, że za pomocą koksowych pieców wcale jej nie dosuszano. Z tego powodu sale musiano lepiej opalać, by je dosuszyć. I mieszkanie stróża musiano tam jako bardzo wilgotne zamknąć. W szkole przy ulicy Rajskiej jedną salę wolno stojącą w ogrodzie musiano osuszać za pomocą piecyka żelaznego i rury blaszanej przez całą szerokość ściany przeprowadzonej.

W szkole przy ulicy Miodowej musiano wymieniać podłogę, w izbie stróża zgniłą. Do szkoły na Smoleńsku projektowano dobudować kilka klas, by tam pomieścić 6-cio klasową szkołę wydziałową męzką. Wielkość sal ma odpowiadać instrukcji obowiązującej, podobnież i wszelkie sprzęty szkolne.

Wszystkie szkoły miejskie są czysto utrzymywane. Na wyszcze-

gólnienie pod tym względem zasługuje szkoła na Smoleńsku i Podwawelska.

Pod względem sanitarnym dozorują wszystkie szkoły także PP. lekarze miejscy.

Dozór ze strony nauczycieli nad zdrowiem dzieci szkolnych jest coraz czujniejszy. Na doniesienie ze strony Zarządu szkoły na Kleparzu, że u jej stróża dzieci zachorowały na *płonicę*, musiano zamknąć szkołę i całą a przede wszystkim pomieszkanie stróża odwietrzyć.

W szkole zakładu ks. Siemaszki *jaglica* szerzyła się podobnież i u dzieci w Towarzystwie Dobroczynności. Zarządzono wszelkie środki ostrożności, by zapobiedz szerzeniu się tej zaraźliwej choroby.

Zapalenie ślinianek przyusznych pojawiło się w kilku szkołach, lecz z charakterem łagodnym.

Uczennice głównie w szkole na Wolnicy z powodu panowania *płonicy* w ich rodzinach musiały przerywać naukę, a jeden nauczyciel religji mojżeszowej również musiał zaprzestać chodzić do szkoły aż do odwietrzenia jego mieszkania.

Świerzb i wyrzuty skórne kilka razy dały powód do badania lekarskiego dzieci niektórych szkół. Czy po chorobie zakaźnej mogły dzieci uczęszczać już do szkoły, dawano kierownikom szkół znać na właściwych blankietach.

Nauka jednorazowa została zaprowadzona także w szkole seminarjum nauczycielskiego męskiego z widoczną korzyścią dla uczniów, tak jak i w innych szkołach.

Chedery i szkółki talmudystów były często zwiedzane dla oceny, czy pomieszczenie ich było odpowiednie i czy dzieci do nich uczęszczające były zdrowe. Jawiącego się dawniej między niemi strupnia (*favus*) więcej nie stwierdzono. Zauważano w nich zazwyczaj izby nieczysto utrzymane, źle oświetlone, z niechlujnemi wychodkami i podwórcami.

Porządniejsze dwa chedery otworzono przy ulicy Stradom i Bożego Ciała.

Szkół średnich było 4, szkół miejskich było 19, prywatnych 23, a chederów 18.

„*Sokół*“ i *park D-ra Jordana* nastęrczały dziatwie szkolnej i starszym osobom sposobność do ćwiczeń fizycznych w wyższym nawet

stopniu, aniżeli w latach poprzednich. Budynek Sokoła nawet rozszerzono, by uzyskać niezbędne ubikacje.

Szkoła pływania w „parku Krakowskim“ urządzona głównie dla wojskowości pociąga coraz liczniejszy zastęp młodzieży pragnącej nauczyć się pływać.

Stowarzyszenie cyklistów pozyskało w r. z. większą liczbę członków także pomiędzy płcią piękną.

VII. *Pielęgnowanie dobroczynności.*

Liczne zakłady lecznicze i dobroczynne, klasztory, stowarzyszenia dobroczynne, dawane często rozmaite przedstawienia dla celów dobroczynnych i w ogóle znana ofiarność publiczności dla ubogich są wymownym świadectwem troskliwej opieki nad nędzą fizyczną i materialną ubogich w ogóle. I opinja ta miasta Krakowa sprawia, że mnóstwo ubogich nawet z dalekich okolic ciągnie do niego, by zdobyć jałmużnę i przytułek przed zimnem.

Nad wszystkimi zakładami dobroczynnymi pod względem sanitarnym czuwają lekarze zakładowi, lekarze należący do stowarzyszeń, albo lekarze miejscy. Zajęcie ich tamże jest stałe albo tylko w razie potrzeby.

Dur osutkowy pomiędzy włóczęgami w przytulisku Brata Alberta, jaglica pomiędzy dziećmi w Towarz. Dobroczynności i u ks. Siemaszki wymagały ciągłej opieki lekarskiej. Zarząd w zakładach dobroczynnych, z wyjątkiem miejskiego domu kalek, gdzie gmina tylko dozór wykonywa, bo nim tercjarki zarządzają, jest złożony z osób prywatnych, osób do stowarzyszenia należących, z osób do tego przez rząd ustanowionych, w zakładzie np. Lubomirskich, albo należy do zgromadzenia zakonnego.

Kaleki prawie bez wyjątku są pomieszczone w zakładach, zaś *sieroty* w części pozostają w zakładach, w części zaś u osób prywatnych. Dozór nad nimi w ten sposób się wykonywa, że w zakładach się dzieci rewiduje od czasu do czasu, co do ich odżywienia i w ogóle pielęgnowania, zaś osoby prywatne mające sieroty na utrzymaniu, mają obowiązek kwity dawać do podpisania fizykowi miejskiemu dzieci jemu przedstawiając.

O kalekach i starcach 18 wydano opinią czy kwalifikują się do miejskiego domu kalek.

O *obłąkanych* i o chorobę umysłową podejrzanych wydano 48

razy opinie. Gwałtownych i niebezpiecznych bez wyjątku szpital św. Łazarza przyjmował na leczenie, spokojniejszych o tyle, o ile miejsce na oddziale obłąkanych na przyjęcie pozwalało. Zazwyczaj przewoziła takich chorych stacja ratunkowa.

Pomiędzy badaniami bywają także dosyć często chorzy z obcych powiatów do Krakowa przywożeni, dla których zaniedbano uzyskać opinię od właściwych lekarzy powiatowych.

Ślepym i głuchoniemym, jakoteż starającym się o przyjęcie do zakładów wychowawczych wydawano lekarskie opinie.

Ubogim z przepuklinami polecano bandarzystom na koszt gminy wydawać paski przepuklinowe. *Chorym* ubogim, którzy się mogli leczyć w domu przepisywano lekarstwa na koszt gminy. Wydatki na ten cel wyniosły 750 fl.

Ubogim tak chrześcijańskim, jak istarozakonnym udzielają wsparcia tak w pieniądzech jak i w artykułach żywności rozmaite stowarzyszenia dobroczynne, a nawet zaopatrują ich na zimę we węgiel. Arcybractwo Miłosierdzia i Towarzystwo św. Wincentego à Paulo przez t. zw. opiekunów i SS. Miłosierdzia i Felicjanki mają opiekę nad ubogimi.

Kasa chorych robotników opłaca czterech lekarzy do pomocy w razie choroby, którzy pobierają płacę. Gmina wydała na *cele dobroczynne* około 32000 złr.

VIII. Dom Kary, areszt miejski policyjny i sądu delegowanego miejskiego mają wspólną kuchnię w domu kary prowadzoną we własnym zarządzie, skąd jedzenie dowozi się do aresztów miejskich, policyjnych i sądowych.

Areszta myje się jak najczęściej i bieli po każdym podejrzanym przypadku choroby; odzież podejrzanych się odwiera, a aresztantów się tuszuje.

Ozdrowieńcom przesyłanym do odstawienia do aresztów miejskich i osłabionym daje się porcje mleka i chleba.

Dozór nad więzieniem i aresztami mają: lekarz więzienny policyjny i lekarze miejscy, co miesiąc inny.

IX. Zarządzenia z powodu chorób zaraźliwych. Panom lekarzom przypomniano obowiązek donoszenia o chorobach zaraźliwych. Zarządy szkół pilnie donosiły o podejrzanych o choroby zaraźliwe, a nawet często przesyłały uczniów dla stwierdzenia choroby.

We wszystkich przypadkach chorób zaraźliwych starano się chorych odosobnić w szpitalu, albo o ile tylko było można w ich własnym pomieszkaniu. Rzeczy ich odwietrzano, a mieszkania zazwyczaj bielono.

X. *Inne urządzenia sanitarne i higieniczne.*

Kąpiele na Wiśle są urządzone w nieodpowiednim miejscu, mianowicie prywatni stawiają łazienki po stronie Krakowa: 1) Poniżej wylotu rowu, jaki na granicy Półwsia Zwierzynieckiego odprowadza ścieki ze rzeźni do Wisły; 2) Poniżej wylotu Rudawy; 3) Poniżej wylotu kanału miejskiego i zamkowego. Naturalnie, że wszystkie te 3 dopływy, zanieczyszczają Wisłę i szczególnie te przy Półwsiu Zwierzynieckim dawały powód do ciągłych narzekań na smrodliwe ścieki.

To złe sanitarne nie da się pierwej usunąć, dopóki brzegi Wisły nie będą zregulowane, a głównie dopóki zbiornikowy kanał nie ujmie kanałowych nieczystości razem i nie odprowadzi ich aż po za obręb miasta do Wisły.

To też osoby chcące użyć kąpieli w czystszej wodzie, udają się na drugą stronę Wisły do łazienek, albo do pływalni wojskowej w ogrodzie Krakowskim.

Straż ratunkowa dla kąpiących się na Wiśle utrzymywana kosztem 600 złr. wyratowała 23 osób tonących.

Na wypadek wylewu przy ruszeniu lodów i około św. Jana przygotowano pogotowie ratunkowe.

Padliny tak na oprawisku jak i w zakładzie rekontumacyjnym zakopuje się dotąd, lecz w kontumacji padliny wykopywano w nocy, a na oprawisku już brak gruntu do zakopywania. Okoliczność ta, jak niemniej i wzgląd na to, żeby z padlin wydobyć pewne produkty mające wartość przynajmniej dla uprawy roli, wytworzyły potrzebę urządzenia zakładu niszczenia padlin sposobem Podewilla i polecono w tym celu opracować plan i kosztorys takiego zakładu.

XI. *Oględziny zwłok, cmentarze.*

W obwodach umarło razem osób 1362. Z tych przypada:

na	I	obwód	530
„	II	„	346
„	III	„	486

W kilku przypadkach dopełniono kilkakrotnych oględzin dla uspokojenia rodziny, że nie zachodził przypadek śmierci pozornej.

Raz musiano nawet serce przebić nieboszczykowi, jak to sam zmarły spadkobiercom swoim zalecił uczynić z obawy, aby go żywcem nie pochowano.

Blankiety na karty śmierci wydawane przez lekarzy ordynujących uzupełniono rubryką daty śmierci.

Umieszczanie zwłok, w *Krypcie* pod kościołem XX. Pijarów aż do ich pogrzebu coraz częściej się odbywa, zwłaszcza z domów i mieszkań, w których rodziny za mało mają miejsca, albo z „Domów Zdrowia“ skąd zwłoki zmarłych jak najrychlej dla spokoju i porządku domowego wywozić muszą.

Dla pomieszczenia zwłok, oprócz mieszkań prywatnych, nadmiennej już krypty u XX. Pijarów, domu przedpogrzebowego, na cmentarzu, izby przedpogrzebowej w szpitalu św. Łazarza, zaczęto służyć nowo zbudowanym „Collegium medicum,“ podobnież za szpitalem Braci Miłosierdzia postawiono kaplice przy prosektorjach.

Nowe te prosektorja są urządzone w sposób zabezpieczający o ile tylko można, powietrze, grunt i wodę gruntową od zanieczyszczenia.

Sekcje policyjno-sanitarne zarządzane zwykle w przypadkach nieznaney przyczyny śmierci i śmierci gwałtownej nie kwalifikujących się na sekcje sądowo-lekarskie, rozpoczęły się już odbywać w gmachu „Collegium medicum“ w skrzydle umyślnie dla zakładu medycyny sądowej zbudowanym.

Sekcji policyjno-sanitarnych odbyto razem 81. Te wykazały jako przyczynę śmierci:

1. Zapalenie płuc	10 razy
2. Pęknięcie czaszki	6 „
3. Porażenie serca	7 „
4. Zapalenie oskrzeli	6 „
5. Postrzał	4 „
6. Stłuszczenie serca	3 „
7. Powieszenie się	3 „
8. Zapalenie jelit	3 „
9. Otrucie fosforem	3 „
10. Gruźlica	3 „
11. Utopienie	3 „
12. Utonienie	3 „
13. Pęknięcie aorty	3 „

14. Oparzenie	3 razy
15. Uduszenie się	3 „
16. Zapalenie opon mózgo-rdzen.	3 „
17. Otrucie kwasem karbolowym	2 „
18. Pęknięcie wątroby	2 „
19. Przebicie serca	1 „
20. Dur brzuszny	1 „
21. Róża	1 „
22. Choroba zakaźna	1 „
23. Pęknięcie jajnika	1 „
24. Ropnica	1 „
25. Wrzód żołądka	1 „
26. Miażdżyca tętnic	1 „
27. Otrucie sinkiem potasu	1 „
28. Przecięcie żył	1 „
29. Noworodek nieżywo urodz.	1 „

Na cmentarzu Krakowskim *pochowano zwłok* zmarłych tak w.m. Krakowie, jak i w gminach sąsiednich, należących do parafji Krakowa razem 2020, a mianowicie według miesięcy pochowano:

W y k a z

Miesiące	Dorośli	Wojskowi	Obcy	Razem	Dzieci	Ogółem
Styczeń	159	3	3	165	88	253
Luty	151	3	1	155	73	228
Marzec	164	6	4	174	102	276
Kwiecień	155	12	4	171	92	263
Maj	143	7	3	153	80	233
Czerwiec	136	5	4	145	91	236
Lipiec	144	8	7	159	127	286
Sierpień	130	5	1	136	97	233
Wrzesień	138	6	2	146	114	260
Październik	115	4	1	120	96	216
Listopad	120	7	1	128	90	218
Grudzień	137	1	1	139	79	218
Ogółem	1692	67	32	1791	1129	2920

Chowanie zwłok zmarłych odbywało się w grobach ziemnych i murowanych. Ziemne wykopywano na części cmentarza nowej, położonej naprzeciw rogatki warszawskiej w stronie południowej.

Grunt tam jest mniej gliniasty, aniżeli po przeciwnej stronie, gdzie często potrzeba było wodę z grobów wypompowywać, by oszczędzić osobom biorącym udział w pogrzebach niemiłego wrażenia, że się nieboszczyków topi.

Na zapytanie Magistratu, czy grobowce polecać budować z otworami, wydano opinią aby je szczelnie murowano.

Otwieranie grobowców odbywało się w obecności fizyka miejskiego.

Cmentarz chrześcijański, w części także i izraelicki doczekały się pewnego uporządkowania. Na pierwszym zwalono mur oddzielający stary cmentarz od nowego i postarano się o przeprowadzenie ścieżek prostych, tak aby grunta na chowanie zwłok przeznaczone, były prostokątne, a przez to nie marnowano ziemi, jak to miało miejsce w części cmentarza z krętymi ścieżkami. Ścieżki powysypywano gruzem i znaczną ich część obsadzono drzewkami. To samo uporządkowanie rozpoczęło się na cmentarzu izraelickim.

Chowanie zwłok Karmelitanek Bosych odbywa się dotąd w kolumbarjach pod kościołem ich klasztoru. Przeciwno temu wystąpiła Sekcja V Rady miasta i sprawa oto jeszcze się toczy.

Exhumowano zwłok—w części celem przeniesienia ich do innych grobów w części celem wywiezienia ich do innych gmin—razem 47.

Za paszportami wywieziono z Krakowa zwłok 27; przywieziono 36.

XII. Służba zdrowia: Na ludność cywilną przypadło 175 lekarzy samych *cywilnych*, czyli na 500 ludności wypadł 1 lekarz.

Na 175 lekarzy było zaledwie 48,5% takich którzy mieli posady płatne, albo remuneratione. Reszta żyła z prywatnej praktyki, albo z własnych funduszków, odbywając praktykę w szpitalach.

Akuszerek było 125, z tych miało posady 4 t. j. zaledwie 3,2%.

Z powodu *niedostatków* znalezionych w *aptekach* w czasie rewizji dorocznej przez Protomedyka zagrożono jednej aptece zamknięciem, jeżeli w oznaczonym terminie jej nie uporządkują; jednego aptekarza ukarano grzywną w kwocie 50 złr. a trzem polecono drobne nieporządki usunąć.

Dwom aptekarzom wytknięto niewłaściwość ogłaszania pewnych środków lekarskich z poleceniem przeciwko pewnym chorobom.

Magistrom farmacji pięciu potwierdzono pięcioletnią służbę zawodową.

Leczenie pokątne jak w mieście, gdzie jest wydział lekarski, musi

się odbywać przez kandydatów na lekarzy. To samo się dzieje w aptekach, lecz winnych przekroczeń urzędownie stwierdzić nie można.

Dentystyczni technicy prowadzą fuszerkę dentystyczną pod płaszczykiem lekarzy, którzy im dają opiekę i firmę przebywając pewien czas w ich ordynacyjnej pracowni.

Dwom technikom dentystycznym, którzy z nabytą kartą przemysłową w innych miastach chcieli z nią przesiedlić się do Krakowa, odmówiono prawa wykonywania przemysłu dentystycznego.

Pomimo bardzo znacznej liczby akuszerki dyplomowanych w Krakowie 4 *pokątne akuszerki*, jedna nawet zamieszkała nie w Krakowie, tylko na Podgórzu, zajmowały się położnictwem. Dwie ukarano, a jedna z nich była nawet sędownie ukaraną za pozostawienie łożyska w macicy i niewezwanie lekarza do pomocy.

XIII. Sprawozdanie służby zdrowia gminnej odbywało się według obowiązującej instrukcji.

Komisja sanitarna miejska odbyła 3 posiedzenia, a przedmioty jej obrad były następujące:

1. Skąd i pod jakimi warunkami można lód przywozić do miasta.
2. Czy można pozwolić połączyć dół kloaczny z kanałem miejskim w ulicy Długiej 3.
3. Sprawa wydania koncesji na czyszczenie kloak i dołów kloacznych.
4. Czy można pozwolić zamieszkać suteryny w ulicy Siemiradzkiego Nr. 8.
5. Czy i pod jakimi warunkami można pozwolić sprzedawać masło margarynowe.
6. Sprawa szpitala epidemicznego.
7. Sprawa donoszenia o chorobach zakaźnych przez lekarzy praktykujących.
8. Sprawa dozoru weterynarskiego nad sprzedażą mięsa, głównie z po za rogatek sprowadzanego.
9. Sprawa kursu praktycznego dla oglądaczy bydła i mięsa, głównie po wsiach.
10. Czy należałoby zabronić brania pieczywa gołymi rękami u piekarzy i przekupniów.
11. Statystyka panującej w Krakowie wścieklizny i środki przeciwko niej wskazane.
12. Sprawa subwencji dla zakładu szczepienia przeciwko wściekliznie.

13. Sprawa prowadzenia czyszczenia jelit.

14. Sprawa niszczenia padliny.

XIV. Agendy biura Sanitarnego.

Oprócz komisji, w których fizyk miejski brał udział, jak to poprzednio wspomniano, czy to czysto sanitarnych, czy też budowniczo-sanitarnych, wydawał opinie co do staau zdrowia osób podających się do służby miejskiej lub na emeryturę i osób pobierających wsparcia z kasy rządowej. Oceniał wiek popisowych; kontrolował recepty na koszt gminy wydawanych, potwierdzał świadectwa przez lekarzy prywatnych wydawane, leczył straż pożarną, referował sprawy sanitarne na posiedzeniach Komisji Sanitarnej Magistratu i Sekcji V Rady miasta.

Exhibitów załatwiono w biurze sanitarnem 1537; z tych 509 z innych wydziałów.

Spraw własnego zakresu było 883, poruczonego 145.

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY.

F. Voit. O podskórnem stosowaniu materji pokarmowych.

Niedawno wykazał Leube, że zwierzęta, którym podskórnie stosowano masło, tłuszcz w narządach wewnętrznych odkładały, że w ogóle tłuszcz ten z korzyścią dla ustroju przy wymianie materji użytkowany został. Natomiast nieudawało się Leubemu w tenże sposób, t. j. podskórnie, karmić zwierzęta istotami białkowemi, ani wodanami węgla. Voitowi udało się podskórnie wprowadzać do ustroju ludzkiego aż do 1000 cm³ dziesięcioprocentowego roztworu cukru gronowego na raz. Operacja zastrzykiwania trwa w takich razach do 20 minut. Czasem widział wzniesienie się ciepłoty do 38°, która jednak szybko znów do normy opadała. W moczu cukier daje się wykazać dopiero po zastrzyknięciu 1000 g. płynu wspomnianego; mniejsze ilości nie powodują tej alimentarnej glykozurji.

Pamiętać należy, że 100 g. cukru gronowego odpowiada 410 ciepłostkom, czyli jednej trzeciej części tej ilości ciepłostek, jakiej wymaga ustrój wycieńczony, przy spokoju fizycznym.

(*Münch. med. W.* 1896 str. 717).

Th. Weil. Czy pola irygacyjne zagrażają zdrowiu publicznemu.

W Tow. Lek. Berlińskiem mówił autor o tym przedmiocie. Zapach pól jest znośniejszym niż sądzono, często niema go wcale. Zabagnienia pól irygacyjnych drenowanych i dobrze zarządzanych nie

widziano dotąd. Niesłusznie obwiniano pola o upowszechnianie zarazków. W. daje dowody z praktyki odnośnej w Anglii, Francji, Niemczech, i dane statystyczne o stosunkach zdrowotności na polach Berlina w okresie lat 1884—1894. Należy jedynie wprowadzić niektóre poprawki do urządzenia pól Berlińskich, aby były bez zarzutu (poprawki te autor wskazuje). W zasadzie jednak dobrze administrowane pola irygacyjne żadnego niebezpieczeństwa dla zdrowia przedstawiać nie mogą; w chwili obecnej stanowią najlepszą metodę oczyszczania ścieków miejskich. (Ber. Klin. Woch. 1896. N. 2).

NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE.

E. Jaworska **Kuchnia higieniczna** ze szczegółowem uwzględnieniem potrzeb chorych. *Dr W. Jaworski*. **Dyetetyka szczegółowa**. Kraków 1897, str. XX + 382.

Potrzeba podręcznika podobnego dawno uczuć się dawała. Że zaś jednocześnie opracowaną jest książka P-stwa Jaworskich bardzo troskliwie — podwójną autorzy „Kuchni higienicznej“ zasługę mają wobec ogółu.

Radziłyśmy w następnem wydaniu widzieć uwzględnione niektóre kwestje bardzo się do podobnego podręcznika nadające. Więc przedewszystkiem choćby najogólniejsze dane o możliwości zatrucia artykułami pokarmów; dalej — o najpospolitszych zafałszowaniach pokarmów i sposobach najprostszych (domowych) rozpoznawania tych zafałszowań; o sposobach najprostszych poznawania świeżości odpowiednich pokarmów; o naczyniach kuchennych (naczynia miedziane, naczynia z domieszką ołowiu wyrabiane i t. p.), o urządzeniu spiżarni (sposoby przechowywania pokarmów). Bardzo pożądanym byłby rozdział uwzględniający specjalnie żywienie biednych chorych i przepisy przyrządzania potraw w szpitalach, tanich kuchniach i t. p. instytucjach. Niejednokrotnie najlepsze chęci lekarza rozbijają się o to, że ani on, ani gospodyni, ani kucharka nie umieją nadać *smakowitości* potrawom *en masse* przyrządzanym w podobnych instytucjach. Może za wiele żądamy, ale chętnie widzielibyśmy w „Kuchni“ uwzględnioną i dyetę małych dzieci, a wtedy omówić by obszernie i szczegółowo należało wyjaławianie i przechowywanie mleka krowiego.

Bardzo troskliwie uwzględniono dyetę dla cierpiących na cukromocz. Kto zna z doświadczenia te nieustanne skargi pacjentów zmuszonych przez lata całe do specjalnej kuchni, ten zrozumie jak wielką usługę czyni autorka lekarzowi, który dzięki „kuchni higienicznej“ znajduje możność wielkiego urozmaicenia pożywienia dla swych diabetyków. Nie wiem, czy trudno u nas o *topinambur*, roślinę zastępującą kartofle w pożywieniu diabetyków; pominęła ją autorka, a w szpitalach zagranicznych widywałem roślinę tą chętnie przez chorych jadaną. Co się tyczy sacharyny, to, zdaniem naszym, zbyt daleko idzie ten, kto mówi: „nie działa szkodliwie na ustrój, chociażby ją używano w znacznej ilości i całymi latami.“ Poważni badacze szczególnie farmakolodzy, są *wbrew przeciwnego zdania*. Można by więc, choćby dla odmiany, polecić zamiast sacharyny — *dulcynę*.

Zupełnie wyrugowano z „kuchni“—grzyby; czy nie zawiadki to ostracyzm?

Dla mieszkańców Królestwa należałoby dodać, że podane na str. XIX równanie: 1 kg. = 2 funt. ma na uwadze funty t. zw. wiedeńskie; albowiem 1 funt wiedeński równa się 1,38 funtom warszawskim, co na 1 kilogramie stanowi różnicę 22 łutów.

Sumując całość wrażenia z „kuchni hyg.“ otrzymanego, polecić ją *szczerze i gorąco* należy zarówno lekarzom, jak i każdej gospodyni.

S. Sterling.

Ciało człowieka. Wykład poglądowy anatomji człowieka. Z tekstem objaśniającym *Dra M. Flauma* i 10 drzeworytami. Warszawa 1896, str. 16.

Jest to niby-atlas anatomiczny poprzedzony bardzo dobrze napisanym wykładem. Wyższość nad zwykłymi rycinami ma tę, że bardzo umiejętne przy-mocowanie tablic przedstawia poglądowo ułożenie wszystkich narządów w przestrzeni i ich wzajemny do siebie stosunek. Podręcznik nazwany ze wszech miar nadaje się do użytku przy nauczaniu wiadomości wstępnych z bijologii. Polecamy go przeto uwadze wychowawców.

Dr Adam Wizel. **Wiek nerwowy w świetle krytyki.** Warszawa 1896 str. 172 Rysunków 5.

Jest to z wielką znajomością przedmiotu napisany protest przeciw twierdzeniu, jakoby czasy nowożytne szczególnie sprzyjały rozwojowi chorób nerwowych i umysłowych. Na zasadzie danych z historii powszechnej, z historii medycyny, a nawet z historii sztuki, dochodzi autor do wniosku, że liczebnie wcale dziś niema więcej chorych nerwowych, aniżeli ongi. Być może, stosunek wręcz odwrotny istnieje, w każdym zaś razie postaci kliniczne cierpień nerwowych są dziś o wiele łagodniejsze. niż ongi.

Dr J. Zawadzki. **Ważniejsze zdrojowiska.** Warszawa 1896. Str. 94.

Bardzo wygodna książeczka informacyjna na zasadzie osobistej ankiety autora ułożona. Jedyne zarzut: nie wszędzie podano, jakim jest czas trwania sezonu (np. w Arco, Ems, Ischl). Po za tem—rzecz godna szerokiego upo-wszechnienia.

S. S.

Prof. B. Lehmann i Dr R. Neumann. **Atlas i podręcznik bakterjologii,** z uwzględnieniem specjalnej dijagnostyki bakteryjnej. Monachjum 1896.

Część pierwszą dzieła tego stanowi atlas tablic kolorowanych. Wizerunki przez Neumanna rysowane i malowane odznaczają się niezwykłą czystością i wyrazistością. Na 63 tablicach mamy przeszło pięćset oddzielnych odbić, obejmujących wszystkie ważne gatunki bakteryjne.

Część druga—tekst—na 448 stronicach zawiera wykład systematyczny bakterjologii, ze szczególnem uwzględnieniem cech przy rozpoznaniu bakteryj ważnych. Mniej nadaje się podręcznik dla początkującego (lub samouka), choćby z tego powodu, że technika badania jest zawsze bardzo zwięźle trakto-wana. Natomiast dla wprawnego w badanie — jest to bezwarunkowo najlepszy z istniejących „kluczów“ dijagnostyki bakteryjnej.

Lehmann, wybitny botanik, próbuje w swem dziele klasyfikację bakteryjną na nowych nieco podstawach oprzeć. Dzieli mianowicie wszystkie grzybki roz-szczepkowe na: *Coccaceae* (Streptococcus, Sarcina, Micrococcus), *Bacteriaceae* (Bacterium, Bacillus) i *Spirallaceae* (Vibrio, Spirillum, Spirochaete). Do tych

działów dodaje *Hyphomycetes* (*Corynebacterium*, *Mycobacterium*, *Oospora*) i *Wyższe grzybki rozszczepkowe* (*Leptothrix*, *Beggiatoa*, *Crenothrix*, *Cladothrix*). Dzięki tej klasyfikacji, i przy uwzględnieniu najnowszych prac o pasorzytach gruźlicy i błonicy, lasecznik gruźlicy nie zaliczony jest do gatunku: bacillus, lecz jako *mycobacterium tuberculosis* opisany, a lasecznik Loefflera — jako *corynebacterium diphteriae* (κορβνη=maczuga). Jest to z punktu biologji i morfologii rzecz bardzo słuszna, ale rzecz wątpliwa, czy utarte wyrażenia: lasecznik gruźlicy i lasecznik błonicy dadzą się z użycia wyrugować.

Cena dzieła, 15 marek, jest w stosunku do tego co daje — bardzo niską.
S. S.

S. Sterling. Pielęgowanie zdrowia. Książeczka dla wszystkich. Dziełko zalecone przez Komitet higieny ludowej II-ej Wystawy Hygienicznej w Warszawie. Warszawa 1896. Str. XIV+139. Rysunków 18. Skorowidz abecadłowy. Spis dzieł polskich godnych zalecenia osobom chcącym poznać dokładniej naukę o pielęgowaniu zdrowia. Chromolitograficzna tablica przedstawiająca wartość pożywną niektórych pokarmów, podług König'a.

W szeregu wydawnictw popularnych księgarni Gebethnera i Wolfa ukazała się książeczka pod tytułem powyższym opracowana według t. z. Gesundheitsbüchlein Niemieckiego Urzędu Zdrowia. Cena jej kop. 40.

P. J. Möbius. Ueber die Behandlung von Nerven-kranken und die Errichtung von Nerven-heilstätten. Berlin. Karger. 1896. Str. 30. W broszurze tej, zalecającej uwzględnienie pracy przy leczeniu w specjalnym zakładzie chorób umysłowych i nerwowych, higienistę obchodzi część jej druga, w której autor dowodzi nagłości potrzeby utworzenia przytułków (uzdrowisk) dla biednych chorych tej kategorii, leczących się zazwyczaj w domu.

F. Hueppe. Naturwissenschaftliche Einführung in die Bakteriologie. Wiessbaden. Kraidel 1896 Str. 268. Rys. 28.

Znakomity bakterjolog-naturalista w dziele tem „czyni pierwszą próbę krytycznego objęcia bakterjologii,“ zostając, rzecz prosta, na bronionej przez siebie pozycji w wielu punktach zasadniczych różniącej się od pojęć innych bakterjologów.

Mamy w bakterjologii do zbadania zależność zjawisk w komórkach chorych, oraz w bakterjach swoistych, ale punktem wyjścia badania być musi fakt, że w chorobach zakaźnych sprawą główną są zjawiska i następstwa, zależne zawsze od współistniejących warunków. „Lasecznik przystosowuje się do warunków i pozostaje niezmiennym, dopóki warunki te zmianie nie ulegną: zmienia się wszelako, gdy te się zmieniają. Niezmiennność warunków pociąga za sobą niezmiennść następstw.“

„Bakterje wtedy tylko wywołują robienie, gdy w warunkach odpowiednich znajdują materje fermentacji uledz zdolne, wywołują chorobę i epidemję, gdy znajdują skłonność chorobową.“ „Nie mamy prawa wymyślać na złe bakterje, módlmy się raczej i poprawiajmy sami.“

„Jakkolwiek nosi w tytule książka H. słowa, które budzą domysł, że jest dla początkujących przeznaczona—w błąd byłby ten wprowadzony, ktoby tytuł tak pojął. Tylko ten, kto nad przedmiotem dobrze panuje, książkę te czytać powinien, z wielką wtedy dla siebie (i prac swych) korzyścią.“
S.

K R O N I K A.

Ulepszenia sanitarne w Instytucie głuchoniemych i ociemniałych. W roku bieżącym zastosowano w Instytucie, jak informuje nas prof. Nowicki, następujące ulepszenia: Ukończono kanalizację i dodano wanny w dostatecznej ilości, tak iż może być zaprowadzony zwyczaj kąpeli obowiązującej wszystkich wychowañców i wychowanki — raz na tydzień. Kąpiel biorą również wychowañcy nowo-wstępujący lub powracający z wakacji. Do sypialni wprowadzoną została wentylacja wodna. Ulepszono sztuczne oświetlenie gazowe przez zwiększenie liczby palników. Koszt żywienia dziennego podniesiono z 17 do 25 kopiejek. Obecnie wychowañcy otrzymują dziennie $\frac{3}{4}$ funta mięsa, $1\frac{1}{2}$ funta chleba i $\frac{1}{4}$ funta bułek przy odpowiedniej ilości okras, jarzyn i przypraw. Wreszcie istnieje projekt zmiany mebli szkolnych w myśl wymagań higieny, do czego specjalna komisja została wyznaczoną.

Innsbruck jako zimowa stacja klimatyczna. № 11 „Medical Week“ (Semaine medicale) r. b. Prof. S. Jaccoud wymienia Innsbruck jako najpierszą stację zimową dla chorych piersiowych. Wiejskie ustronia, izolowane stacje górnicze, zdaniem autora, są mniej właściwe, gdyż chorzy znajdują się zwykle w warunkach nie tylko pozwalających na zwykły mniej lub więcej czynny sposób życia, ale potrzebują nawet rozrywek i zajęcia umysłowego. Innsbruck właśnie jest jedynem miastem tego rodzaju. Położony blisko 2000 stóp nad poziomem morza, otoczony górami, posiadający równomierną ciepłotę zimy (październik, listopad i marzec nieco wyżej zera, średnia ciepłota, grudnia, stycznia i lutego 2—4 mniej więcej stopni mrozu), szerokie ulice, aleje, skwery, rozrywki i wycieczki — nadają Innsbruckowi wymienione własności.

Tablica rodności. Na 1000 mieszkańców było urodzeń:

	W r. 1874	W r. 1894.
Francja	56	22,5
Anglja	36	30,8
Szkocja	35,6	30,8
Irlandja	26,5	22,7
Niemcy	40,5	36,2
Austrja	39,9	37,7
Węgry	44,5	42,2
Szwajcarja	31,7	27,7
Belgja	32,9	29,1
Holandja	36,7	32,9
Szwecja	30,8	27,9
Norwegja	31,2	30,3
Danja	31,8	30,6
Rossja	50,1	48,5
Finlandja	36,9	33,3
Grecja	30,1	25,7

(Annales d'hyg. pub. № 3. 1896).

Śmiertelność z powodu chorób zakaźnych w czterech wielkich stolicach Europy. Na każde 100,000 mieszkańców przypada zmarłych:

	Lata:	Paryż:	Londyn:	Berlin:	Wiedeń:
Z powodu duru brzuszego	1880-89	69	22	21	—
	1890-94	25	18	8	7
	1895	11	14	5	5
ospy	1880-89	24	15	0,8	—
	1890-94	5	2	0,1	12
	1895	1	2	0	0,3
odry	1880-89	52	60	30	—
	1890-94	41	77	20	70
	1895	26	59	17	49
płonicy	1880-89	10	40	38	—
	1890-94	7	30	22	20
	1895	7	19	44	29
koklusu	1880-89	19	71	31	—
	1890-94	16	75	28	11
	1895	16	10	25	46
błonicy i dławca	1880-89	80	41	140	—
	1890-94	54	70	87	107
	1895	17	54	52	13

(*Rev. Scient.* 1896. № 8).

Wpływ rozvodu na samobójstwa i pomieszczenie zmysłów. Na 1 milion mieszkańców, podług *Morselliego*, pośród samobójców i obłąkanych przypada:

		Samobójców w Prusiech	Obłąkanych w Bawarji	Obłąkanych w Wirtembergu
Kobiet:	zameężnych	61	63	143
	panien	87	109	224
	wdów	124	185	338
	rozwódek	348	688	1,540
Mężczyzn:	żonatych	286	52	140
	kawalerów	298	113	236
	wdowców	948	119	338
	rozwidzionych	2 834	556	1,484

(*Journ. d'hyg.* 1896. № 1016).

Wysokie budynki w New-Yorku. Dopiero w roku bieżącym wydano w New-Yorku projekt przepisów ograniczających wysokość domów, a mianowicie: 1) Domy winny być budowane niezależnie od obszaru ulicy, 2) domy wyższe nad 80 stóp nie mogą zajmować na wysokość więcej przestrzeni niż 80% swego placu, 3) domy takie muszą posiadać przynajmniej 2 wschodów ogniotrwałych, a klatki schodowe lub windowe muszą być murowane.

W Berlinie wysokość domu nie może przewyższać szerokości ulicy, w Paryżu może przewyższać o 50%, w Chicago dom nie może być wyższy nad 130 stóp (65 łokci), w Bostonie może przewyższać $2\frac{1}{2}$ razy szerokość ulicy.

Studnie artezyjskie. Zarząd pewnego browaru zbudował w Stratford on Avon studnię artezyjską olbrzymiej głębokości, 804 stóp. Woda w ilości 4000 galonów na godzinę tryskała 56 stóp wysoko. Dla zwiększenia wydajności po-

stawiono 6-konną maszynę parową, i ilość otrzymywanej wody, wyborowej pod względem higienicznym, wynosi 8000 galonów na dobę. Koszt urządzenia wyniósł 2000 funtów czyli około 19½ tysięcy rubli.

(*The Sanit. Record. 6 grudnia 1895*).

Muzeum Parkes'a w Londynie. Muzeum higieniczne w Londynie, zwane Muzeum Parkes'a, miało w r. 1885 25000 zwiedzających. Ciekawa rzecz, czy nasze, o ile powstało by, cieszyć by się mogło odpowiednią frekwencją?

Wodne szkło jako materiał tapetowy. Dr *Willongby* (*Sanit. Record 12 czerwca r. b.*) zaleca do malowania ścian wodne szkło, czyli płynny krzemian potasu, które raz stwardniawszy nie może być zmienionem, chyba przez gotowanie. Niektóre freski w muzeach Berlinu i Monachjum są w ten sposób wykonane, odznaczając się olbrzymią trwałością; dowodzi to iż wodne szkło zdadne jest przez zabarwienie, do wykonywania pięknych malowideł nawet. Autor uważa oddawna sławioną wentylację ścienną jako niezastępowalną na uwagę, albowiem w razie gładkich ścian para przesycona wyziewami organicznymi spływa jak ze szkła, zaś w razie ścian szorstkich i przepuszczalnych, ściana acz sucha, nasiąka organicznymi materjami.

Drobne wiadomości. W Londynie spis jednodniowy w r. b. wykazał ludność 4411271. Wzrost roczny ludności Londynu równa się około 40000.

× *Wagner*, w Wiedeńsk. Tow. Lek., mówił o przypadkach *psychoz, etjologja* których da się sprowadzić do samozatrucia drogą przewodu kiskowego.

× Z liczby 5168973 ubezpieczonych w Niem. Tow. Wzajemn. Ubezpiec. Robotników w r. 1893 *podległo wypadkom*: na każde 1000 robotników — 35,23. Z liczby tej zmarło 0,70‰, zostało niezdolnemi zupełnie do pracy 0,26, częściowo niezdolnemi do pracy — 3,82.

× *Zimnica* w Rzymie daje co rok mniejszą śmiertelność jak się przekonąć można z zestawienia następującego. Zmarło od zimnicy w latach:

r. 1881	1882	1884	1886	1891	1892	1893	1894	1895
650	505	388	355	254	239	189	140	127

× *Ilość cukru* spożywanego wzrasta, jak wykazuje statystyka. Spożyto:

	w r. 1888-1889	1893-1894
W Niemczech	8,3 kilo na osobę rocznie	12,12
„ Austrii	5,9	8,52
„ Francji	11,49	12,61
„ Anglii	33,22	38,46
„ Stanach Zjedn.	24,0	29,24

(*Rèvue scient. 1896. № 25*).

× W Anglii w r. 1895 zginęło śmiercią nienaturalną: zgniecionych przez koleje żelazne osób 1073, przez konie—1426, zabitych przez piorun—15, zamrznętych — 91, z powodu porażenia słonecznego — 41, przy grze w foot—ball—16, w krykieta—3, utonęło—2052, samobójstw — 2052 mężczyznu i 677 kobiet.

(*Revue Scient. 1896 № 20*).

× *Ludność Japonji* wynosiła w r. 1895 czterdzieści dwa miliony osób, co czyni kraj ten więcej zaludnionym od większości państw Europy.

× W Belgji liczba *szynków* jest obecnie tak wielką, że 1 przypada na 38 osób ludności. Wydatek na alkohol rocznie na osobę równa się 83 frankom.

× *Arenfeld*, na posiedz. Tow. Lek. w Marburgu, opowiedział o epidemji szkolnej zapalenia łązniczy wywołanej przez dwuziarniaki zapalenia płuc Fraenkowskie.

Redaktor i Wydawca *J. Polak*.

KAPIELE BOROWINOWE W DOMU.



JEDYNY SPOSÓB
Zastąpienia mineralnych
kąpieli
Borowinowych
w domu i w każdej porze
roku.

MATTONIE'GO SÓL BOROWINOWA

(wyciąg suchy)

w paczkach po 1 kilo

MATTONIE'GO ŁUG BOROWINOWY

(wyciąg płynny)

w butelkach po 2 kilo

Henryk Mattoni, Franzensbad, Giesshübl Sauerbrunn,
Wiedeń, Karlsbad, Peszt. 136811

SPECYALNY ZAKŁAD

Prawdziwego leczniczego kefiru

KLAUDYI SIGALINY

Z KAUKAZU

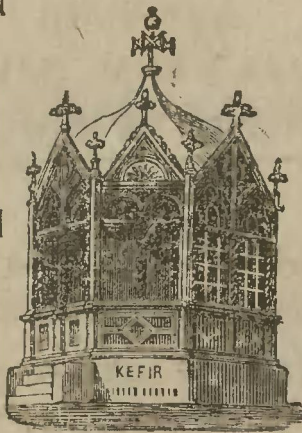
przy ul. Królewskiej N. 31

i

W OGRODZIE SASKIM

we własnym pawilonie.

Trzy medale złote na ostatnich wystawach w Paryżu i w Warszawie.



KEFIR W DOMU.

Wróciwszy z Kaukazu przywiozłam ze sobą wielki zapas najlepszych grzybków kefirowych do wyrabiania kefiru w domu. Do grzybków dołącza się dokładny, bardzo łatwo zrozumiały przepis do wyrabiania kefiru. Grzybki i kefir z nich, podług mego przepisu przyrządzony, został nagrodzony różnemi medalami.

Filja w Wilnie, Łodzi i Ciechocinku.

Strzedz się podrabia-
nych i naśladowanych

Uznane przez Radę Lekarską w Warszawie i Departament Medyczny
w Petersburgu, potwierdzone przez p. Ministra S. W.

Dla kaszlących i osłabionych SŁODOWY EKSTRAKT i KARMELKI

z Miodu, Słodu i Ziół leczniczych,

Nagrodzone na wystawach higieniczno-lekarskich w Warszawie,
Krakowie, Lwowie i na Środkowo-Azjatyckiej w Moskwie.

Fabryki

„LELIWA”

w Warszawie

ulica

Zgoda Nr. 6.

Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach aptecznych.

Zwracać uwagę na fir-
me i na opakowaniach.

W I N O

S A I N T - R A P H A È L .



Wino Saint-Raphaël pomaga
trawieniu. Smak wina tego zna-
komity i dobrze wpływa na po-
dniesienie sił. Wino to przygo-
towane jest według metody Pa-
steura. Zwracać baczną uwagę, by
każda butelka zaopatrzona była
w stempel russkiej komory celnej.
Dostać można we wszystkich Han-
dlach Win, Składach Aptecznych
i aptekach.

WYBORNE W SMAKU.

A. WETTLER. M. NASSIUS

Warszawa, Hoża № 49.

Polecają sanitarne urządzenia: jako to wanny, piece kąpielowe,
umywalnie, waterklozety. klozety i pissoary na oleju bez-
wonne, urządzą ogrzewania centralne i wentylacje, oprócz
tego posiadają na składzie filtry Maignena z Paryża, uznane
dotychczas za najlepsze.

Własnego wyrobu, nagrodzone złotym medalem na Warszaw.
Wystawie Hygienicznej w 1896 roku.

Kakao Kuracyjne,

Miałko proszkowane i pozbawione tłustych
części po Rs. 1 kop. 30, za 1 funt

ORAZ

ŁUPINKI KAKAOWE,

jako napój zdrowy, a nie narkotyczny,
w cenie 15 kop. za funt,

poleca firma

„RIESE & PIOTROWSKI“

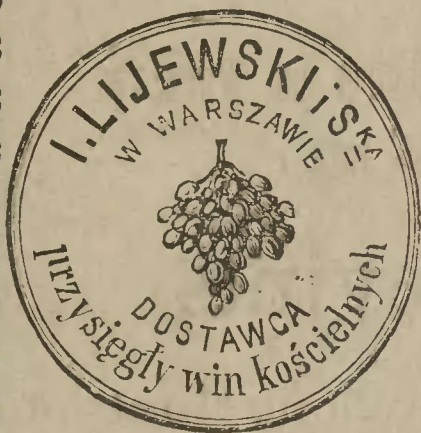
w Warszawie.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna w kantorze firmy, przy ulicy
Elektoralnej Nr. 23 w podwórzu,

detaliczna w filji

Senatorska Nr. 8

oraz we wszystkich handlach kolonjalnych
w Warszawie i na Prowincji.



SKŁAD WIN

J. LIJEWSKIEGO S^{KA}

Przysięgły dostawca win

DLA KOŚCIOŁÓW,

w Warszawie Krakowskie-Przedmieście Nr. 6.

naprzeciw Kościoła Ś-go Krzyża.

Poleca czyste i wystale **Wina Węgierskie**, oraz wszelkie gatunki win zagranicznych i stare **kuracyjne Koniaki**, przedewszystkiem zaś **chorym i rekonwalescentom**, używającym wina na wzmocnienie sił, szlachetniejsze gatunki **Maślaczy** i wytrawnych. Kupującym wina węgierskie beczkami, obliczamy cenę oryginalną. Na baryłki wysyłamy do wszystkich stacyi dróg żelaznych w Królestwie i Cesarstwie począwszy od 3 garncy w cenie 5,00, 5,50, i 6,00 rs. za garniec.

Cenniki na żądanie franco, bezpłatnie.

Poreczamy tylko za wina **sprowadzane wprost od firmy.**

Дозволено Цензурою.—Варшава 16 Ноября 1896 г.

W Drukarni St. Niemiry Synów, Plac Warecki № 4.

SKŁAD WIN

T. FUKIERA

istniejący przeszło 300 lat

NA STAREM-MIEŚCIE № 27/46.

Specyjalnie wina Węgierskie i inne wina
zagraniczne.

RUMY I COGNAKI.

PAROWA FABRYKA

CZEKOLADY, KAKAO I CUKRÓW DESEROWYCH

Jana Fruzińskiego

w Warszawie,

poleca

Wyborną Czekoladę i Kakao w proszku
na sposób holenderski

oraz

Cukry deserowe, Czekoladki, Karmelki i t. p.

Wielki wybór

B o m b o n i e r e k

krajowych i zagranicznych po cenach niskich.

Cukry, zgodnie z wymaganiami *hygjeny* przyrządzane są na *natural-
nych sokach owocowych.*

Fabryka: Polna № 26/28, róg Mokotowskiej (dom własny).

Skład Główny i Kantor: Marszałkowska № 133.

Filja: Senatorska № 6, róg Miodowej.

TOWARZYSTWO AKCYJNE BROWARU

W. KIJOK & C^o

ulica Żelazna Nr. 59.

Telefonu Nr. 596.

S P E C Y J A L N A

Fabrykacya Lodu Sztucznego

KRYSTALICZNEGO i HYGIENICZNEGO

za pomocą maszyn systemu Lindego.

Cena za blok wagi 1½ puda 60 kop.

w abonamencie 10% rabatu.

Do wewnętrznego użytku dla Restauracyi, Cukierni,
Aptek, Szpitali, Domów prywatnych etc. etc.

Lód sztuczny przewyższa swą twardością, przezroczystością i siłą oziębiającą lód naturalny, nadto wyrobiony z wody wodociągowej lub dystylowanej — nie posiada bakteryi.

BROWAR wyrabia:

Piwo Bawarskie Lagrowe.

" Pilzeńskie na sposób zagraniczny.

" Monachijskie ciemne.

" Export.

ZDROWIE

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY

HYGJENIE PUBLICZNEJ I PRYWATNEJ.



Adres Redakcji: Sto-Krzyzka 25.

WARSZAWA.

W drukarni St. Niemiry Synów,

Plac Warecki № 4.

1896.

TREŚĆ NUMERU:

Artykuł wstępny (str. 437). — *Artykuły oryginalne*. Hygiena powiatu Kaliskiego, podał Dr F. Drecki (str. 440). — Przyczynek do sprawy partactwa lekarskiego na prowincji, podał Dr E. Sonnenberg (dokończenie) (str. 445). — Sprawozdanie zdrowotne uzupełniające Dra J. Buszka, fizyka m. Krakowa za rok 1895 (dokończenie) (str. 452). — *Dział sprawozdawczy*. O podskórnem stosowaniu materji pokarmowych (str. 466). — Czy pola irygacyjne zagrażają zdrowiu publicznemu (str. 466). — *Notatki bibliograficzne* (str. 467). — *Kronika*. — Ulepszenia sanitarne w instytucie głuchoniemych i ociemniałych (470). — Insbruck jako zimowa stacja klimatyczna (470). — Tablica rodności (470). — Śmiertelność od chorób zakaźnych w czterech wielkich stolicach Europy (471). — Wpływ rozvodu na samobójstwa i pomieszczenie zmysłów (471). — Wysokie budynki w New-Yorku (471). — Studnie artezyjskie (471). — Muzeum Parkes'a w Londynie (472). — Wodne szkło jako materiał tapetowy (472). — Drobne wiadomości (472). — Ogłoszenia.

Komitet redakcyjny „Zdrowia” stanowią:

Pp. A. Bukowski, M. Ciemniowski, B. Danielewicz, inż. A. Grotowski, Dr. Garliński, E. Goldberg, bud., inż. Mościcki, Dr. A. Malinowski, Dr. J. Polak, inż. S. Sokal
Dr. S. Sterling, Dr. Szumlański, Dr. Tehórzniaki.

URBANOWICZ I RÓŻYCKI.

Skład materiałów aptecznych,

LABORATORYUM

CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNE

i

PAROWA FABRYKA

ŚRODKÓW OPATRUNKOWYCH

Krakowskie-Przedmieście Nr. 17

wprost kościoła po Karmelickiego

W WARSZAWIE.

Wata i Gaza hygroskopijne i nasycane.

Bandaż

Ceratka do kompresów.

Papier synapismowy.

Vlinsi i Thapsia.

Plastry smarowane.

Dezynfector ścienny samo działający
(niezawodny środek na mole).

Oliwa najlepsza Nicejska i do palenia.

Esencya octowa.

Woda Kolońska.

Perfumy zagraniczne i krajowe.

Mydła toaletowe i lecznicze.

Wody mineralne.

Tran.

Benzyna do czyszczenia i palenia oraz
wszelkie materiały apteczne.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Ceny najniższe.

Warszawa, listopad 1896 r.

(W sprawie przeniesienia Szpitala Dzieciątka Jezus).

Jednocześnie prawie z nadejściem Najwyżej zatwierdzonego zezwolenia na przeniesienie szpitala Dzieciątka Jezus na folwark Świętokrzyski, komitet budowy szpitala tego uznał za odpowiednie rozpocząć rokowania o przeniesienie Szpitala na plac Wystawy hygienicznej z pozostawieniem domu podrzutków na folwarku. Zamiar ten począł się na skutek uwag inżyniera W. K. Lindleya, który od dawnych czasów oponował przeciwko wzniesieniu szpitala w blizkiem sąsiedztwie stacyi filtrów. Ta opozycja p. Lindleya popartą została przez należących do komitetu techników, którzy oświadczyli, że na placu Wystawy dogodniej szpital budować, o ile, że plac ten jest większy o 30,000 metrów od pozostałej, t. j. niezajętej przez dom podrzutków części folwarku; że nie jest przytem, jak folwark Świętokrzyski, przecięty ulicami. Poruszona myśl wywołała pewną, że tak powiemy panikę, której wyrazem była ogólna i bezwyjątkowa opozycja prasy zarówno specjalnej, jak ogólnej, przyczem powstały projekta całkiem odmienne od poprzednich, a mianowicie polegające na przeniesieniu szpitala zupełnie daleko; wskazywano najbardziej miejscowość Rakowiec, jako do dyspozycyi Rady Miejskiej należąca.

Pragnąc określić logicznie wartość wszelkich kryterjów do modyfikacji w pierwotnym planie służących, przedewszystkiem sądzimy, że zawikłania, jakie się już dziś dostrzegają, główne źródło mają w okoliczności, iż zaproponowanie placu Wystawy jako miejsca na szpital nie było poprzedzone wyczerpującem wystudjowaniem tej sprawy w samym Magistracie, zaś komitet budowy jedynie szpital mając na względzie, i to tylko ze stanowiska budowlanego, ani konsekwencjami dla miasta całego, ani nawet dla przyszłej administracji szpitalnej, zajmować się właściwie nie może. Ale oprócz komitetu budowy i Magistratu jeszcze Rada Miejska Dobr. Publicznej mocno jest zainteresowaną pod tym względem i w razie ostatecznie uznanej przez komitet konieczności przeniesienia szpitala na plac Wystawy, prawdopodobnie długie studja odbywać musi zanim ostatnie słowo o tem powie.

Przedewszystkiem co się tyczy kryterjum o potrzebie przeniesienia szpitala na plac Wystawy, zaznaczyć winniśmy, że opozycja p. Lindleya nie zostaje uwzględnioną przez przeniesienie szpitala

na plac Wystawy, a to dla dwóch powodów: po 1-e, środek ciężkości stacji filtrów odległy jest od środka ciężkości placu Wystawowego na 380 sażeni, zaś od środka folwarku na 250 sażeni; różnica 130 sażeni, czyli mniej więcej szerokości Placu Teatralnego, nie ma żadnego w tym razie znaczenia; po 2-e, dom podrzutków pozostaje nadal w bezpośrednim sąsiedztwie stacji filtrów, a infirmerja dla chorób zakaźnych tegoż ma się znajdować pod parkanem stacji filtrów.

Jeżeli plac Wystawy niewątpliwie dogodniejsze pod pewnemi względami dla budowy szpitala przedstawia warunki, to jednak i poważne posiada w każdym razie niedogodności: otoczyć go mogą budowle od ulic: Koszykowej, Polnej i Topolowej, obok niego przechodzić ma kolejka parowa z gwizdaniem swem (podobnie jak na folwarku), próby strzelania odbywają się tuż obok, co dla chorych za rzecz wielce przykrą uważane być winno. Jeżeli atoli spojrzemy na sprawę ze stanowiska interesów miasta, resp. ludności tegoż, wówczas nie negując znaczenia szpitala, jeszcze sprawę plantacji uwzględnić wypadnie. Wszak jeszcze sławny Ambroise Tardieu przed czterdziestu laty plantacye uważał za główny środek asenizacji miast. Twierdzenie to dziś uznane powszechnie za pewnik, tak dalece stosuje się wszędzie w praktyce, że miasta wielkie, jak Londyn, Berlin, Wiedeń, Frankfurt i t. p. cudów na tem polu dokazały. Warszawa przez bardzo długie lata zaniedbała była tę sprawę. Gdy w Londynie Towarzystwo „Metropolitan Public Garden Association“ zdołało w ciągu kilku lat wykupić, założyć lub urządzić 167 ogrodów, skwerów lub parków publicznych, Warszawa do czasu utworzenia komitetu plantacyjnego niszczyła tylko puste przestrzenie, pomimo, że gęstość zaludnienia wynosiła u nas w 1870 r. 64 mieszkańców na akr, gdy w Londynie wynosiła ona tylko 50,8 ludności na akr przestrzeni, a we Frankfurcie naprzykład tylko 15.

Do miast najgorzej zaludnionych zalicza się Paryż, ale gdy w Paryżu niezabudowana przestrzeń wynosi 20% całej przestrzeni (r. 1890), w Warszawie wynosi ona zaledwie 13,17% (w Krakowie 21,10, w Wiedniu 20,53%). W Londynie istnieje 18 parków o przestrzeni od 100 do kilku tysięcy akrów każdy, w Warszawie największy ogród, Saski, wynosi 41,5 akrów i jest przeszło 17 razy mniejszy od Hyde Parku.

Nadto, gdy w małym względnie Zurichu około 80% dzieci

uczęszczających do szkół przyjmuje udział w grach w ogrodach publicznych. u nas nie ma wcale nawet miejsca do takowych.

Z powyższych danych łatwo wywnioskować znaczenie świeżo założonego i zaopatrzonego w bardzo przydatne do gier dzieciennych budynki najzdrowszego dziś parku, nb. w dzielnicy jedynej dziś do rozwoju dalszego usposobionej, która się rychło a rześście zabuje. Co prawda i park można przenieść na folwark Świętokrzyszki, ale niestety, park na folwarku nie może mieć tego znaczenia, albowiem miejsca będzie za mało, a przecięty ulicami nie będzie parkiem dogodnym.

Plantacje parku, kanały, wodociągi, budowle murowane, szaloty, parkan wynoszą przeszło 100 tysięcy rubli; szkoda wszak zmarnować ten kapitał z wielką stratą dla zdrowotności miasta.

Z powyższego wynika, iż w danym razie istnieje z jednej strony do wyboru przeniesienie szpitala z miejsca niedogodnego w nieco mniej niedogodne, przy pozostawieniu w najniegodniejszym miejscu domu podrzutek, a z drugiej strony przeniesienie parku z miejsca wyborowego w daleko gorsze ze znaczną stratą pieniężną.

Musimy tu zwrócić uwagę, że rozdział szpitala i domu podrzutek, zresztą korzystny ze stanowiska pedagogiczno-sanitarnego, wymaga wyczerpujących studjów. Według ustawy z r. 1842, opartej na historii szpitala, zakłady te stanowią jedność pod względem lekarsko-administracyjnym, podobnie według statutu z r. 1870. Otóż rozdział terytorjalny, o ile, że główne budowle będą o 420 sażeni, resp. o wiorstę od siebie będą odległe, prowadzi za sobą rozdział administracyjny i wymaga podwojenia niektórych budowli i urzędzeń oraz wielu etatów. Muszą tedy być zbudowane dwie kaplice zamiast jednej, dwie trupiarnie, dwie kuchnie, dwie apteki, muszą być potworzone podwójne posady: naczelnego lekarza, intendenta, kasjera, sekretarza, starszej siostry miłosierdzia i t. p.

Wystudjowanie spraw tych i odpowiedniego budżetu na przyszłość wymaga wiele czasu, a zatem skoro szybko nie da się załatwić zmiana zamierzonego projektu, *to lepiej już użyć ten czas na zmianę gruntowną, polegającą na przeniesieniu zakładów na teren zupełnie odrębny od dotychczas projektowanych.*

W razie tedy przedsięwzięcia zmian w projekcie zatwierdzonym, należało by nie plac wystawy lecz inny teren mieć na względzie. Do tej konkluzji przyszło i Warszawskie Towarzystwo Le-

karskie, które uznając folwark za niedogodny dla obydwóch zakładów, zaś plac Wystawy acz dogodny (?) dla szpitala ale ze stanowiska zdrowotności miejskiej niemożliwy i zaznaczając konserwację parku jako wielkiej wagi sprawę sanitarną, widzi rozwiązanie rzeczy jedynie w przeniesieniu domu podrzutków i szpitala na znaczną odległość, z urządzeniem odpowiedniej komunikacji oraz stacji centralnej.

HYGJENA POWIATU KALISKIEGO.

podał **Dr. Feliks Drecki.**

I. Zaopatrzenie w wodę. Mieszkańcy powiatu Kaliskiego zaopatrują się w wodę do picia tak w osadach, wsiach jak i w mieście Błaszki, pochodzącą ze studzien dziesięć do dwudziestu łokci głębokich, w których przeważnie znajduje się woda zaskórna, rzadko kiedy źródłana. Studnie te są po większej części drewniane, kilka jest zaledwie na cały powiat murowanych. Po wsiach po większej części studnie są otwarte (żórawie), w pięciu osadach, w mieście Błaszkiach i w sześciu wsiach są studnie łańcuchowe z wiadrem, w czterech zaś wsiach znajdują się pompy. W ostatnich dwóch latach zamknięto w powiecie sześć studzien, bądź to z przyczyny zgniłej cembrowiny, bądź z przyczyny złej i niezdatnej do picia wody; poprawiono i odnowiono szesnaście studzien. Wójtom gmin i ziemskiej straży polecono, by zwracali uwagę na czystość tak samych studzien jak i na zanieczyszczenie wody; w tym celu również polecono, by wszystkie studnie przykryte były deskami, z otworami dla wentylacji, lub też przykrywane daszkami z desek lub gontów, co też w znacznej mierze uskutecznionem zostało. Studnie w osadach i w bliskości karczem będące otoczono dużemi kamieniami lub obsadzono drzewami by w ich bliskości nie paszono koni i bydła (dla uniknięcia zanieczyszczenia wody moczem); poziom zaś gruntu przy samych studniach polecono podwyższyć brukiem lub gliną. Ogólną ilość studzien w powiecie, biorąc pod uwagę 400 osad, wsi i kolonji, można obliczyć w przybliżeniu na 2000. Rozbiory chemiczne niektórych studzien w powiecie Kaliskim w 1893 roku dokonane były przez assessora farmacji na koszt miasta Błazek i gmin. Analiza czternastu studzien wykazała że co

do ilości części organicznych, bezwodnika kwasu azotowego, amoniaku i chloru, oraz fizycznej własności wody, tylko w czterech studniach woda była zdatną do picia.

Rzeki. Główną rzeką w powiecie Kaliskim jest Prosna wraz z małemi jej dopływami: Cienią, Swendrją, Pokrzywnicą, Bugajem i Bawołem. Wody z tych rzek mieszkańcy używają tylko do gotowania i prania.

Jeziór w powiecie Kaliskim niema.

Stawów także bardzo mało, wszystkich sześć i to nie wielkie.

We wsi Brzeziny przed dwoma laty urządzono cztery sztuczne stawy na źródłiskach, znacznych rozmiarów, po sześć do dziesięciu morgów każdy, dla hodowli ryb.

Wydalanie nieczystości. W całym powiecie nie wyłączając i miasta Błaszek, miejsca ustępowe są to budki drewniane nad dołami. Od lat kilku liczba ich się wzmogła, do tej pory jednak w niektórych wsiach jako też w koloniach niema ich zupełnie. Od lat trzech, gdy w gub. Kaliskiej a mianowicie w mieście Kole pojawiła się cholera, w powiecie Kaliskim wychodków polecono stawiać więcej, deski kazano smarować smołą lub mocnym roztworem wapna a doły kloaczne wysypywać ziemią lub wapnem.

Stan hygieniczny domów W mieście Błaszkach domów drewnianych znajduje się 226, murowanych 42; w sześciu osadach powiatu liczba domów murowanych niewielka, a po wsiach i to nie wszystkich tylko dwory spotykać można murowane. Lud wiejski mieszka w domach drewnianych, po większej części z dwóch izb i dwóch komór składających się. W większych folwarkach i w miejscowościach fabrycznych znajdują się koszary na 4, 8 do 12 rodzin a przy nich nie wszędzie istnieją wychodki oraz tak pożądane i konieczne cblewiki. Skutkiem ostatniej wady, co się szczególnie zdarza między ludnością fabryczną, w sieniach izb chowają nierogaciznę, cieleta, drób, a w samych mieszkaniach utrzymują króliki. Izby po większej części są ciemne, zimne, często bez podłóg, piece dymiące.

Kąpiele. Łazienek i łaźni niema w powiecie Kaliskim, tylko w mieście Błaszkach i osadach Koźminek i Stawiszyn znajdują się mikwy żydowskie, a w ostatnich dwóch miejscowościach pod względem sanitarnym wiele pozostawiają do życzenia. Kąpiele rzecznych ludność wiejska bardzo mało używa i pod tym względem rzecz można nie czuje żadnej potrzeby.

Cmentarzy w powieci Kaliskim, stosownie do raportów wójtów gmin, jest 59, po większej części na ziemi piaszczystej i otoczone nasypami z ziemi i piasku, rzadko okolone kamieniami lub murem. Na cmentarzach prawie wszędzie posadzone są drzewa. Odległość cmentarzy od domów mieszkalnych po większej części dostateczna, 30 sążni i więcej.

Szlachtuzy. W mieście Błaszczkach i osadzie Stawiszynie istnieją szlachtuzy drewniane nad rzeczkami zbudowane, w innych zaś osadach jak również i po wsiach szlachtuzów niema. Rzeźnicy ze wsi pod Kaliszem położonych na mocy rozporządzenia miejscowego gubernatora bić muszą trzodę chlewną a także i cielęta w szlachtuzie Kaliskim.

Żywienie się ludu. Mieszkańcy powiatu Kaliskiego należą przeważnie do klasy rolniczej i żywią się niemal wyłącznie pokarmami roślinnymi i nabiałem. Pewna tylko liczba mieszkańców osad używa mięsa i to tylko w uroczyste dni i w szczupłej stosunkowo ilości. Ludność powiatu jest średnio zamożna, są jednak wsie i kolonie, przeważnie niemieckie i bliżej granicy położone, w których ludność żywi się dobrze i zwraca uwagę na warunki sanitarne. Ludność fabryczna pod tym względem jest upośledzoną. Napoje alkoholiczne w stosunkowo niewielkiem są użyciu.

Nadzór nad żywieniem ludności. Nadzór nad dobrocią produktów spożywczych i napojów jak piwa, wina, octów i t. p., ma lekarz powiatu i lekarz miasta Błaszek, którzy od czasu do czasu robią wraz z policją i dwoma miejscowymi obywatelami rewizję piekarń, masarni, szynków, restauracji i t. d. Naturalnie po wsiach i osadach odbywa się to nieczęsto, niekompletnie, bo przy rozjazdach lekarza powiatu w innym celu np. sądowym lub administracyjnym (rewizja szczepienia ospy, przedsięwzięcie środków dla przerwania jakiejś epidemji i t. p.) Dla tego też o *rozbiorach chemicznych i bakterjologicznych produktów spożywczych i wody* mowy być nie może.

Nadzór weterynaryjny nad biciem bydła i trzody jest niedostateczny—w Błaszczkach pełni go zwykle lekarz miejski lub burmistrz; po osadach wójt gminy lub strażnik, po wsiach nikt.

Falszowanie produktów spotyka się dość rzadko.

Co do *jakości*, produkta spożywcze są niezłe, *ceny* w ostatnim roku nie wysokie.

Zakłady filantropijne dla dzieci. Z zakładów filantropijnych dla

dzieci prócz dwóch ochron w mieście Kaliszu mogą wspomnieć o istniejących tamże tak zwanych salach zajęć dla biednych dzieci, z których korzystają i dzieci wsi podmiejskich. Jestto instytucja istniejąca w Kaliszu od 1 Kwietnia 1891 r. pod opieką Kaliskiego Towarzystwa Dobroczynności. Cel takowej: dać przytułek dzienny, opiekę moralną i zajęcie dzieciom płci obojga w wieku od 11—14 lat, które właśnie do żadnych fabryk nie są przyjmowane ani też zapracować na siebie nie mogą, w domu zaś ani opieki ani dostatecznego pożywienia nie mają. Tu dostają obiad i podwieczorek a pod kierunkiem majstrów i szwaczki uczą się: koszykarstwa, kapelusznictwa, wyrobów ze słomy, z krajek, szycia, cerowania, haftów i t.p. Z końcem 1895 roku, uczęszczało 46 dziewcząt, 14 chłopców. Koszta utrzymania instytucji przeciętnie 1000 rs. rocznie, z tych czwartą część otrzymuje się ze sprzedaży wyrobów dziecinnych, co najmniej $\frac{1}{4}$ część trzeba otrzymywać z koncertów i przedstawień a 300—400 rs. otrzymuje się z dobrowolnych ofiar. Inicjatorem i kierownikiem tej instytucji jest autor niniejszej notatki.

Hygiena szkół. Liczba szkół elementarnych w Kaliskim powiecie:

Gminnych	1	}	30
Sielskich	29		
Niemieckich kantoratów	1		
Miejskich	2		
Niedzielno-rzemieśln.	1		

Ogółem 34

Lekarz powiatu co rok od 1890 roku pod względem sanitarnym ogląda trzy lub cztery szkoły, gdyż tę czynność tylko przy objazdach powiatu w innych celach skuteczniej może, osobnych zaś delegacji dla obejrzenia szkół nie otrzymuje. O rezultacie obejrzenia szkół elementarnych pomieszczymy w naszych sprawozdaniach rocznych. Oględziny te dotyczą określenia objętości powietrza przypadającej na jednego ucznia, ilości światła, sposobu ustawienia ławek do światła i do wzroku ucznia, jakości i ilości wody do picia, obecności wychodków, przyrządów gimnastycznych i ogrodów przy szkołach. Urządzenie wielu szkół nie odpowiada normalnym warunkom, szczególnie jeżeli szkoły nie są umyślnie na ten cel budowane; niektóre jednak z nich, szczególnie niemieckie szkoły wytrzymują krytykę pod względem sanitarnym.

Hygiena fabryk. Nowych urządzeń zabezpieczających od szkodziwości fabrycznych oraz wypadków, tak w fabryce sukna „Opatówek“ jak i w cukrowni „Zbiersk,“ zaprowadzono mało, bo też dopiero pierwszy rok jak mieszka w Kaliszu tak zwany inspektor fabryczny, który wraz z inspektorem lekarskim tego rodzaju rewizje odbywa. Domy dla robotników po części są murowane a kuchni wspólnych dla robotników niema. Przy obu fabrykach są apteczki, stali felczerzy na miejscu, stali lekarze dojeżdżają. W „Zbiersku“ jest i szpitalik na 4 łózka.

Ruch ludności, choroby i śmiertelność oraz liczba szczepień ospy.

	Liczba chorych	Liczba zmarłych	% śmiertelności	Liczba zaszczip.
od 1878 r. do 1891 r.				
czyli za 13 1/2 lat	1636	437	26	44316
w 1892 roku	20	5		3193
„ 1893 „	205	50		2962 w tej liczbie rewakcinowano 922.
„ 1894 „	233	66		4567 w tej licz. rewakcinowano 1381.
„ 1895 „	81	26		4263 w tej liczbie rewakcinowano 363
razem	539	147		14985
Ogółem	2175	584	22,2	59301

Blizsze szczegóły o szczepieniu ospy w powiecie Kaliskim za wspomniane wyżej 13 1/2 lat podane są w „Gazecie Lekarskiej“ Nr. 47, z r. 1891.

W mieście Błaszczach istnieje komitet sanitarny złożony z burmistrza, lekarza miasta i kilku obywateli; w osadach—z wójta, strażnika i dwóch obywateli, jeśli jest lekarz, to i on do komisji należy. W fabrykach tylko raz na kwartał bywają oględziny niezonatych co do chorób wenerycznych.

Redakcja uprasza o łaskawe nadsyłanie wszelkich wiadomości z praktyki higienicznej w kraju, oraz sprawozdań z działalności instytucji, zakładów, stowarzyszeń, o ile takowe mają związek z higieną, przytem redakcja uprasza szanownych korespondentów, by raczyli załączać nazwiska swe i adresy z nadmienieniem czy takowe mają być drukowane lub nie.

PRZYCZYNEK DO SPRAWY PARTACTWA LEKARSKIEGO NA PROWINCJI.

podał **Dr. E. Sonnenberg**, (Zgierz).

(*Dokończenie*).

Nadużycia niższego personelu lekarskiego.

A) *Personel męzki.*

Działalność felczerów zciąga na siebie coraz częstsze utyskiwania inteligentnego ogółu i lekarzy, zwłaszcza prowincjonalnych. W ostatnich czasach skargi na felczerów przedostały się i do szpalt prasy. Niedawno, naprzykład, czytaliśmy artykuł jednego lekarza ¹⁾, w którym autor obrazowo przedstawia nieznośne warunki, jakie znalazł, osiedlając się w miasteczku; opisuje panujące tam przesady, ciemnotę, a nadewszystko żywo skreśla zapasy konkurencyjne z felczerami, w obec zabiegów których trudno mu było się osiedlić.

Nie będę tu przytaczał wielu innych głosów, podnoszonych tu i owdzie w tej sprawie, powiem tylko, że niezadowolenie i narzekania na felczerów są częste i że źle odczuwa już wielu nawet samych felczerów, dbających o godność korporacji. Oto, naprzykład, łódzcy felczerzy wejrżeli już w tę sprawę i na dorocznej sesji swego stowarzyszenia, w Listopadzie r. z., dużo dyskutowali nad złym stanem rzeczy, wywołanym karygodnym postępowaniem wielu z ich towarzyszy. Na posiedzeniu powyższem przyznano, że wielu pracujących w zawodzie felczerskim, szkodę przynosi społeczeństwu i ujmę korporacji. W tym celu sporządzono nawet memoriał, który wręczono policmajstrowi miasta, w memoriale tym napiętnowano kilkanaście nadużyć felczerów ²⁾.

Słowem, obecny stan sprawy felczerskiej jest niedobry. Zachodzi teraz pytanie, jaka jest geneza tej niezdrowej sytuacji?

Odpowiedź nie trudna: nadmiar felczerów oraz znaczne zmniejszenie się legalnego ich zarobkowania.

Co się tyczy ostatniego punktu, zauważę, że zapotrzebowanie pomocy felczerskiej w obecnym stanie terapii zredukowanem jest do

¹⁾ „Kurjer Warszawski“ (1895).

²⁾ „Kurjer Warszawski“ (№ 297. 1895).

minimum. Stosowanie z polecenia lekarzy upustów krwi, pijawek, baniek ciętych, jest dziś bardzo rzadkie. Ogromny poczet wewnętrznych środków farmaceutycznych, jakimi rozporządza dzisiejsza medycyna, znacznie zmniejszył zakres zabiegów felczera dawnego pokroju (clysmata i t. d.)

Szybki rozwój dentystyki i liczebny wzrost jej adeptów, również deprymująco wpłynął na zarobkowanie felczyerów: dawne lewarki do rwania zębów, dziś najczęściej rdzewieją na półkach razury, większość bowiem poprzedniej klienteli felczerskiej, obecnie szuka pomocy dentystów, gęsto zaludniających nasze miasta, a nawet miasteczka.

Niemaló stracili także felczyerzy na współzawodnictwie fryzjerów, balwierzy...

Słowem, szereg zabiegów, wchodzących w zakres atrybucji społecznego felczera, wciąż się ścieśnia i maleje.

A w pogoni za kawałkiem chleba tylko ludzie z hartem moralnym, jak wiemy, nie schodzą na boczne ścieżki. Jakkolwiek więc, wśród felczyerów jest wielu, a nawet większość, ludzi uczciwych i dobrze myślących, niebrak jednakże między nimi indywidualności o wątpliwej wartości moralnej. Oni to rzucają cień na całą korporację. Taki felczyer pod gniołącą obawą głodu, ima się środków nielegalnych: zatrzymuje u rogatek wieśniaka, szukającego adresu lekarza, wciąga go do swej razury, zapewniwszy się przedtem w aptece, że wydadzą tam lekarstwo z jego przepisu. Klientelę werbuje wszelkimi sposobami: wciska się do mieszkań ubogiej ludności, wkrada się w jej zaufanie, i na tym punkcie przejawia niezaprzeczone zdolności. Zręczny, przezorny felczyer potrafi odwieść prostaczków od szukania porady lekarskiej, zapewniając ich, że na to zawsze czas. On podejmuje się najrozmaitszych kuracji, często i ryzykownych... ¹⁾

Czy dałoby się w jakikolwiek sposób złemu zaradzić?

Odpowiedzi stanowczej dać na pytanie powyższe niepodobna. Sądzę jednak, że jeżeli nie znacznie, to w części przynajmniej można sytuację obecną poprawić. W tym celu, należałoby, w pierwszym rzędzie, uzupełnić dzisiejsze przepisy o felczyerach, obostrzyć i wyraźnie wyszczególnić granice ich atrybucji, jako niższego personelu le-

¹⁾ Sprawę nadużyć niższego personelu lekarskiego męskiego wyczerpująco omówił Dr Tchórznicki, w pracy swej p. t. „Felczyerizm w Królestwie“ 1890.

karskiego. Należałoby powiększyć liczbę stowarzyszeń felczerskich, podnieść powagę i władzę tych instytucji w przestrzeganiu interesów i porządku korporacji. Niechaj stowarzyszenia felczerskie mają za obowiązek miarkować zbyt daleko sięgające zapędy lecznicze członków tego zawodu i piętnować każde nadużycie.

Byłoby również bardzo pożądanem, aby wzamian za uszczuplenie działalności leczniczej felczerów, powiększyć—rodzajem kompensaty—zakres ich legalnego zarobkowania, pozwalając naprzykład felczerom urządzać wypożyczalnie niektórych przyrządów, jakich ubogi chory nie jest w stanie nabyć.

Rozumie się, wyjątek stanowiłyby te narzędzia, których utrzymywanie wymaga nadzwyczajnej czystości (kateter, kolpeurynter i t. p.) Mogliby więc felczerzy wypożyczać: termometry, inhalatory, baseny, irygatory, worki gumowe do lodu, worki przeciw odleżynom, klizopompy, pulweryzatory, wanny, niektóre ortopedyczne aparaty i t. p. przybory, jakich wyliczyć możnaby było mnóstwo. Wypożyczając powyższe przyrządy, felczer miałby pewien na tem zarobek, a dla biednych ludzi, dla których kupowanie wymienionych utensylii jest często niemożliwem lub przynoszącem znaczny uszczerbek w ich skromnym budżecie—tego rodzaju udogodnienie byłoby bardzo pożądanem. Dla większej wygody możnaby było ułożyć takse, uwzględniając—rozumie się—koszty przyborów i czas, zużyty na wypożyczenie¹⁾.

Możnaby było wreszcie wyznaczyć felczerom skromną zapomogę od miasteczka...

Wszystkie wyżej wymienione środki, nadając działalności felczerów więcej pożądaną kierunek, zmniejszyłyby, być może, ową „żyłkę“ do samodzielnego leczenia, tak powszechnie spostrzeganą wśród nich i choć w pewnym stopniu przyczyniłyby się do złagodzenia sprawy felczerskiej.

O nadużyciach popełnianych przez niższy personel lekarski

¹⁾ Myśl urządzania u nas, na wzór zagranicy, zakładów wypożyczania przyrządów do pielęgnowania chorych, poruszył w r. z. w „Zdrowiu“ kolega S. Sterling pod adresem właścicieli składów aptecznych i chirurgicznych. Sądzę, że w małych miasteczkach, gdzie składów aptecznych niema, wypożyczalnie wymienionych utensylii mogliby mieć felczerzy.

w okolicy którą opisuję wzmiankowałem już w innym miejscu ¹⁾. Obecnie dorzucę tu jeszcze kilka szczegółów.

Kilka miesięcy temu przyjechała do mnie włościanka z sąsiedniej wioski Pr—a, cierpiąca od trzech dni na silny nerwoból nerwu trójdzielnego (Neuralgia trigemini).

Z opowiadania chorej dowiedziałem się, że dzień przedtem szukała ona porady u jednego z tutejszych felczerów, znanego z nadużyć, za które, kilka lat temu odsiadywał nawet więzienie. Otóż sprytny ów jegomość, wytłumaczył pacjentce, że bolące zęby należy wyrwać i bez długich ceregieli, usunął jej... 6 najzdrowszych zębów! I byłby najspokojniej wyrwał kobiecie i resztę zębów, gdyby pacjentka z bólu nie zemdląła i nie zażądała dokończenia operacji innym razem.

Szczepienie ospy ochronnej znajduje się u nas przeważnie w rękach felczerów. Ludność wiejska kieruje się w tym celu wprost do razury. Felczer lub jego subjekt ospę klientowi zaszczepi, weźmie zapłatę i najczęściej traci już z oczu osobę szczepioną, a ponieważ prostak również nie interesuje się tem czy szczepienie się przyjęło, sam fakt bowiem zaszczepienia najzupełniej mu wystarcza, podobny więc stan rzeczy pociąga niekiedy za sobą smutne następstwa. Otóż, podczas panującej w zimie r. 1896 w okolicy naszej epidemji ospy, spostrzegłem kilkanaście ciężkich przypadków (variolae confl., variol. haemorrhag.) u osób, które utrzymywały stanowczo, że miały szczepioną ospę i to niedawno, kiedy tymczasem najmniejszych śladów szczepienia doszukać się nie mogłem.

B) Personel kobiecy.

Felczer niema sposobności udzielać pomocy akuszerskiej, to też obecność jego przy łożu rodzącej bywa—a przynajmniej w naszej okolicy—rzadkością. Lecz biedne kobiety, w tak poważnych chwilach ich życia jak akt porodu i połów, oddane są tu pieczy niemniej szkodliwych indywiduów, w postaci mądrych babek lub dobrych sąsiadek, które opinja wioski powołuje na stanowisko biegłych w sprawach akuszerskich. Wspólną cechą wszystkich położnych niewiast praktykujących tu w promieniu 3 milowym jest ich nadzwyczajne niechluj-

¹⁾ Patrz „Zdrowie“ Nr. 125. Luty 1896. W artykule p. t. „Miasto Zgierz ze stanowiska sanitarnego“ opisałem karygodne praktyki jednego samozwańczego felczera w Zgierzu.

stwo: w pojęciu tych kobiet, nieustanne nawoływania lekarzy do czystości przy łożu rodzącej jest najzwyczajszym kaprysem i przesadą.

Świeżo naprzykład mam w pamięci odpowiedź jednej „babki“ której po dokonaniu operacji akuszeryjnej, zalecałem jaknajwiększą czystość około położnicy. „Zęby łaskawy panie zjadłam na akuszerji,“ mówiła ta kobiecina, „i wiem dobrze że jak ma być gorączka położowa, nic od niej nie uchroni, a jak nie ma być, to i największy brud nie zaszkodzi.“ A wyrecytowała to z taką szczerością i siłą przekonania, jak uczony, co nieraz miał sposobność stwierdzić prawdę swoich doktryn.

Gdy poród w chacie włościańskiej znacznie się przeciąga, rozpoczyna się interwencja „babeł“ lub życzliwych sąsiadek.

Każda z tych niewiast kolejno przystępuje do łoża rodzącej i niesie pomoc według swego planu. Najczęściej zabiegi powyższe pozostają bezowocne. Gdy niebezpieczeństwo dla rodzącej jest już bardzo widocznem—posyła się po lekarza. Do pomocy lekarskiej w sprawach akuszeryjnych, lud w naszych stronach ucieka się jak widzimy w ostateczności, ze względu na to, że sprowadzenie lekarza pociąga za sobą wydatek kilkorublowy a ludność okoliczna jest ubogą. Prócz tego mieszkańcy sąsiednich wiosek w nieświadomości swej sądzą, że w zakres atrybucji leczniczych akuszerki i babeł wchodzi i wykonywanie przez nie rękoczynów akuszeryjnych. Gdy więc wezwany lekarz skutecznie operacją czasem dosyć szybko, akuszerka lub „babka“ czuje się tem niemile dotkniętą: wiedzą one bowiem, że otoczenie rodzącej nie omieszka zrobić im wymówek iż przez niezaradność same nie uskuteczniły rzeczy „tak łatwej,“ mogąc zaoszczędzić kosztów sprowadzenia lekarza.

Takie pretensje otoczenia sprowadzają najczęściej ten skutek, że położna wyczekuje najbliższej sposobności, aby już nie wezwać lekarza i ułatwić poród samodzielnie.

Słowem nadużyciom niższego personelu lekarskiego kobiecego poczęści dopomaga ciemnota ludu, wymagającego od akuszerki i „babeł“ czynności, jakie nie wchodzi w zakres ich kompetencji. Obawa skompromitowania się oraz chęć niezrażania sobie klienteli, popycha więc „babkę“ lub zarozumiałą akuszerkę do czynu. Czasem białogłowy te posuwają swę działalność leczniczą tak daleko, że przybyły z miasta lekarz, już często nie jest w stanie wyrównać szkody, jaką one zrzędziły (Ruptura uteri, fracturae extremit. foet. i t. d.)

Jeśli nowonarodzone dziecko zbyt opóźnia się z płaczem, to choćby ślady życia i były widoczne, babka utrzymuje, że z dziecka „nie nie będzie.“ Przerywa więc usiłowania przywracania niemowlęciu życia i szybko przystępuje do prowizorycznego chrztu dziecka. Wzmiankowany proceder trwa wprawdzie krótko, minutę, a czasem jeszcze krócej, lecz dla asfiktycznego dziecka jestto chwila dosyć długa i bardzo często rezultat jest ten, że powtórzone po chrzcie zabiegi w celu ratowania pozornie nieżywego dziecka, pozostają już bezowocne.

Poglądy na sprawę partactwa lekarskiego.

W sprawie przeciwdziałania fuszerce leczniczej panuje różnica zdań. Wymienię w tem miejscu dwa skrajne poglądy na tę sprawę.

Zwolennicy jednego poglądu — i to większość — radzą zwalczać dotkliwie to brzemie społeczne wszelkimi sposobami, oświadczają się za gnębieniem szarlatanizmu lekarskiego bez litości. Stronnicy drugiego poglądu przemawiają za zupełnie biernem zachowywaniem się wobec tego zjawiska, tłumacząc to tem, że energiczne zwalczanie szarlatanizmu, nietylko nie osiągnęłoby pożądanego efektu, lecz spowodowałoby skutek wprost przeciwny. Sądzą oni bowiem, że prześladowany oszust wyrósłby w oczach masy na męczennika, i taki stan rzeczy zapewniłby mu jeszcze większą klientelę. Tak na tę sprawę — między innemi — zapatruje się i Max Nordau.

Autor „Zwyrodnienia,“ na poparcie swej tezy, przytacza fakt, że we Francji, gdzie tak zwani „rebouteurs“ i „charlatans“ nie doznają żadnych ze strony państwa przeszkód, prowadzą swą wydrwi-groszową praktykę z daleko mniejszem powodzeniem, aniżeli niemieccy „Naturaertzte,“ „Bandwurmaertzte“ it. p. zmuszeni do niedawna sztukę swą prowadzić w ukryciu.

Oto jak się wyraża wzmiankowany autor o szarlatanizmie lekarskim w jednej z ostatnich swych rozpraw:

„Dieses Gezücht fühlt sich nur im Dunkel behaglich. Das volle Licht kann es nicht vertragen. Dem Quacksalber ist nie so wohl, wie wenn er für den Verfolgten, den Märtyrer posiren kann. Darf er seine Bude auf dem offenen Markte aufschlagen, so hört der Zulauf der Menge in der Regel bald auf“¹⁾.

¹⁾ Max Nordau. „Die gesellschaftliche Stellung der Aertzte in Frankreich.“

Nie mając zamiaru poglądów powyższych rozbierać szczegółowo, zwrócę w tem miejscu jedynie uwagę, że zupełne zamykanie oczu na wszelkie przejawy działalności partaczów, jest krokiem niepraktycznym. Poglądowi Nordau'a zaprzeczają zresztą oplakane skutki, jakich doczekały się Stany Zjednoczone Ameryki Północnej za ich bezprzykładne tolerowanie szarlatanizmu lekarskiego.

Otóż Prof. Rohé, w niedawno ogłoszonej swej pracy ¹⁾, zaznacza że po smutnem w tym zakresie doświadczeniu, rząd Unji zmuszony był nareszcie chwycić się środków najsurowszych, by kres położyć bezprawiu partaczów. Obecnie „quackery“ ²⁾ wzbronionem już jest w większości stanów Unji i rząd w dalszym ciągu systematycznie zmierza do usunięcia tego szkodliwego chwastu i z reszty terytorjów obszernego państwa (New Hampshire, Maine, Rhode Island).

Kilka słów na zakończenie.

Przeciwdziałanie nedorzecznym wierzeniom ludu, a tem samem zwalczanie partactwa lekarskiego, rokowałoby największe powodzenie, gdyby żywsza inicjatywa i współdziałanie w tym kierunku, były podjęte przez ludzi dobrej woli, a zwłaszcza lekarzy prowincjonalnych, stykających się najczęściej z ubogimi i ciemnymi mieszkańcami chat. Wychodząc z założenia, że tylko obskurantyzm mas urabia i podtrzymuje przesadne a szkodliwe instytucje, wypadałoby pracę rozpocząć u samej podstawy.

Należałoby więc energicznie i bezustannie oddziaływać na ciemny lud i żywym słowem i drukiem. Druk dla poczciwego chłopka jest ewangelją, w którą święcie wierzy. Należy więc dla jego dobra, sprężyć tę wyzyskać. Usiłowania podjęte w tym sensie dadzą nam pewniejszą broń i lepszą przeciwwagę, aniżeli najsurowsze bodaj przepisy prawne skierowywane przeciw szarlatanom. Znakomite więc usługi oddałoby tej sprawie gorliwe krzewienie popularnej literatury, zwłaszcza hygjeniczno-lekarskiej.

Tego rodzaju środki bezustannego oddziaływania, nawołując ciemne masy do trzeźwego sądu, z czasem powinny zachwiać w nich wiekowe przesady. A wtedy naturalną koleją rzeczy, matactwo le-

¹⁾ Prof. Dr. Georg H. Rohé: „Die Stellung des Arztes in den Vereinigten Staaten“ (Zeit. für Social. Medic. 1 Band, Heft 1).

²⁾ quackery (ang.) — szarlatanizm lekarski.

cznicze nie potrafi się ostać: czereda niepowołanych adeptów sztuki lekarskiej znacznie się uszczupli, a być nawet może, i zniknie zupełnie.

Tą tylko drogą najskuteczniej można zaradzić poważnej tej trosce i najpewniej osłonić prostaczków przed zgubnym wpływem wyzyskiwaczy.

SPRAWOZDANIE ZDROWOTNE UZUPEŁNIAJĄCE.

D-ra Jana Buszka, fizyka M. Krakowa za rok 1895.

(Dokończenie).

III. *Hygiena budowli i mieszkań.*

Niestety dotąd jeszcze niema Kraków planu regulacyjnego, skutkiem czego nie ma z góry obmyślanego planu na otwieranie nowych ulic i placów.

Właściciele parcel i gruntów przedkładają sami plany parcelacji Magistratowi do zatwierdzenia. Co gorsze pozwala się budowie stawiać przy ulicach prywatnych nie czyniąc tego wcale zależnem od ich uporządkowania t. j. skanalizowania, uregulowania ścieków, wyszosowania przynajmniej i zaprowadzenia chodników. Dlatego nowe ulice z budynkami wzorowo stawianymi są w pewnych porach nie do przebycia z powodu błota. Nie przyjęto dotąd za zasadę, aby wszędzie przed zabudowaniem nowych ulic najpierw je tak uporządkowano, aby właściciele budynków przy nich stawianych mieli gdzie ścieki sprowadzić, a mieszkańcy mieli do nich dostęp i dojazd wygodny.

Ustawa budownicza dawno przestarzała nie doczekała się dotąd uzupełnienia i przerobienia i dlatego ustawowo utrzymują się wady budowlane, o ile ich w drodze rozporządzeń sanitarnych uchylić nie było można.

Na niekorzyść stosunków zdrowotnych wychodzi gminie i ta okoliczność, że stosunek obszaru zabudowanego do niezabudowanego staje się coraz niekorzystniejszym. Wielkie ogrody jak: Maślakówka, ogród Michałowskich, dawny Żółtowski, Pusłowskich, część ogrodu Strzeleckiego ulegają zabudowaniu.

W ciągu r. 1895 wykonano budowli i robót mających znaczenie pod względem zdrowotnym:

Liczba bieżąca	Wykonane budowle	w Dzielnicy								Razem
		I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	
1	nowo-wybudowanych domów	—	—	2	6	5	10	1	1	25
2	przebudowano domów . . .	6	—	1	9	1	1	1	—	19
3	dobudowano domów . . .	—	—	1	1	3	3	2	7	17
4	nadbudowano domów . . .	1	—	—	—	—	—	1	5	7
5	Wychodków	3	—	—	1	1	—	—	10	15
6	Wychodków wraz z dołem kloacznym	—	—	—	—	1	—	2	—	3
7	Dołów kloaczných	1	—	3	—	—	1	1	—	6
8	Kanałów i szluz domowych .	1	—	1	—	3	3	—	—	8
9	Studni murowanych	11	—	—	3	—	2	2	5	23
10	„ drewnianych	1	—	—	—	1	—	—	—	2
11	Naprawiono studzien i pomp	—	—	—	—	—	—	1	—	1

Nadto w szkole wydziałowej żeńskiej Scholastyki wykonano wodociąg dla wychodków.

W rzeźni miejskiej na Grzegórkach rozszerzono wieżę dla II^o zbiornika żelaznego na wodę.

Zatem najwięcej zabudowuje i przebudowuje się dzielnica IV i VI t. j. Piasek i za koleją.

Wychodków najwięcej musiała przebudować dziel. VIII, gdzie stan budynków w ogóle jest najgorszy.

Przyjęto za zasadę, aby domów w tym samym roku rozpoczętych i wykończonych nie pozwalać zamieszkiwać. Oprócz tego dozoruje się, czy w budynkach takich przez zimę się pali.

Osuszanie nowych budowli za pomocą pieców koksowych odbywa się już powszechnie i ściany wyprawiają prawie wszędzie wapnem hydraulicznem, zwłaszcza na parterze, gdzie wilgoć najdłużej się utrzymuje, jako też warstwy izolacyjne dawane na fundamentach na poziomie mieszkalnym znalazły już pomiędzy budowniczymi powszechnie uznanie.

Pomimo że właściciele domów wiedzą dobrze o tem, że przed udzieleniem pozwolenia na zamieszkanie nowych budowli musi Komisja stwierdzić, że budynek już dostatecznie wysechł, jednak stosunkowo dosyć często wydarza się, że kilka razy trzeba rewidować domy, zanim się je znajdzie należycie osuszone.

Przedwcześnie zajmowano kilka razy mieszkania jeszcze wilgotne osobliwie suterenowe. Te polecono opróżnić i właściciele takich domów pociągano do odpowiedzialności.

Mieszkania stróżów pozostawiają jeszcze wiele do życzenia pomimo, że tępienie nieodpowiednich odbywa się od wielu lat dosyć energicznie. Przybyło w roku zeszłym kilkanaście domków wystawionych świeżo w podwórcach dla pomieszczenia stróżów i wiele piwnic przez nich zajmowanych, pozamykano jako nieodpowiednie na zamieszkanie. Mimo to wydarza się, że chciwi właściciele domów domki stróżowskie powynajmowali lokatorom, a stróżów napowrót do piwnic przesiedlili.

Hotele z powodu konkurencji znacznie postąpiły co do porządku i czystości. Nowy hotel zbudowano w dzielnicy pierwszej ze salą obszerną dla zabaw. Drobnie nieporządki znalezione w niektórych podczas rewizji nakazano zaraz usunąć.

Domy modlitwy były kilkakrotnie zwiedzane celem przekonania się, czy pod względem sanitarnym, budowlanym i ogniowym były odpowiednie.

Domy zajezdne z pomieszczeniem dla koni są rzadsze i te są skazane na skasowanie. Domy takie odznaczają się nieporządkiem i nieznośną wonią, pochodzącą od moczu końskiego.

Noclegi głównie na Kazimierzu, często przenoszono. Wiele z nich nie pozwalano utrzymać w zamierzonym miejscu z powodu, że mieszkanie właścicieli noclegów było wspólne z gośćmi.

Dołów kloacznych i zlewnych wypróżniono 2981 w obrębie miasta wraz z budynkami wojskowemi, z których wywieziono 26058,5 m³.

Gnojowniki w 6 domach polecono nowe zbudować.

IV. Zakłady przemysłowe, które wymagały interwencji sanitarnej były następujące:

Bronzownicza pracownia dawała powód do narzekań ze strony mieszkańców domu na duszące dymy kwasu azotowego. Zalecono roboty połączone z wywiązywaniem się tego gazu wykonywać pod kapą przy kominie. Przedsiębiorca urządził sobie gdzieindziej odpowiedniejszą pracownię.

Browar przy ulicy św. Filipa dał powód do zarządzenia, aby dla ścieków kanał w nim zbudowano i podwórzec uporządkowano.

Fabrykę wody sodowej otworzono nową przy ul. św. Filipa stosownie do obowiązujących przepisów urzędzoną. Woda w niej uży-

wana należy tak pod względem chemicznym jak i bakterjologicznym do najlepszych jako dobywana z gruntu względnie najmniej zanieczyszczonego.

W fabryce wody sodowej przy ul. Koletek zaprowadzono motor gazowy.

Przy rewizji fabryk wody sodowej znalezione usterki polecono w oznaczonym czasie usunąć, a przedewszystkiem balony dać pobielić.

Jeliciarnia nad Wisłą na Kazimierzu była przedmiotem dochodzenia edyktalnego. Sąsiedzi nie uskarżali się na żadne z jej strony przykrości, a nawet zarząd sąsiadującego z nią domu starców starozakonnych prosił, by ją pozwolić i nadal prowadzić w tem samym miejscu, by z niej mogli mieć dochód pewien dla swojego domu, lecz Magistrat ze względu na to, że w tej stronie może się porządkować miasto, koncesji dla niej odmówił. Komisja sanitarna do rekursu przeciwko orzeczeniu Magistratu wydała również opinię nieprzychylną.

Kandytów (cukrów) pracowni nie pozwolił Magistrat urządzić na końcu ulicy Łobzowskiej, gdyż lokal także pod względem bezpieczeństwa ogniowego na ten cel okazał się nieodpowiednim.

Skład Kości przy ulicy Gazowej dawał powód do częstych skarg, gdyż kości zamiast w wozie z szczelną nakrywą składało także w szopie dziurawej przy ulicy położonej, skąd padlinowy smród szerzył się na całą okolicę. Właściciela jego pociągnięto do odpowiedzialności i złemu polecono zaradzić w ten sposób, aby tymczasowo aż do napełnienia kości jedynie w wozach na ten cel przeznaczonych, przetrzymywano, względnie, by je kwasem karbolowym albo mlekiem wapiennym zlewano.

Kuźnia na końcu ulicy Krakowskiej prowadzona jedynie przez 2 osoby po pewnych ulepszeniach ze względów bezpieczeństwa ogniowego i ze względów sanitarnych utrzymać się zdołała.

Masarnie prawie wszystkie z powodu głównie obudzonej silnej konkurencji udało się Magistratowi doprowadzić do lepszego stanu, a świeżo urządzona masarnia Sataleckiego przy ulicy Florjańskiej może być wzorem tego rodzaju pracowni. Jednej jeszcze masarni przy ul. Szpitalnej dotąd nie udało się doprowadzić do pożądanego stanu.

Sprzedaż nafty w sklepie świeżo urządzonym przy ul. św. Tomasza pozwolono odbywać, gdyż lokal okazał się odpowiednio urządzony.

Piekarnie przy ulicy Sławkowskiej zamierzano urządzić, lecz

odstąpiono od tego zamiaru, gdy przedsiębiorcy zwrócono uwagę, że miejsce to naprzeciw hoteli z powodu zadymiania możliwego, na ten cel jest zupełnie nieodpowiednie.

W niektórych piekarniach nawet świeżo otwartych stwierdzono znaczne nieporządki i zabrano żółtka bardzo śmierdzące do pomazywania pieczywa używane. W kilku pracowniach piekarskich polecono dla robotników urządzić osobne lokale, aby na workach z mąką nie sypiali.

Mydlarnia na Dajworze ze względów sanitarnych okazała się za zdatną do prowadzenia zwłaszcza, że w niej nie topią wcale łożu, a do fabrykacji mydła prawie wyłącznie oleju kokosowego używają.

Przy ulicy Koletek nie pozwolono urządzić mydlarni, ponieważ lokal był nieodpowiedni, przede wszystkim za niski.

Skór suszyć przy ulicy Kupa i Bawół nie pozwolono i winnych za szerzenie smrodów z tych suszarni pociągnięto do odpowiedzialności.

Stolarnie przy ulicy Dajwór były przedmiotem komisyjnego dochodzenia z powodu niedostatecznych urządzeń dla zabezpieczenia zdrowia i życia robotników. Prawie wszystkie wyknięte braki w nich pousuwano.

Sklepy z wędlinami i mięsem świeżo otwarte musiały zastosować się do wydanych rozporządzeń, przez co miasto zyskało kilka sklepów zdolnych pod względem czystości zaspokoić nawet wybredniejsze wymagania.

Pirotechniczna pracownia przy ulicy Łobzowskiej nie okazała się dla sąsiadów niebezpieczną.

Robotników badano z powodu rozmaitych uszkodzeń 27; dwóch z nich uznano za niezdatnych na zawsze do zarobkowania. U jednego z nich najprawdopodobniej pęknięcie czaszki stało się tego powodem, u drugiego przecięcie nerwów ramieniowych.

V. Sprzedaż środków lekarskich i trucizn po za aptekami.

Narzekania ze strony aptekarzy na handle materiałów aptecznych są ciągle o to, że wydają lekarstwa także na recepty. O tych doniesiono sądowni.

W jednym z takich handlów stwierdzono, że trucizny nie są zamykane, że środki trujące nie są należycie przechowane, że środki lekarskie sprzedają tam także takie, jakie obowiązujące przepisy tylko w aptekach sprzedawać pozwalają, a nadto, że książki sprze-

daży trucizn należycie nie prowadzono. Winnego Sądowi oddano do ukarania.

W ogóle tutejsze handle materiałów aptecznych zyskały sobie opinię pokątnych aptek. Wprawdzie ustało to nadużycie, że w zwyczajnych handlach kolonjalnych więcej środków lekarskich nie sprzedają tylko w t. z. droguerjach, ale też w nich musi się odbywać drobna sprzedaż wszystkich środków lekarskich, gdyż one znacznych zapasów nie mają i aptekarze prawie nigdy ich u nich nie nabywają, a mimo to ich właściciele nawet z licznymi rodzinami z handlów tych się utrzymują.

Kapsułki z rozmaitemi środkami leczniczymi i w podobnej formie preparowane leki wyrabia oprócz niektórych aptekarzy jeden przedsiębiorca, sprzedając je aptekarzom.

Rzemieślnikom wydano trzem karty upoważniające do nabywania trucizn.

Otruło się rozmyślnie 10 osób, a mianowicie fosforem 7; jeden dziennikarz, 3 wyrobnice i 3 służące. Sinkiem potasu: dyrektor szkoły ślusarskiej, kwasem karbolowym: kasjer i handlarz.

VI. Hygiena szkolna.

Budynek dla szkoły wyższej realnej doprowadzono pod dach przy ulicy Studenckiej. W szkolnych budynkach miejskich niektórych, oprócz zwykłych corocznych robót przedzimowych dokonywano pewne ulepszenia i poprawki. I tak: w szkole św. Scholastyki zaprowadzono wodociąg i urządzono wychodki ogrzewane, wodą splukiwane. Szkoła przy ulicy Studenckiej była zajęta przed zupełnem osuszeniem, zwłaszcza, że za pomocą koksowych pieców wcale jej nie dosuszano. Z tego powodu sale musiano lepiej opalać, by je dosuszyć. I mieszkanie stróża musiano tam jako bardzo wilgotne zamknąć. W szkole przy ulicy Rajskiej jedną salę wolno stojącą w ogrodzie musiano osuszać za pomocą piecyka żelaznego i rury blaszanej przez całą szerokość ściany przeprowadzonej.

W szkole przy ulicy Miodowej musiano wymieniać podłogę, w izbie stróża zgniłą. Do szkoły na Smoleńsku projektowano dobudować kilka klas, by tam pomieścić 6-cio klasową szkołę wydziałową męzką. Wielkość sal ma odpowiadać instrukcji obowiązującej, podobnież i wszelkie sprzęty szkolne.

Wszystkie szkoły miejskie są czysto utrzymywane. Na wyszcze-

gólnienie pod tym względem zasługuje szkoła na Smoleńsku i Podwawelska.

Pod względem sanitarnym dozorują wszystkie szkoły także PP. lekarze miejscy.

Dozór ze strony nauczycieli nad zdrowiem dzieci szkolnych jest coraz czujniejszy. Na doniesienie ze strony Zarządu szkoły na Kleparzu, że u jej stróża dzieci zachorowały na *płonicę*, musiano zamknąć szkołę i całą a przede wszystkim pomieszkanie stróża odwietrzyć.

W szkole zakładu ks. Siemaszki *jaglica* szerzyła się podobnież i u dzieci w Towarzystwie Dobroczynności. Zarządzono wszelkie środki ostrożności, by zapobiedz szerzeniu się tej zaraźliwej choroby.

Zapalenie ślinianek przyusznych pojawiło się w kilku szkołach, lecz z charakterem łagodnym.

Uczennice głównie w szkole na Wolnicy z powodu panowania *płonicy* w ich rodzinach musiały przerywać naukę, a jeden nauczyciel religji mojżeszowej również musiał zaprzestać chodzić do szkoły aż do odwietrzenia jego mieszkania.

Świerzb i wyrzuty skórne kilka razy dały powód do badania lekarskiego dzieci niektórych szkół. Czy po chorobie zakaźnej mogły dzieci uczęszczać już do szkoły, dawano kierownikom szkół znać na właściwych blankietach.

Nauka jednorazowa została zaprowadzona także w szkole seminarjum nauczycielskiego męskiego z widoczną korzyścią dla uczniów, tak jak i w innych szkołach.

Chedery i szkółki talmudystów były często zwiedzane dla ocienienia, czy pomieszczenie ich było odpowiednie i czy dzieci do nich uczęszczające były zdrowe. Jawiącego się dawniej między niemi strupnia (*favus*) więcej nie stwierdzono. Zauważano w nich zazwyczaj izby nieczysto utrzymane, źle oświetlone, z niechlujnemi wychodkami i podwórcami.

Porządniejsze dwa chedery otworzono przy ulicy Stradom i Bożego Ciała.

Szkół średnich było 4, szkół miejskich było 19, prywatnych 23, a chederów 18.

„*Sokół*“ i *park D-ra Jordana* nastęrczały dziatwie szkolnej i starszym osobom sposobność do ćwiczeń fizycznych w wyższym nawet

stopniu, aniżeli w latach poprzednich. Budynek Sokoła nawet rozszerzono, by uzyskać niezbędne ubikacje.

Szkoła pływania w „parku Krakowskim“ urządzona głównie dla wojskowości pociąga coraz liczniejszy zastęp młodzieży pragnącej nauczyć się pływać.

Stowarzyszenie cyklistów pozyskało w r. z. większą liczbę członków także pomiędzy płcią piękną.

VII. *Pielęgnowanie dobroczynności.*

Liczne zakłady lecznicze i dobroczynne, klasztory, stowarzyszenia dobroczynne, dawane często rozmaite przedstawienia dla celów dobroczynnych i w ogóle znana ofiarność publiczności dla ubogich są wymownym świadectwem troskliwej opieki nad nędzą fizyczną i materialną ubogich w ogóle. I opinia ta miasta Krakowa sprawia, że mnóstwo ubogich nawet z dalekich okolic ciągnie do niego, by zdobyć jałmużnę i przytułek przed zimnem.

Nad wszystkimi zakładami dobroczynnymi pod względem sanitarnym czuwają lekarze zakładowi, lekarze należący do stowarzyszeń, albo lekarze miejscy. Zajęcie ich tamże jest stałe albo tylko w razie potrzeby.

Dur osutkowy pomiędzy włóczęgami w przytulisku Brata Alberta, jaglica pomiędzy dziećmi w Towarz. Dobroczynności i u ks. Siemaszki wymagały ciągłej opieki lekarskiej. Zarząd w zakładach dobroczynnych, z wyjątkiem miejskiego domu kalek, gdzie gmina tylko dozór wykonywa, bo nim tercjarki zarządzają, jest złożony z osób prywatnych, osób do stowarzyszenia należących, z osób do tego przez rząd ustanowionych, w zakładzie np. Lubomirskich, albo należy do zgromadzenia zakonnego.

Kaleki prawie bez wyjątku są pomieszczone w zakładach, zaś *sieroty* w części pozostają w zakładach, w części zaś u osób prywatnych. Dozór nad nimi w ten sposób się wykonywa, że w zakładach się dzieci rewiduje od czasu do czasu, co do ich odżywienia i w ogóle pielęgnowania, zaś osoby prywatne mające sieroty na utrzymaniu, mają obowiązek kwity dawać do podpisania fizykowi miejskiemu dzieci jemu przedstawiając.

O kalekach i starcach 18 wydano opinią czy kwalifikują się do miejskiego domu kalek.

O *obłąkanych* i o chorobę umysłową podejrzanych wydano 48

razy opinie. Gwałtownych i niebezpiecznych bez wyjątku szpital św. Łazarza przyjmował na leczenie, spokojniejszych o tyle, o ile miejsce na oddziale obłąkanych na przyjęcie pozwalało. Zazwyczaj przewoziła takich chorych stacja ratunkowa.

Pomiędzy badaniami bywają także dosyć często chorzy z obcych powiatów do Krakowa przywożeni, dla których zaniedbano uzyskać opinię od właściwych lekarzy powiatowych.

Ślepym i głuchoniemym, jakoteż starającym się o przyjęcie do zakładów wychowawczych wydawano lekarskie opinie.

Ubogim z przepuklinami polecano bandarzystom na koszt gminy wydawać paski przepuklinowe. *Chorym* ubogim, którzy się mogli leczyć w domu przepisywano lekarstwa na koszt gminy. Wydatki na ten cel wyniosły 750 fl.

Ubogim tak chrześcijańskim, jak istarozakonnym udzielają wsparcia tak w pieniądzech jak i w artykułach żywności rozmaite stowarzyszenia dobroczynne, a nawet zaopatrują ich na zimę we węgiel. Arcybractwo Miłosierdzia i Towarzystwo św. Wincentego à Paulo przez t. zw. opiekunów i SS. Miłosierdzia i Felicjanki mają opiekę nad ubogimi.

Kasa chorych robotników opłaca czterech lekarzy do pomocy w razie choroby, którzy pobierają płacę. Gmina wydała na *cele dobroczynne* około 32000 złr.

VIII. Dom Kary, areszt miejski policyjny i sądu delegowanego miejskiego mają wspólną kuchnię w domu kary prowadzoną we własnym zarządzie, skąd jedzenie dowozi się do aresztów miejskich, policyjnych i sądowych.

Areszta myje się jak najczęściej i bieli po każdym podejrzanym przypadku choroby; odzież podejrzanych się odwiera, a aresztantów się tuszuje.

Ozdrowieńcom przesyłanym do odstawienia do aresztów miejskich i osłabionym daje się porcje mleka i chleba.

Dozór nad więzieniem i aresztami mają: lekarz więzienny policyjny i lekarze miejscy, co miesiąc inny.

IX. Zarządzenia z powodu chorób zaraźliwych. Panom lekarzom przypomniano obowiązek donoszenia o chorobach zaraźliwych. Zarządy szkół pilnie donosiły o podejrzanych o choroby zaraźliwe, a nawet często przesyłały uczniów dla stwierdzenia choroby.

We wszystkich przypadkach chorób zaraźliwych starano się chorych odosobnić w szpitalu, albo o ile tylko było można w ich własnym pomieszkaniu. Rzeczy ich odwietrzano, a mieszkania zazwyczaj bielono.

X. *Inne urządzenia sanitarne i higieniczne.*

Kąpiele na Wiśle są urządzone w nieodpowiednim miejscu, mianowicie prywatni stawiają łazienki po stronie Krakowa: 1) Poniżej wylotu rowu, jaki na granicy Półwsia Zwierzynieckiego odprowadza ścieki ze rzeźni do Wisły; 2) Poniżej wylotu Rudawy; 3) Poniżej wylotu kanału miejskiego i zamkowego. Naturalnie, że wszystkie te 3 dopływy, zanieczyszczają Wisłę i szczególnie te przy Półwsiu Zwierzynieckim dawały powód do ciągłych narzekań na smrodliwe ścieki.

To złe sanitarne nie da się pierwej usunąć, dopóki brzegi Wisły nie będą zregulowane, a głównie dopóki zbiornikowy kanał nie ujmie kanałowych nieczystości razem i nie odprowadzi ich aż po za obręb miasta do Wisły.

To też osoby chcące użyć kąpieli w czystszej wodzie, udają się na drugą stronę Wisły do łazienek, albo do pływalni wojskowej w ogrodzie Krakowskim.

Straż ratunkowa dla kąpiących się na Wiśle utrzymywana kosztem 600 złr. wyratowała 23 osób tonących.

Na wypadek wylewu przy ruszeniu lodów i około św. Jana przygotowano pogotowie ratunkowe.

Padliny tak na oprawisku jak i w zakładzie rekontumacyjnym zakopuje się dotąd, lecz w kontumacji padliny wykopywano w nocy, a na oprawisku już brak gruntu do zakopywania. Okoliczność ta, jak niemniej i wzgląd na to, żeby z padlin wydobyć pewne produkty mające wartość przynajmniej dla uprawy roli, wytworzyły potrzebę urządzenia zakładu niszczenia padlin sposobem Podewilla i polecono w tym celu opracować plan i kosztorys takiego zakładu.

XI. *Oględziny zwłok, cmentarze.*

W obwodach umarło razem osób 1362. Z tych przypada:

na	I	obwód	530
„	II	„	346
„	III	„	486

W kilku przypadkach dopełniono kilkakrotnych oględzin dla uspokojenia rodziny, że nie zachodził przypadek śmierci pozornej.

Raz musiano nawet serce przebić nieboszczykowi, jak to sam zmarły spadkobiercom swoim zalecił uczynić z obawy, aby go żywcem nie pochowano.

Blankiety na karty śmierci wydawane przez lekarzy ordynujących uzupełniono rubryką daty śmierci.

Umieszczanie zwłok, w *Krypcie* pod kościołem XX. Pijarów aż do ich pogrzebu coraz częściej się odbywa, zwłaszcza z domów i mieszkań, w których rodziny za mało mają miejsca, albo z „Domów Zdrowia“ skąd zwłoki zmarłych jak najrychlej dla spokoju i porządku domowego wywozić muszą.

Dla pomieszczenia zwłok, oprócz mieszkań prywatnych, nadmiennej już krypty u XX. Pijarów, domu przedpogrzebowego, na cmentarzu, izby przedpogrzebowej w szpitalu św. Łazarza, zaczęto służyć nowo zbudowanym „Collegium medicum,“ podobnież za szpitalem Braci Miłosierdzia postawiono kaplice przy prosektorjach.

Nowe te prosektorja są urządzone w sposób zabezpieczający o ile tylko można, powietrze, grunt i wodę gruntową od zanieczyszczenia.

Sekcje policyjno-sanitarne zarządzane zwykle w przypadkach nieznaney przyczyny śmierci i śmierci gwałtownej nie kwalifikujących się na sekcje sądowo-lekarskie, rozpoczęły się już odbywać w gmachu „Collegium medicum“ w skrzydle umyślnie dla zakładu medycyny sądowej zbudowanym.

Sekcji policyjno-sanitarnych odbyto razem 81. Te wykazały jako przyczynę śmierci:

1. Zapalenie płuc	10 razy
2. Pęknięcie czaszki	6 „
3. Porażenie serca	7 „
4. Zapalenie oskrzeli	6 „
5. Postrzał	4 „
6. Stłuszczenie serca	3 „
7. Powieszenie się	3 „
8. Zapalenie jelit	3 „
9. Otrucie fosforem	3 „
10. Gruźlica	3 „
11. Utopienie	3 „
12. Utonienie	3 „
13. Pęknięcie aorty	3 „

14. Oparzenie	3 razy
15. Uduszenie się	3 „
16. Zapalenie opon mózgo-rdzen.	3 „
17. Otrucie kwasem karbolowym	2 „
18. Pęknięcie wątroby	2 „
19. Przebicie serca	1 „
20. Dur brzuszny	1 „
21. Róża	1 „
22. Choroba zakaźna	1 „
23. Pęknięcie jajnika	1 „
24. Ropnica	1 „
25. Wrzód żołądka	1 „
26. Miażdżyca tętnic	1 „
27. Otrucie sinkiem potasu	1 „
28. Przecięcie żył	1 „
29. Noworodek nieżywo urodz.	1 „

Na cmentarzu Krakowskim *pochowano zwłok* zmarłych tak w.m. Krakowie, jak i w gminach sąsiednich, należących do parafji Krakowa razem 2020, a mianowicie według miesięcy pochowano:

W y k a z

Miesiące	Dorośli	Wojskowi	Obcy	Razem	Dzieci	Ogółem
Styczeń	159	3	3	165	88	253
Luty	151	3	1	155	73	228
Marzec	164	6	4	174	102	276
Kwiecień	155	12	4	171	92	263
Maj	143	7	3	153	80	233
Czerwiec	136	5	4	145	91	236
Lipiec	144	8	7	159	127	286
Sierpień	130	5	1	136	97	233
Wrzesień	138	6	2	146	114	260
Październik	115	4	1	120	96	216
Listopad	120	7	1	128	90	218
Grudzień	137	1	1	139	79	218
Ogółem	1692	67	32	1791	1129	2920

Chowanie zwłok zmarłych odbywało się w grobach ziemnych i murowanych. Ziemne wykopywano na części cmentarza nowej, położonej naprzeciw rogatki warszawskiej w stronie południowej.

Grunt tam jest mniej gliniasty, aniżeli po przeciwnej stronie, gdzie często potrzeba było wodę z grobów wypompowywać, by oszczędzić osobom biorącym udział w pogrzebach niemiłego wrażenia, że się nieboszczyków topi.

Na zapytanie Magistratu, czy grobowce polecać budować z otworami, wydano opinią aby je szczelnie murowano.

Otwieranie grobowców odbywało się w obecności fizyka miejskiego.

Cmentarz chrześcijański, w części także i izraelicki doczekały się pewnego uporządkowania. Na pierwszym zwalono mur oddzielający stary cmentarz od nowego i postarano się o przeprowadzenie ścieżek prostych, tak aby grunta na chowanie zwłok przeznaczone, były prostokątne, a przez to nie marnowano ziemi, jak to miało miejsce w części cmentarza z krętymi ścieżkami. Ścieżki powysypywano gruzem i znaczną ich część obsadzono drzewkami. To samo uporządkowanie rozpoczęło się na cmentarzu izraelickim.

Chowanie zwłok Karmelitanek Bosych odbywa się dotąd w kolumbarjach pod kościołem ich klasztoru. Przeciwko temu wystąpiła Sekcja V Rady miasta i sprawa oto jeszcze się toczy.

Exhumowano zwłok—w części celem przeniesienia ich do innych grobów w części celem wywiezienia ich do innych gmin—razem 47.

Za paszportami wywieziono z Krakowa zwłok 27; przywieziono 36.

XII. Służba zdrowia: Na ludność cywilną przypadło 175 lekarzy samych *cywilnych*, czyli na 500 ludności wypadł 1 lekarz.

Na 175 lekarzy było zaledwie 48,5% takich którzy mieli posady płatne, albo remuneratione. Reszta żyła z prywatnej praktyki, albo z własnych funduszów, odbywając praktykę w szpitalach.

Akuszerek było 125, z tych miało posady 4 t. j. zaledwie 3,2%.

Z powodu *niedostatków* znalezionych w *aptekach* w czasie rewizji dorocznej przez Protomedyka zagrożono jednej aptece zamknięciem, jeżeli w oznaczonym terminie jej nie uporządkują; jednego aptekarza ukarano grzywną w kwocie 50 złr. a trzem polecono drobne nieporządki usunąć.

Dwom aptekarzom wytknięto niewłaściwość ogłaszania pewnych środków lekarskich z poleceniem przeciwko pewnym chorobom.

Magistrom farmacji pięciu potwierdzono pięcioletnią służbę zawodową.

Leczenie pokątne jak w mieście, gdzie jest wydział lekarski, musi

się odbywać przez kandydatów na lekarzy. To samo się dzieje w aptekach, lecz winnych przekroczeń urzędownie stwierdzić nie można.

Dentystyczni technicy prowadzą fuszerkę dentystyczną pod płaszczykiem lekarzy, którzy im dają opiekę i firmę przebywając pewien czas w ich ordynacyjnej pracowni.

Dwom technikom dentystycznym, którzy z nabytą kartą przemysłową w innych miastach chcieli z nią przesiedlić się do Krakowa, odmówiono prawa wykonywania przemysłu dentystycznego.

Pomimo bardzo znacznej liczby akuszerki dyplomowanych w Krakowie 4 *pokątne akuszerki*, jedna nawet zamieszkała nie w Krakowie, tylko na Podgórzu, zajmowały się położnictwem. Dwie ukarano, a jedna z nich była nawet sędownie ukaraną za pozostawienie łożyska w macicy i niewezwanie lekarza do pomocy.

XIII. Sprawozdanie służby zdrowia gminnej odbywało się według obowiązującej instrukcji.

Komisja sanitarna miejska odbyła 3 posiedzenia, a przedmioty jej obrad były następujące:

1. Skąd i pod jakimi warunkami można lód przywozić do miasta.
2. Czy można pozwolić połączyć dół kloaczny z kanałem miejskim w ulicy Długiej 3.
3. Sprawa wydania koncesji na czyszczenie kloak i dołów kloacznych.
4. Czy można pozwolić zamieszkać suteryny w ulicy Siemiradzkiego Nr. 8.
5. Czy i pod jakimi warunkami można pozwolić sprzedawać masło margarynowe.
6. Sprawa szpitala epidemicznego.
7. Sprawa donoszenia o chorobach zakaźnych przez lekarzy praktykujących.
8. Sprawa dozoru weterynarskiego nad sprzedażą mięsa, głównie z po za rogatki sprowadzanego.
9. Sprawa kursu praktycznego dla oglądaczy bydła i mięsa, głównie po wsiach.
10. Czy należałoby zabronić brania pieczywa gołymi rękami u piekarzy i przekupniów.
11. Statystyka panującej w Krakowie wścieklizny i środki przeciwko niej wskazane.
12. Sprawa subwencji dla zakładu szczepienia przeciwko wściekliznie.

13. Sprawa prowadzenia czyszczenia jelit.

14. Sprawa niszczenia padliny.

XIV. Agendy biura Sanitarnego.

Oprócz komisji, w których fizyk miejski brał udział, jak to poprzednio wspomniano, czy to czysto sanitarnych, czy też budowniczo-sanitarnych, wydawał opinie co do staau zdrowia osób podających się do służby miejskiej lub na emeryturę i osób pobierających wsparcia z kasy rządowej. Oceniał wiek popisowych; kontrolował recepty na koszt gminy wydawanych, potwierdzał świadectwa przez lekarzy prywatnych wydawane, leczył straż pożarną, referował sprawy sanitarne na posiedzeniach Komisji Sanitarnej Magistratu i Sekcji V Rady miasta.

Exhibitów załatwiono w biurze sanitarnem 1537; z tych 509 z innych wydziałów.

Spraw własnego zakresu było 883, poruczonego 145.

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY.

F. Voit. O podskórnem stosowaniu materji pokarmowych.

Niedawno wykazał Leube, że zwierzęta, którym podskórnie stosowano masło, tłuszcz w narządach wewnętrznych odkładały, że w ogóle tłuszcz ten z korzyścią dla ustroju przy wymianie materji użytkowany został. Natomiast nieudawało się Leubemu w tenże sposób, t. j. podskórnie, karmić zwierzęta istotami białkowemi, ani wodanami węgla. Voitowi udało się podskórnie wprowadzać do ustroju ludzkiego aż do 1000 cm³ dziesięcioprocentowego roztworu cukru gronowego na raz. Operacja zastrzykiwania trwa w takich razach do 20 minut. Czasem widział wzniesienie się ciepłoty do 38°, która jednak szybko znów do normy opadała. W moczu cukier daje się wykazać dopiero po zastrzyknięciu 1000 g. płynu wspomnianego; mniejsze ilości nie powodują tej alimentarnej glykozurji.

Pamiętać należy, że 100 g. cukru gronowego odpowiada 410 ciepłostkom, czyli jednej trzeciej części tej ilości ciepłostek, jakiej wymaga ustrój wycieńczony, przy spokoju fizycznym.

(*Miinch. med. W. 1896 str. 717*).

Th. Weil. Czy pola irygacyjne zagrażają zdrowiu publicznemu.

W Tow. Lek. Berlińskiem mówił autor o tym przedmiocie. Zapach pól jest znośniejszym niż sądzono, często niema go wcale. Zabagnienia pól irygacyjnych drenowanych i dobrze zarządzanych nie

widziano dotąd. Niesłusznie obwiniano pola o upowszechnianie zarazków. W. daje dowody z praktyki odnośnej w Anglii, Francji, Niemczech, i dane statystyczne o stosunkach zdrowotności na polach Berlina w okresie lat 1884—1894. Należy jedynie wprowadzić niektóre poprawki do urządzenia pól Berlińskich, aby były bez zarzutu (poprawki te autor wskazuje). W zasadzie jednak dobrze administrowane pola irygacyjne żadnego niebezpieczeństwa dla zdrowia przedstawiać nie mogą; w chwili obecnej stanowią najlepszą metodę oczyszczania ścieków miejskich. (Ber. Klin. Woch. 1896. N. 2).

NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE.

E. Jaworska **Kuchnia higieniczna** ze szczegółowem uwzględnieniem potrzeb chorych. *Dr W. Jaworski*. **Dyetetyka szczegółowa**. Kraków 1897, str. XX + 382.

Potrzeba podręcznika podobnego dawno uczuć się dawała. Że zaś jednocześnie opracowaną jest książka P-stwa Jaworskich bardzo troskliwie — podwójną autorzy „Kuchni higienicznej“ zasługę mają wobec ogółu.

Radziłyśmy w następnem wydaniu widzieć uwzględnione niektóre kwestje bardzo się do podobnego podręcznika nadające. Więc przedewszystkiem choćby najogólniejsze dane o możliwości zatrucia artykułami pokarmów; dalej — o najpospolitszych zafałszowaniach pokarmów i sposobach najprostszych (domowych) rozpoznawania tych zafałszowań; o sposobach najprostszych poznawania świeżości odpowiednich pokarmów; o naczyniach kuchennych (naczynia miedziane, naczynia z domieszką ołowiu wyrabiane i t. p.), o urządzeniu spiżarni (sposoby przechowywania pokarmów). Bardzo pożądanym byłby rozdział uwzględniający specjalnie żywienie biednych chorych i przepisy przyrządzania potraw w szpitalach, tanich kuchniach i t. p. instytucjach. Niejednokrotnie najlepsze chęci lekarza rozbijają się o to, że ani on, ani gospodyni, ani kucharka nie umieją nadać *smakowitości* potrawom *en masse* przyrządzanym w podobnych instytucjach. Może za wiele żądamy, ale chętnie widzielibyśmy w „Kuchni“ uwzględnioną i dyetę małych dzieci, a wtedy omówić by obszernie i szczegółowo należało wyjaławianie i przechowywanie mleka krowiego.

Bardzo troskliwie uwzględniono dyetę dla cierpiących na cukromocz. Kto zna z doświadczenia te nieustanne skargi pacjentów zmuszonych przez lata całe do specjalnej kuchni, ten zrozumie jak wielką usługę czyni autorka lekarzowi, który dzięki „kuchni higienicznej“ znajduje możność wielkiego urozmaicenia pożywienia dla swych diabetyków. Nie wiem, czy trudno u nas o *topinambur*, roślinę zastępującą kartofle w pożywieniu diabetyków; pominęła ją autorka, a w szpitalach zagranicznych widywałem roślinę tą chętnie przez chorych jadaną. Co się tyczy sacharyny, to, zdaniem naszym, zbyt daleko idzie ten, kto mówi: „nie działa szkodliwie na ustrój, chociażby ją używano w znacznej ilości i całymi latami.“ Poważni badacze szczególnie farmakolodzy, są *wbrew przeciwnego zdania*. Można by więc, choćby dla odmiany, polecić zamiast sacharyny — *dulcynę*.

Zupełnie wyrugowano z „kuchni“—grzyby; czy nie zawiadki to ostracyzm? Dla mieszkańców Królestwa należałoby dodać, że podane na str. XIX równanie: 1 kg. = 2 funt. ma na uwadze funty t. zw. wiedeńskie; albowiem 1 funt wiedeński równa się 1,38 funtom warszawskim, co na 1 kilogramie stanowi różnicę 22 łutów.

Sumując całość wrażenia z „kuchni hyg.“ otrzymanego, polecić ją *szczerze i gorąco* należy zarówno lekarzom, jak i każdej gospodyni.

S. Sterling.

Ciało człowieka. Wykład poglądowy anatomji człowieka. Z tekstem objaśniającym *Dra M. Flauma* i 10 drzeworytami. Warszawa 1896, str. 16.

Jest to niby-atlas anatomiczny poprzedzony bardzo dobrze napisanym wykładem. Wyższość nad zwykłymi rycinami ma tę, że bardzo umiejętne przy-mocowanie tablic przedstawia poglądowo ułożenie wszystkich narządów w przestrzeni i ich wzajemny do siebie stosunek. Podręcznik nazwany ze wszech miar nadaje się do użytku przy nauczaniu wiadomości wstępnych z bijologii. Polecamy go przeto uwadze wychowawców.

Dr Adam Wizel. **Wiek nerwowy w świetle krytyki.** Warszawa 1896 str. 172 Rysunków 5.

Jest to z wielką znajomością przedmiotu napisany protest przeciw twierdzeniu, jakoby czasy nowożytne szczególnie sprzyjały rozwojowi chorób nerwowych i umysłowych. Na zasadzie danych z historii powszechnej, z historii medycyny, a nawet z historii sztuki, dochodzi autor do wniosku, że liczebnie wcale dziś niema więcej chorych nerwowych, aniżeli ongi. Być może, stosunek wręcz odwrotny istnieje, w każdym zaś razie postaci kliniczne cierpień nerwowych są dziś o wiele łagodniejsze. niż ongi.

Dr J. Zawadzki. **Ważniejsze zdrojowiska.** Warszawa 1896. Str. 94.

Bardzo wygodna książeczka informacyjna na zasadzie osobistej ankiety autora ułożona. Jedyne zarzut: nie wszędzie podano, jakim jest czas trwania sezonu (np. w Arco, Ems, Ischl). Po za tem—rzecz godna szerokiego upo-wszechnienia.

S. S.

Prof. B. Lehmann i Dr R. Neumann. **Atlas i podręcznik bakterjologii,** z uwzględnieniem specjalnej dijagnostyki bakteryjnej. Monachjum 1896.

Część pierwszą dzieła tego stanowi atlas tablic kolorowanych. Wizerunki przez Neumanna rysowane i malowane odznaczają się niezwykłą czystością i wyrazistością. Na 63 tablicach mamy przeszło pięćset oddzielnych odbić, obejmujących wszystkie ważne gatunki bakteryjne.

Część druga—tekst—na 448 stronicach zawiera wykład systematyczny bakterjologii, ze szczególnem uwzględnieniem cech przy rozpoznaniu bakteryj ważnych. Mniej nadaje się podręcznik dla początkującego (lub samouka), choćby z tego powodu, że technika badania jest zawsze bardzo zwięźle trakto-wana. Natomiast dla wprawnego w badanie — jest to bezwarunkowo najlepszy z istniejących „kluczów“ dijagnostyki bakteryjnej.

Lehmann, wybitny botanik, próbuje w swem dziele klasyfikację bakteryjną na nowych nieco podstawach oprzeć. Dzieli mianowicie wszystkie grzybki roz-szczepkowe na: *Coccaceae* (Streptococcus, Sarcina, Micrococcus), *Bacteriaceae* (Bacterium, Bacillus) i *Spirallaceae* (Vibrio, Spirillum, Spirochaete). Do tych

działów dodaje *Hyphomycetes* (*Corynebacterium*, *Mycobacterium*, *Oospora*) i *Wyższe grzybki rozszczepkowe* (*Leptothrix*, *Beggiatoa*, *Crenothrix*, *Cladotrix*). Dzięki tej klasyfikacji, i przy uwzględnieniu najnowszych prac o pasorzytach gruźlicy i błonicy, lasecznik gruźlicy nie zaliczony jest do gatunku: bacillus, lecz jako *mycobacterium tuberculosis* opisany, a lasecznik Loefflera — jako *corynebacterium diphteriae* (κορβνη=maczuga). Jest to z punktu biologji i morfologji rzecz bardzo słuszną, ale rzecz wątpliwa, czy utarte wyrażenia: lasecznik gruźlicy i lasecznik błonicy dadzą się z użycia wyrugować.

Cena dzieła, 15 marek, jest w stosunku do tego co daje — bardzo niską.
S. S.

S. Sterling. Pielęgowanie zdrowia. Książeczka dla wszystkich. Dziełko zalecone przez Komitet higieny ludowej II-ej Wystawy Hygienicznej w Warszawie. Warszawa 1896. Str. XIV+139. Rysunków 18. Skorowidz abecedłowy. Spis dzieł polskich godnych zalecenia osobom chcącym poznać dokładniej naukę o pielęgowaniu zdrowia. Chromolitograficzna tablica przedstawiająca wartość pożywną niektórych pokarmów, podług König'a.

W szeregu wydawnictw popularnych księgarni Gebethnera i Wolfa ukazała się książeczka pod tytułem powyższym opracowana według t. z. Gesundheitsbüchlein Niemieckiego Urzędu Zdrowia. Cena jej kop. 40.

P. J. Möbius. Ueber die Behandlung von Nerven-kranken und die Errichtung von Nerven-heilstätten. Berlin. Karger. 1896. Str. 30. W broszurze tej, zalecającej uwzględnienie pracy przy leczeniu w specjalnym zakładzie chorób umysłowych i nerwowych, higienistę obchodzi część jej druga, w której autor dowodzi nagłości potrzeby utworzenia przytułków (uzdrowisk) dla biednych chorych tej kategorii, leczących się zazwyczaj w domu.

F. Hueppe. Naturwissenschaftliche Einführung in die Bakteriologie. Wiessbaden. Kraidel 1896 Str. 268. Rys. 28.

Znakomity bakterjolog-naturalista w dziele tem „czyni pierwszą próbę krytycznego objęcia bakterjologii,“ zostając, rzecz prosta, na bronionej przez siebie pozycji w wielu punktach zasadniczych różniącej się od pojęć innych bakterjologów.

Mamy w bakterjologii do zbadania zależność zjawisk w komórkach chorych, oraz w bakterjach swoistych, ale punktem wyjścia badania być musi fakt, że w chorobach zakaźnych sprawą główną są zjawiska i następstwa, zależne zawsze od współistniejących warunków. „Lasecznik przystosowuje się do warunków i pozostaje niezmiennym, dopóki warunki te zmianie nie ulegną: zmienia się wszelako, gdy te się zmieniają. Niezmiennność warunków pociąga za sobą niezmiennść następstw.“

„Bakterje wtedy tylko wywołują robienie, gdy w warunkach odpowiednich znajdują materje fermentacji uledz zdolne, wywołują chorobę i epidemję, gdy znajdują skłonność chorobową.“ „Nie mamy prawa wymyślać na złe bakterje, módlmy się raczej i poprawiajmy sami.“

„Jakkolwiek nosi w tytule książka H. słowa, które budzą domysł, że jest dla początkujących przeznaczona—w błąd byłby ten wprowadzony, ktoby tytuł tak pojął. Tylko ten, kto nad przedmiotem dobrze panuje, książkę te czytać powinien, z wielką wtedy dla siebie (i prac swych) korzyścią.“
S.

K R O N I K A.

Ulepszenia sanitarne w Instytucie głuchoniemych i ociemniałych. W roku bieżącym zastosowano w Instytucie, jak informuje nas prof. Nowicki, następujące ulepszenia: Ukończono kanalizację i dodano wanny w dostatecznej ilości, tak iż może być zaprowadzony zwyczaj kąpiei obowiązującej wszystkich wychowanców i wychowanki — raz na tydzień. Kąpiel biorą również wychowawcy nowo-wstępujący lub powracający z wakacji. Do sypialni wprowadzoną została wentylacja wodna. Ulepszono sztuczne oświetlenie gazowe przez zwiększenie liczby palników. Koszt żywienia dziennego podniesiono z 17 do 25 kopiejek. Obecnie wychowawcy otrzymują dziennie $\frac{3}{4}$ funta mięsa, $1\frac{1}{2}$ funta chleba i $\frac{1}{4}$ funta bułek przy odpowiedniej ilości okras, jarzyn i przypraw. Wreszcie istnieje projekt zmiany mebli szkolnych w myśl wymagań higieny, do czego specjalna komisja została wyznaczona.

Innsbruck jako zimowa stacja klimatyczna. № 11 „Medical Week“ (Semaine medicale) r. b. Prof. S. Jaccoud wymienia Innsbruck jako najpiękniejszą stację zimową dla chorych piersiowych. Wiejskie ustronia, izolowane stacje górnicze, zdaniem autora, są mniej właściwe, gdyż chorzy znajdują się zwykle w warunkach nie tylko pozwalających na zwykły mniej lub więcej czynny sposób życia, ale potrzebują nawet rozrywek i zajęcia umysłowego. Innsbruck właśnie jest jedynym miastem tego rodzaju. Położony blisko 2000 stóp nad poziomem morza, otoczony górami, posiadający równomierną ciepłotę zimy (październik, listopad i marzec nieco wyżej zera, średnia ciepłota, grudnia, stycznia i lutego 2—4 mniej więcej stopni mrozu), szerokie ulice, aleje, skwery, rozrywki i wycieczki — nadają Innsbruckowi wymienione własności.

Tablica rodności. Na 1000 mieszkańców było urodzeń:

	W r. 1874	W r. 1894.
Francja	56	22,5
Anglja	36	30,8
Szkocja	35,6	30,8
Irlandja	26,5	22,7
Niemcy	40,5	36,2
Austrja	39,9	37,7
Węgry	44,5	42,2
Szwajcarja	31,7	27,7
Belgja	32,9	29,1
Holandja	36,7	32,9
Szwecja	30,8	27,9
Norwegja	31,2	30,3
Danja	31,8	30,6
Rossja	50,1	48,5
Finlandja	36,9	33,3
Grecja	30,1	25,7

(Annales d'hyg. pub. № 3. 1896).

Śmiertelność z powodu chorób zakaźnych w czterech wielkich stolicach Europy. Na każde 100,000 mieszkańców przypada zmarłych:

	Lata:	Paryż:	Londyn:	Berlin:	Wiedeń:
Z powodu duru brzuszego	1880-89	69	22	21	—
	1890-94	25	18	8	7
	1895	11	14	5	5
ospy	1880-89	24	15	0,8	—
	1890-94	5	2	0,1	12
	1895	1	2	0	0,3
odry	1880-89	52	60	30	—
	1890-94	41	77	20	70
	1895	26	59	17	49
płonicy	1880-89	10	40	38	—
	1890-94	7	30	22	20
	1895	7	19	44	29
koklusu	1880-89	19	71	31	—
	1890-94	16	75	28	11
	1895	16	10	25	46
błonicy i dławca	1880-89	80	41	140	—
	1890-94	54	70	87	107
	1895	17	54	52	13

(*Rev. Scient.* 1896. № 8).

Wpływ rozvodu na samobójstwa i pomieszczenie zmysłów. Na 1 milion mieszkańców, podług *Morselliego*, pośród samobójców i obłąkanych przypada:

		Samobójców w Prusiech	Obłąkanych w Bawarji	Obłąkanych w Wirtembergu
Kobiet:	zameężnych	61	63	143
	panien	87	109	224
	wdów	124	185	338
	rozwódek	348	688	1,540
Mężczyzn:	żonatych	286	52	140
	kawalerów	298	113	236
	wdowców	948	119	338
	rozwidzionych	2 834	556	1,484

(*Journ. d'hyg.* 1896. № 1016).

Wysokie budynki w New-Yorku. Dopiero w roku bieżącym wydano w New-Yorku projekt przepisów ograniczających wysokość domów, a mianowicie: 1) Domy winny być budowane zależnie od obszaru ulicy, 2) domy wyższe nad 80 stóp nie mogą zajmować na wysokość więcej przestrzeni niż 80% swego placu, 3) domy takie muszą posiadać przynajmniej 2 wschodów ogniotrwałych, a klatki schodowe lub windowe muszą być murowane.

W Berlinie wysokość domu nie może przewyższać szerokości ulicy, w Paryżu może przewyższać o 50%, w Chicago dom nie może być wyższy nad 130 stóp (65 łokci), w Bostonie może przewyższać $2\frac{1}{2}$ razy szerokość ulicy.

Studnie artezyjskie. Zarząd pewnego browaru zbudował w Stratford on Avon studnię artezyjską olbrzymiej głębokości, 804 stóp. Woda w ilości 4000 galonów na godzinę tryskała 56 stóp wysoko. Dla zwiększenia wydajności po-

stawiono 6-konną maszynę parową, i ilość otrzymywanej wody, wyborowej pod względem higienicznym, wynosi 8000 galonów na dobę. Koszt urządzenia wyniósł 2000 funtów czyli około 19½ tysięcy rubli.

(*The Sanit. Record. 6 grudnia 1895*).

Muzeum Parkes'a w Londynie. Muzeum higieniczne w Londynie, zwane Muzeum Parkes'a, miało w r. 1885 25000 zwiedzających. Ciekawa rzecz, czy nasze, o ile powstało by, cieszyć by się mogło odpowiednią frekwencją?

Wodne szkło jako materiał tapetowy. Dr *Willongby* (*Sanit. Record 12 czerwca r. b.*) zaleca do malowania ścian wodne szkło, czyli płynny krzemian potasu, które raz stwardniawszy nie może być zmienionem, chyba przez gotowanie. Niektóre freski w muzeach Berlinu i Monachjum są w ten sposób wykonane, odznaczając się olbrzymią trwałością; dowodzi to iż wodne szkło zdadne jest przez zabarwienie, do wykonywania pięknych malowideł nawet. Autor uważa oddawna sławioną wentylację ścienną jako niezastępowalną na uwagę, albowiem w razie gładkich ścian para przesycona wyziewami organicznymi spływa jak ze szkła, zaś w razie ścian szorstkich i przepuszczalnych, ściana acz sucha, nasiąka organicznymi materjami.

Drobne wiadomości. W Londynie spis jednodniowy w r. b. wykazał ludność 4411271. Wzrost roczny ludności Londynu równa się około 40000.

× *Wagner*, w Wiedeńsk. Tow. Lek., mówił o przypadkach *psychoz, etjologja* których da się sprowadzić do samozatrucia drogą przewodu kiskowego.

× Z liczby 5168973 ubezpieczonych w Niem. Tow. Wzajemn. Ubezpiec. Robotników w r. 1893 *podległo wypadkom*: na każde 1000 robotników — 35,23. Z liczby tej zmarło 0,70‰, zostało niezdolnemi zupełnie do pracy 0,26, częściowo niezdolnemi do pracy — 3,82.

× *Zimnica* w Rzymie daje co rok mniejszą śmiertelność jak się przekonąć można z zestawienia następującego. Zmarło od zimnicy w latach:

r. 1881	1882	1884	1886	1891	1892	1893	1894	1895
650	505	388	355	254	239	189	140	127

× *Ilość cukru* spożywanego wzrasta, jak wykazuje statystyka. Spożyto:

	w r. 1888-1889	1893-1894
W Niemczech	8,3 kilo na osobę rocznie	12,12
„ Austrii	5,9	8,52
„ Francji	11,49	12,61
„ Anglii	33,22	38,46
„ Stanach Zjedn.	24,0	29,24

(*Rèvue scient. 1896. № 25*).

× W Anglii w r. 1895 zginęło śmiercią nienaturalną: zgniecionych przez koleje żelazne osób 1073, przez konie—1426, zabitych przez piorun—15, zamrznętych — 91, z powodu porażenia słonecznego — 41, przy grze w foot—ball—16, w krykieta—3, utonęło—2052, samobójstw — 2052 mężczyznu i 677 kobiet.

(*Revue Scient. 1896 № 20*).

× *Ludność Japonji* wynosiła w r. 1895 czterdzieści dwa miliony osób, co czyni kraj ten więcej zaludnionym od większości państw Europy.

× W Belgji liczba *szynków* jest obecnie tak wielką, że 1 przypada na 38 osób ludności. Wydatek na alkohol rocznie na osobę równa się 83 frankom.

× *Arenfeld*, na posiedz. Tow. Lek. w Marburgu, opowiedział o epidemji szkolnej zapalenia łącznicy wywołanej przez dwuziarniaki zapalenia płuc Fraenklofskie.

Redaktor i Wydawca *J. Polak*.

KAPIELE BOROWINOWE W DOMU.



JEDYNY SPOSÓB
Zastąpienia mineralnych
kąpieli
Borowinowych
w domu i w każdej porze
roku.

MATTONIE'GO SÓL BOROWINOWA

(wyciąg suchy)

w paczkach po 1 kilo

MATTONIE'GO ŁUG BOROWINOWY

(wyciąg płynny)

w butelkach po 2 kilo

Henryk Mattoni, Franzensbad, Giesshübl Sauerbrunn,
Wiedeń, Karlsbad, Peszt. 136811

SPECYALNY ZAKŁAD

Prawdziwego leczniczego kefiru

KLAUDYI SIGALINY

Z KAUKAZU

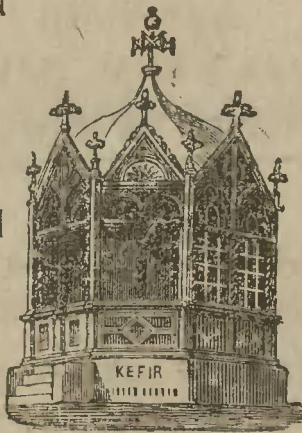
przy ul. Królewskiej N. 31

i

W OGRODZIE SASKIM

we własnym pawilonie.

Trzy medale złote na ostatnich wystawach w Paryżu i w Warszawie.



KEFIR W DOMU.

Wróciwszy z Kaukazu przywiozłam ze sobą wielki zapas najlepszych grzybków kefirowych do wyrabiania kefiru w domu. Do grzybków dołącza się dokładny, bardzo łatwo zrozumiały przepis do wyrabiania kefiru. Grzybki i kefir z nich, podług mego przepisu przyrządzony, został nagrodzony różnemi medalami.

Filja w Wilnie, Łodzi i Ciechocinku.

Strzedz się podrabia-
nych i naśladowanych

Uznane przez Radę Lekarską w Warszawie i Departament Medyczny
w Petersburgu, potwierdzone przez p. Ministra S. W.

Dla kaszlących i osłabionych SŁODOWY EKSTRAKT i KARMELKI

z Miodu, Słodu i Ziół leczniczych,

Nagrodzone na wystawach higieniczno-lekarskich w Warszawie,
Krakowie, Lwowie i na Środkowo-Azjatyckiej w Moskwie.

Fabryki

„LELIWA”

w Warszawie

ulica

Zgoda Nr. 6.

Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach aptecznych.

Zwracać uwagę na fir-
me i na opakowaniach.

W I N O

S A I N T - R A P H A È L .



Wino Saint-Raphaël pomaga
trawieniu. Smak wina tego zna-
komity i dobrze wpływa na po-
dniesienie sił. Wino to przygo-
towane jest według metody Pa-
steura. Zwracać baczną uwagę, by
każda butelka zaopatrzona była
w stempel russkiej komory celnej.
Dostać można we wszystkich Han-
dlach Win, Składach Aptecznych
i aptekach.

WYBORNE W SMAKU.

A. WETTLER. M. NASSIUS

Warszawa, Hoża № 49.

Polecają sanitarne urządzenia: jako to wanny, piece kąpielowe,
umywalnie, waterklozety. klozety i pissoary na oleju bez-
wonne, urządzą ogrzewania centralne i wentylacje, oprócz
tego posiadają na składzie filtry Maignena z Paryża, uznane
dotychczas za najlepsze.

Własnego wyrobu, nagrodzone złotym medalem na Warszaw.
Wystawie Hygienicznej w 1896 roku.

Kakao Kuracyjne,

Miałko proszkowane i pozbawione tłustych
części po Rs. 1 kop. 30, za 1 funt

ORAZ

ŁUPINKI KAKAOWE,

jako napój zdrowy, a nie narkotyczny,
w cenie 15 kop. za funt,

poleca firma

„RIESE & PIOTROWSKI“

w Warszawie.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna w kantorze firmy, przy ulicy
Elektoralnej Nr. 23 w podwórzu,

detaliczna w filji

Senatorska Nr. 8

oraz we wszystkich handlach kolonjalnych
w Warszawie i na Prowincji.



SKŁAD WIN

J. LIJEWSKIEGO S^{KA}

Przysięgły dostawca win

DLA KOŚCIOŁÓW,

w Warszawie Krakowskie-Przedmieście Nr. 6.

naprzeciw Kościoła Ś-go Krzyża.

Poleca czyste i wystale **Wina Węgierskie**, oraz wszelkie gatunki win zagranicznych i stare **kuracyjne Koniaki**, przedewszystkiem zaś **chorym i rekonwalescentom**, używającym wina na wzmocnienie sił, szlachetniejsze gatunki **Maślaczy** i wytrawnych. Kupującym wina węgierskie beczkami, obliczamy cenę oryginalną. Na baryłki wysyłamy do wszystkich stacyi dróg żelaznych w Królestwie i Cesarstwie począwszy od 3 garncy w cenie 5,00, 5,50, i 6,00 rs. za garniec.

Cenniki na żądanie franco, bezpłatnie.

Poreczamy tylko za wina **sprowadzane wprost od firmy.**

Дозволено Цензурою.—Варшава 16 Ноября 1896 г.

W Drukarni St. Niemiry Synów, Plac Warecki № 4.

SKŁAD WIN

T. FUKIERA

istniejący przeszło 300 lat

NA STAREM-MIEŚCIE № 27/46.

Specyjalnie wina Węgierskie i inne wina
zagraniczne.

RUMY I COGNAKI.

PAROWA FABRYKA

CZEKOLADY, KAKAO I CUKRÓW DESEROWYCH

Jana Fruzińskiego

w Warszawie,

poleca

Wyborną Czekoladę i Kakao w proszku
na sposób holenderski

oraz

Cukry deserowe, Czekoladki, Karmelki i t. p.

Wielki wybór

B o m b o n i e r e k

krajowych i zagranicznych po cenach niskich.

Cukry, zgodnie z wymaganiami *hygjeny* przyrządzane są na *natural-
nych sokach owocowych.*

Fabryka: Polna № 26/28, róg Mokotowskiej (dom własny).

Skład Główny i Kantor: Marszałkowska № 133.

Filja: Senatorska № 6, róg Miodowej.

TOWARZYSTWO AKCYJNE BROWARU

W. KIJOK & C^o

ulica Żelazna Nr. 59.

Telefonu Nr. 596.

S P E C Y J A L N A

Fabrykacya Lodu Sztucznego

KRYSTALICZNEGO i HYGIENICZNEGO

za pomocą maszyn systemu Lindego.

Cena za blok wagi 1½ puda 60 kop.

w abonamencie 10% rabatu.

Do wewnętrznego użytku dla Restauracyi, Cukierni,
Aptek, Szpitali, Domów prywatnych etc. etc.

Lód sztuczny przewyższa swą twardością, przezroczystością i siłą oziębiającą lód naturalny, nadto wyrobiony z wody wodociągowej lub dystylowanej — nie posiada bakteryi.

BROWAR wyrabia:

Piwo Bawarskie Lagrowe.

„ Pilzeńskie na sposób zagraniczny.

„ Monachijskie ciemne.

„ Export.